

Nr 4 (45) październik–grudzień 2005

ISSN 1428-6467

cenne, bezcenne/ utracone

*Valuable, Priceless/
Lost*

Bibl. Publ. m.st. W-wy
Egz. obow.

WYTELNIA
SZTUKI



OŚRODEK OCHRONY ZBIORÓW PUBLICZNYCH

Na okładce: Sandro Botticelli: *Madonna z Dzieciątkiem wśród aniołów*, XV w.
Obok: Juliusz Mینutoli, *Biblioteka Raczyńskich*, 1833 r. Litografia kolorowana (patrz str. 34)



cenne, bezcenne/utracone

Redakcja:

Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych

00-461 Warszawa, Al. Ujazdowskie 6, tel./faks: 621 04 45, tel.: 628 22 85

ookz@ookz.com.pl

Rada redakcyjna: Monika Kuhnke, Jacek Miler,
Piotr Ogródzki, Urszula Paszkiewicz, Anna Skaldawska

Redaktor naczelna: Barbara Kobielska

Oprac. graficzne: Monika Karvázy

Oprac. stylistyczne: Krystyna Juriewicz

Korekta: Krystyna Juriewicz, Anna Brudzińska

Tłumaczenie: Marzenna Rączkowska

Wydawnictwo zrealizowano ze środków Ministra Kultury



PROGRAM OPERACYJNY

Promocja Czytelnictwa

PRIORYTET

Rozwój czasopism kulturalnych

Wydawca: Stowarzyszenie Artystyczne Sztuka

Na zlecenie Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych

Nakład: 1000 egz. Zamówienia na egzemplarze prosimy kierować na adres redakcji.

W NUMERZE:

3

MONIKA KUHNKE
TRUDNE POWROTY

10

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA
POWOJENNE REWINDYKACJE
ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

14

ZOFIA STRZYŻEWSKA
POSZUKIWANE NADAL

17

JANUSZ MRÓZ
KRZYŻ LEGIONOWY NA PRZELĘCZY PANTYRSKIEJ

18

PIOTR OGRODZKI
POŻAR KOŚCIOŁA W CZARNOWĄSACH

20

PIOTR OGRODZKI
LATO ŚWIĘTOKRADCÓW

22

MONIKA BARWIK
KATALOG STRAT

30

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA
KATALOG STRAT WOJENNYCH

31

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA
GRABIEŻE SZWEDZKIE W POLSCE (2)

34

ROBERT J. KUDELSKI
POWOJENNE LOSY MADONNY Z DZIECIĄTKIEM
WŚRÓD ANIOŁÓW SANDRO BOTTICELLEGO

36

MARIUSZ LANGE
OCHRONA ZABYTKÓW I SŁUŻBA CELNA

37

**MARTA KRUCZYŃSKA,
PETER ADOLFSSON – REJMAK**
SKANDYNAWSKI PROJEKT

39

**GLOBAŁNE TROSKI KUSTOSZY
SKARBÓW MUZEALNYCH**

42

ANNA SKALDAWSKA
KONFERENCJA W ROTTERDAMIE
WALKA Z NIELEGALNYM HANDELEM
DOBAMI KULTURY W GRANICACH UE

43

WOJCIECH PACZUSKI
WSPÓŁPRACA ADMINISTRACYJNA
PAŃSTW CZŁONKOWSKICH PRZY LICENCJO-
NOWANIU WYWOZU DÓBR KULTURY
Z UNII EUROPEJSKIEJ

45

MIROSLAW BARWIK
STAROŻYTNI RABUSIE (8)
AKTA KAPITANA EFNAMONA

Bibl. Publ. m.st. W-
Egz. obow.

BIBLIOTEKA
SZTUKI



Portret śmiejącego się młodego mężczyzny. Autor nieznan, XVIII w. Olej na płótnie, 54 x 41,2 cm (fot. Monika Kuhnke)

MONIKA KUHNKE

TRUDNE POWROTY

Rewindykacje do Polski w latach 1990-2005 dzieł sztuki zagrabionych podczas II wojny światowej

Biorąc pod uwagę sposób i zakres grabieży oraz ogrom zniszczeń, zdawać by się mogło, że każde dzieło sztuki, jakie pojawi się gdzieś w zbiorach światowych lub zostanie wystawione na sprzedaż, a pochodzi z przedwojennych polskich zbiorów, powinno natychmiast powrócić. Szczególnie kiedy jego proveniencja możliwa jest do ustalenia na podstawie doku-

mentacji archiwalnej czy charakterystycznych znaków, nie wspominając już o własnościowych. Jednak tak nie jest. Upływ czasu, uwarunkowania prawne odmienne przecież dla każdego kraju czy niemożność dostarczenia wymaganej przez drugą stronę dokumentacji powoduje, że proces rewindykacyjny trwa długo, a niejednokrotnie bardzo długo. W przypadkach skrajnych konieczne jest podjęcie kosztownej drogi

sądowej, kiedy druga strona, kolejny posiadacz danego dzieła nabytego w tzw. dobrej wierze, powiedzmy, dwadzieścia lat wcześniej na publicznej aukcji, nie jest skłonny do zadawalającej nas ugody. A należy pamiętać, że koszty takiego procesu potrafią zbliżyć się do wartości owego dzieła.

Poniższe zestawienie obiektów odzyskanych od początku lat 90. do chwili obecnej, więc przez lat piętnaście, nie jest imponujące pod względem ilościowym. Należy jednak pamiętać, że powodzenie rewindykacji zależało i zależy od kilku czynników: jakości posiadanej przez nas dokumentacji, w której rozstrzygające znaczenie ma przedwojenna fotografia, dalej miejsce, w jakim dane dzieło sztuki wypłynęło i w czym posiadaniu się znalazło. To determinuje sposób postępowania. Zaznaczyć należy także, że zestawienie to nie obejmuje wszystkich dóbr kultury w szerokim tego słowa znaczeniu rewindykowanych do Polski na przestrzeni ostatnich lat, skupiając się na tych najbardziej spektakularnych i takich, w których odzyskanie było zaangażowane Ministerstwo Kultury (od 1990 r.) oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych (po 1999 r.).

Dla porządku należałoby przytoczyć rewindykacje usystematyzować, biorąc pod uwagę nie chronologię, bo o niej w dużej mierze decydował przypadek, ale metodę odzyskania. Pierwszą grupę stanowią więc będą te obiekty, które powróciły w wyniku procesu wniesionego przez państwo lub osobę prywatną. Drugą – obiekty odzyskane w wyniku negocjacji bezpośrednio z osobą prywatną, w posiadaniu której dany obiekt się znalazł lub za pośrednictwem domu aukcyjnego go wystawiającego. Trzecią – te dzieła, które zostały odzyskane z muzeów na podstawie przygotowanego przez stronę polską wniosku rewindykacyjnego wzmocnionego odpowiednią dokumentacją. Kolejną i stosunkowo liczną grupę stanowią dzieła rewindykowane do Polski dzięki inicjatywie osoby prywatnej, niejednokrotnie bezpośrednio odpowiedzialnej za rabunek. Dalej należy wspomnieć o obiektach, których odzyskanie możliwe było tylko i wyłącznie drogą zakupu, głównie z powodu niezachowania się dokumentacji potwierdzającej nasz tytuł własności. Prezentację zamkną dzieła rewindykowane w efekcie prowadzonych rozmów dwustronnych, ze stroną niemiecką (od 1992 r.) oraz rosyjską (od 1994 r.).

1. OBIEKTY ODZYSKANE W WYNIKU PROCESU SĄDOWEGO

W roku 1990 w ofercie londyńskiego domu aukcyjnego Christie's pojawił się siedemnastowieczny dywan, tzw. kobierzec polski. W katalogu nie ukrywano proveniencji; podano, że pochodzi on ze zbiorów książąt Czartoryskich, a zamieszczona obok fotografia tylko potwierdziła, że był to ten sam kobierzec, który w 1940 r. Niemcy „zabezpieczyli” w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie i wkrótce opublikowali w katalogu *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement* (zawierającym wykaz najlepszych dzieł przeznaczonych do wywozu do Rzeszy). Po interwencji strony polskiej kobierzec z aukcji wycofano. Wydawało się, że obiekt publikowany przed wojną w podstawowej monografii sztuki perskiej, mający wszystkie niezbędne dokumenty stwierdzające „tożsamość” powinien niemal natychmiast wrócić do Polski. Tak się jednak nie stało. Rozpoczął się długi, a jak się wkrótce okazało, bardzo długi proces. W jego toku ustalono, że kobierzec zaraz po zakończeniu wojny nabyty został przez szwajcarskiego antykwariusza, specjalistę w tej dziedzinie. To jego syn, także znawca dywanów wschodnich, zdecydował się na sprzedaż. Pomimo dostarczenia przez stronę polską pełnej dokumentacji grabieży, po wielu latach kosztownego procesu, doszło zaledwie do ugody. Sąd co prawda uznał prawo własności Fundacji Książąt Czartoryskich (utworzonej już w czasie trwania procesu), ale strona polska zobligowana została do zapłacenia Szwajcarowi rodzaju haraczu za przechowywanie zabytku. Kobierzec wrócił do Polski w 1997 r., a więc po siedmiu latach zmagania.¹

Innym dziełem sztuki, którego odzyskanie było możliwe tylko dzięki zastosowaniu procedury sądowej był niewielki, szesnastowieczny *Portret damy*, przypuszczalnie Anny de Bretagne, pędzla północnoniderlandzkiego malarza Jana Mostaeta (ok. 1475–1556). Podobnie jak wspomniany dywan stanowił własność książąt Czartoryskich, tyle że pochodził ze zbiorów zgromadzonych w 2. poł. XIX w. przez Izabelę z Czartoryskich Działyńską w muzeum w Gołuchowie. W roku 1939 obraz wraz z innymi najcenniejszymi dziełami przetransportowany został, celem zabezpieczenia, do Warszawy. Tam odnaleziony przez Niemców, trafił do Mu-

zeum Narodowego, a w 1944 r. wywieziony został na teren Austrii do zamku Fischhorn. To stamtąd obraz skradziono. W roku 1997 *Portret Anny de Bretagne* pojawił się w katalogu w domu aukcyjnym Sotheby's w Nowym Jorku i tam też, po wycofaniu oferty na wniosek strony polskiej, wszczęty został proces z powództwa sukcesorów. Choć zgromadzono obszerną dokumentację potwierdzającą nie tylko proveniencję obrazu, ale i fakt jego rabunku w okresie okupacji, proces znacznie się przedłużał, a tym samym wzrastały koszty jego prowadzenia. W tej sytuacji strony sporu podjęły decyzję o sprzedaży obrazu i podzieleniu się uzyskanym dochodem. A zatem formalnie rzecz biorąc *Portret Anny de Bretagne* został odzyskany przez sukcesorów, ale sprzedany na terenie Stanów Zjednoczonych. Do Gołuchowa zapewne już nie powróci.

2. OBIEKTY ODZYSKANE W WYNIKU NEGOCJACJI Z POSIADACZEM

Kiedy na początku 1993 r. na aukcji w Sotheby's, w Nowym Jorku wystawiony został obraz pędzla Gabriela Metsu (1629–1667), znany pod tytułem *Pracznia*, zrabowany podczas wojny ze zbiorów Pałacu na Wodzie w warszawskich Łazienkach, londyński proces o tzw. kobierzec polski był jeszcze w toku. Pojawiły się obawy czy aby i ta sprawa nie zakończy się procesem równie długotrwałym i kosztownym. Dostarczona do Nowego Jorku dokumentacja pozwoliła wstrzymać sprzedaż obrazu. A było to dzieło wyjątkowej urody. Niewielkie, namalowane przez najznakomitszego z „małych mistrzów” hollenderskich przedstawiało stojącą w oknie kobietę piorącą bieliznę. W Ministerstwie Kultury i Sztuki rozpoczęły się dyskusje nad obraniem odpowiedniej taktyki. Osoba wystawiająca obraz do sprzedaży nabyła go na publicznej aukcji. Trudno zatem było podważyć zakup w dobrej wierze. Nie była skłonna do żadnych negocjacji. Strona polska podjęła rozmowy z prawnikami amerykańskimi. Okazało się, że koszty ewentualnego procesu mogły zbliżyć się do podanej w katalogu estymacji obrazu. A była to suma znaczna, rzędu kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Wobec tego ówczesny Pełnomocnik Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą podjął decyzję o niekierowaniu sprawy na drogę sądową, ale poszuka-

niu na terenie USA sponsora, który byłby gotowy podjąć się negocjacji z osobą sprzedającą obraz (i tym samym ponieść odpowiednie koszty), a następnie przekazać dzieło do Polski. Taką osobą okazał się Zbigniew Markowicz, Polak z pochodzenia. Zawarta została umowa, na mocy której pan Markowicz wypłacił sprzedającemu rodzaj odszkodowania, pozostałą część sumy wyłożył dom aukcyjny. Dzięki temu w 1994 r. *Praczką* wróciła do Pałacu w Łazienkach.

Innym poszukiwanym obrazem, jaki pojawił się w ofercie aukcyjnej, tym razem na rynku paryskim, był pochodzący ze zbiorów Franciszka i Marii Małgorzaty Potockich obraz Charlesa-Françoisa Hutina (1715–1776). Przedstawiał kobietę siedzącą w fotelu. Obraz przed wojną zdobył jeden z salonów d. pałacu Branickich, a w 1939 r. złożony został w depozyt do Muzeum Narodowego w Warszawie. Tu miał bezpiecznie przetrwać działania wojenne. Tak się jednak nie stało. Cztery lata później Niemcy obraz formalnie „zabezpieczyli”, choć już w roku 1940 przeznaczili go do wywozu do Rzeszy, publikując we wspomnianym katalogu *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement*. Płótno Hutina zaoferował do sprzedaży pod koniec 2002 r. dom aukcyjny Tajan. Zaraz też na wniosek strony polskiej zostało wycofane z aukcji. Rozpoczęły się żmudne negocjacje z osobą obraz wystawiającą, prowadzone przy udziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Jana Potockiego (spadkobiercy Franciszka i Marii Małgorzaty Potockich), a także The Art Loss Register – działającego w Londynie biura zajmującego się rejestracją i poszukiwaniem skradzionych dóbr kultury. Po kilku miesiącach udało się obraz odzyskać; powrócił w maju 2003 r.

Ale nie tylko obrazy zaginione w czasie wojny i nie odnalezione przez dziesięciolecia pojawiają się w handlu. Tak się złożyło, że w jednym i tym samym londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's wystawione zostały na sprzedaż dwa cenne średniowieczne manuskrypty o śląskiej proveniencji. Pierwszym z nich był brewiarz powstały w 1. poł. XV w., drugim dwie karty z nieco późniejszego gradułu. Brewiarz zakupiony został przez Andreasa Wirzbacha, a po jego śmierci w 1504 r. przekazany przez żonę Małgorzatę do użytku duchownych niewymienionego z nazwy kościoła, przypuszczalnie św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. W latach 60. XIX w., wraz z księgozbiorem biblioteki tego

kościoła, manuskrypt przeniesiony został do Biblioteki Miejskiej. W 1943 r. w obawie przed bombardowaniami najcenniejsze zbiory tej biblioteki ewakuowano poza Wrocław i rozlokowano w kilku miejscach. Brewiarz trafił do pałacu w Ramfeld (ob. Ramultowice) i to stamtąd zaginął, bowiem inne spakowane razem z nim rękopisy pozostały na miejscu. W czerwcu 2002 r. pojawił się w ofercie wspomnianego domu aukcyjnego. Biblioteka Uniwersyteku Wrocławskiego posiadająca prawo własności do manuskryptu natychmiast wystąpiła z wnioskiem o zwrot. Negocjacje z osobą wystawiającą brewiarz prowadzone za pośrednictwem domu aukcyjnego trwały jednak ponad dwa lata. Zostały szczęśliwie sfinalizowane dopiero po włączeniu się w nie – pod koniec roku 2004 – Ministerstwa Spraw Zagranicznych i placówki dyplomatycznej w Londynie.

Zdecydowanie krócej trwały negocjacje o zwrot dwóch kart gradułu raciborskiego. Jak wynikało z opisu zamieszczonego w katalogu aukcyjnym, pochodzić miały z klasztoru dominikańskiego w Oświęcimiu. Tymczasem już wstępna analiza pozwoliła ustalić, że obie karty mają proveniencję raciborską i pochodzą z zaginionego w czasie ostatniej wojny piętnastowiecznego gradułu powstałego z inicjatywy księcia opolsko-raciborskiego Mieszka II Otyłego dla dominikanów w Raciborzu. Wojenne losy gradułu, w obecnym stanie badań, nie są znane. Mógł pozostać na miejscu, tj. w skarbcu podominiackiego kościoła Najświętszej Marii Panny do końca działań wojennych wokół Raciborza, a więc do marca 1945 r. Wówczas weszły do miasta oddziały Armii Czerwonej i spenetrowały skarbiec, wywoząc dużą część jego zawartości. Nie można jednak wykluczyć, że graduł znalazł się wśród obiektów ewakuowanych przez Niemców na zachód. Także i w tym przypadku w negocjacje z posiadaczem, prowadzone za pośrednictwem domu aukcyjnego, włączyło się



Charles-François Hutin (1715–1776), *Kobieta w fotelu*. Olej, płótno 77 x 55,5 cm.
Fot. Monika Kuhnke

Ministerstwo Spraw Zagranicznych i polska ambasada w Londynie, działając z upoważnienia właściciela – parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu², do którego karty wkrótce powróciły. Tak w przypadku kart, jak i brewiarza, osoby wystawiające zrezygnowały z roszczeń finansowych, natomiast pragnęły zachować anonimowość.

Warto tu przywołać dwa przykłady rewindykacji, w których negocjacje je poprzedzające prowadzone były bezpośrednio z osobą, w której posiadaniu znajdował się poszukiwany obiekt. Chodzi o obraz Adriana Brouwera (1605/6–1638) znany pod tytułem *Chłopi w karczmie* oraz niewielką rzeźbę – *Głowę młodzieńca*, przypisywaną najwybitniejszemu rzeźbiarzowi czynnemu w Polsce w XVI w. Giovanniemu Marii Mosca zwanemu Padovano. Oba dzieła skradzione zostały przez Niemców z Muzeum Narodowego w Warszawie.

W 2003 r. pracownicy tego muzeum uzyskali dwie informacje. Po pierwsze – obraz Brouwera, który sprzedany został w 1997 r. na aukcji w londyńskim Christie's, jest bez wątpienia tym samym obrazem, który zaginął w czasie wojny z ich zbiorów, po drugie – został zakupiony za sumę 43 tysięcy funtów przez wybitnego eksperta w dziedzinie malarstwa holenderskiego



Gabriel Metsu (1629–1667), *Pracznia*. Olej na desce 24 x 21 cm (fot. ze zbiorów MKiDN)

i londyńskiego antykwarium Johnnego Van Haeftena. Jednak od chwili sprzedaży obrazu minęło kilka lat. Nie było pewności czy w dalszym ciągu znajduje się w posiadaniu Van Haeftena. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało i dostarczyło do placówki w Londynie pełną dokumentację dotyczącą proveniencji obrazu oraz tę potwierdzającą niemiecki rabunek. Jak się okazało, obraz został odsprzedany pewnemu francuskiemu kolekcjonerowi za sumę 73 tysięcy funtów. Strona polska rozważała różne warianty działania, aby *Chłopów w karczmie* odzyskać. Skierowanie sprawy na drogę sądową byłoby i kosztowne, i nie dałoby gwarancji wygranej. Trudno byłoby podważyć nabycie obrazu w dobrej wierze. W grę wchodziła tylko negocjacja z londyńskim antykwarem, o tyle trudna, że obraz był już w innych rękach. Dalsze rozważania przerwało oświadczenie Johnnego Van Haeftena. Podjął bowiem decyzję o odkupieniu *Chłopów w karczmie* od francuskiego kolekcjonera z zamiarem zwrotu obrazu do Muzeum Narodowego w Warszawie. Oznaczało to dla antykwarium stratę kilkudziesięciu tysięcy funtów! Obraz zwrócony został w lutym 2002 r. Obecny na uroczystości przekazania Van Haeften kilkakrotnie podkreślał, że zdecydował się zwrócić obraz z uwagi na moralną stronę tej sprawy

oraz uczciwość wobec swoich klientów.³

Z kolei rzeźba przedstawiająca *Głowę młodzieńca*, która od początku wieku XX znajdowała się w zbiorach Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, a następnie Muzeum Narodowego w Warszawie, odnaleziona została w jednej z prywatnych galerii w Nowym Jorku. Z informacji właściciela galerii wynikało, że w 2002 r. zakupiono ją w Koller West w Zurichu z zamiarem wystawienia do sprzedaży i to z odpowiednim zyskiem. Jednak szef działu rzeźby zwrócił uwagę na zaskakujące podobieństwo zakupionej głowy

do tej figurującej w katalogu polskich strat wojennych. Zwrócił się więc do Muzeum Narodowego w Warszawie z pytaniem czy aby nie jest to ta sama. Muzeum odpowiedziało natychmiast, natychmiast też powiadomiło Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a to swoją placówkę dyplomatyczną w Stanach Zjednoczonych. Rozpoczęły się wielomiesięczne bardzo trudne negocjacje, bowiem nowojorski dealer oczekiwał odpowiedniej rekompensaty finansowej ze strony polskiej, tym bardziej, że rzeźbę nabył na aukcji publicznej i to w dobrej wierze. Szczęśliwie negocjacje zakończyły się sukcesem i *Głowa młodzieńca*, bez potrzeby wypłacenia rekompensaty, powróciła do warszawskiego muzeum.⁴

3. ODZYSKANIE OBIEKTÓW W OPARCIU O ZŁOŻONE WNIOSKI REWINDYKACYJNE

Na tle wspomnianych wyżej przypadków, do których rozwiązania niezbędne okazało się skierowanie sprawy na drogę sądową lub, niemniej trudną, negocjacyjną z aktualnym posiadaczem, wydaje się, że zdecydowanie większą szansę na powrót mają te dzieła sztuki, które znalazły się w zbiorach muzealnych poza granicami Polski, choć i tu nie można mówić o działaniu tzw. auto-

matycznym. W tym miejscu należy dodać, że z początkiem lat 90. działania mające na celu odzyskanie konkretnych obiektów, zainicjowane przez środowiska poszkodowanych, w tym głównie ofiary holocaustu, niejednokrotnie zakończone sukcesem, narzuciły na światowe muzea niepisany obowiązek sprawdzenia własnych zbiorów pod kątem własnej proveniencji. W tych działaniach przodują muzea amerykańskie.

To właśnie do Los Angeles, do tamtejszego County Museum of Art trzydzieści lat temu trafiła imponująca szesnastowieczna makata perska pochodząca ze wspomnianych już zbiorów gołuchowskich. W roku 1931, w związku z planami opublikowania jej w przygotowywanym właśnie dziele *A Survey of Persian Art*, przewieziona została do Krakowa i wpisana do księgi depozytów tamtejszego Muzeum Książąt Czartoryskich. Tuż przed wybuchem II wojny światowej najcenniejsze dzieła sztuki z tego muzeum ewakuowano do Sienawy. Wśród nich i makatę. Ocalała z niemieckich rabunków dokonanych już we wrześniu 1939 r. makata wróciła do Krakowa, a stamtąd, jako własność prywatna księżnej Marii Ludwiki Czartoryskiej, przewieziona została do Warszawy. Tu ślad po makacie zaginął i dopiero dane uzyskane z amerykańskiego muzeum pozwoliły na przesłedzenie jej dalszej historii. Wiadomo więc, że w roku 1970 tkaninę sprzedano na aukcji w Londynie i wkrótce trafiła do Los Angeles County Museum of Art. Z uwagi na jej stan zachowania znajdowała się w magazynie i tylko dwa razy prezentowana była publiczności.⁵

Również w magazynie, tyle że Vizcaya Museum w Miami przechowywany był obraz przedstawiający *Świętą Trójcę*, powszechnie (choć niesłusznie) łączony z warsztatem Georga Pencza (ok. 1500–1550). Pochodził ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, dokąd trafił drogą zakupu już w 1880 r. Jak się ostatnio okazało, w 1959 r. zaginiona *Święta Trójca* pojawiła się w handlu, w Monachium. Nie wiadomo, kto obraz sprzedawał, natomiast wiadomo, kto nabył. Był nim Claire Mendel, który w latach 1958–1970 pełnił funkcję honorowego konsula Niemiec w Miami na Florydzie i w tym czasie podarował dzieło Pencza do Lowe Art Museum of the University of Miami. Na początku lat 80. obraz przeniesiono do Vizcaya Museum. Tam prezentowano go do roku 1992. Badanie obrazu przez polskie-

go specjalistę ujawniło, jak wiele pracy włożono w ukrycie proveniencji, przypuszczalnie przed owym 1959 r. Zlikwidowano wszystkie znaki własnościowe, tj. zniszczono napisy na odwrocie, zerwano nalepki, rozgnieciono pieczęcie lakowe, a całe odwrocie nasączono olejem uniemożliwiającym odnalezienie jakichkolwiek śladów podczas prześwietlenia w promieniach ultrafioletu. Jednak analiza porównawcza w pełni potwierdziła, że jest to obraz pochodzący z warszawskich zbiorów. *Święta Trójca* z Miami wróciła w lutym, natomiast makata z Los Angeles w maju 2001 r. W obu przypadkach podstawą procedury restytucyjnej były wnioski przygotowane przez stronę polską.

Tak było również cztery lata później, kiedy udało się odzyskać z amerykańskich muzeów kolejne dwa obrazy. Pierwszym z nich była część środkowa piętnastowiecznego tryptyku przedstawiająca *Madonnę z Dzieciątkiem*, a zidentyfikowana w Museum of Fine Arts w Bostonie, drugim *Portret dworzanina*, przypuszczalnie pędzla Jana Mostaerta (ok. 1475–1555), odnaleziony w Wirginia Museum of Fine Arts w Richmond.

Tryptyk należał do Józefa Konopki. W momencie wybuchu wojny znajdował się w jego mieszkaniu w Warszawie, skąd wraz z innymi dziełami sztuki, biblioteką i archiwum rodzinnym został zrabowany w roku 1944. Po zakończeniu wojny tryptyk uznano za bezpowrotnie utracony. Dopiero po sześćdziesięciu latach została odnaleziona jego środkowa część i to tylko dzięki opublikowaniu jej w portalu internetowym Stowarzyszenia Muzeów Amerykańskich (www.nepip.org) zawierającym wykaz dzieł sztuki o nie znanym pochodzeniu. Dzięki podanej tam informacji udało się ustalić, że w roku 1970 część ta wypłynęła na niemieckim rynku antykwarycznym i została zakupiona do Muzeum Sztuk Pięknych w Bostonie. Działając w imieniu spadkobierczyni po Józefie Konopce, Ministerstwo Spraw Zagranicznych – za pośrednictwem placówki dyplomatycznej w Waszyngtonie – złożyło odpowiedni wniosek restytucyjny. *Madonna z Dzieciątkiem* powróciła do Polski i zgodnie z wolą właścicielki złożona została w depozyt do Muzeum Narodowego w Krakowie.⁷

Ta sama placówka dyplomatyczna złożyła w 2004 r. kolejny wniosek, tym razem do muzeum w Richmond o zwrot *Portretu dworzanina*, określanego także jako *Portret Karola VIII*. Jego ujawnienie

przez amerykańskie muzeum, będące efektem wspomnianych badań proveniencyjnych, wywołało w Polsce ogromne zaskoczenie. Podejrzewano co prawda, że obraz znajduje się na terenie Stanów, ale w zbiorach prywatnych. Stanowił bowiem pant-dant opisanego powyżej *Portretu damy* określanego także jako *Portret Anny de Bretagne*, żony Karola VIII, króla Francji. Historia obu obrazów była taka sama; oba trafiły do Góluchowa, oba zostały przetransportowane do Warszawy w 1939 r. i oba wywiezione przez Niemców do Fischhorn. Stamtąd je skradziono. Okazało się jednak, że zaraz potem drogi tej pary się rozeszły: *Portret damy* znalazł się w Salzburgu, natomiast *Portret dworzanina* trafił już pod koniec lat 40. na rynek nowojorski i tam zakupiony został w roku 1949 przez osobę prywatną, a następnie podarowany do zbiorów Virginia Museum of Fine Arts w Richmond. Wniosek strony polskiej został rozpatrzony pozytywnie i obraz, zgodnie z wolą spadkobierców właściciela, trafił jako depozyt do Muzeum XX Czatortyryskich w Krakowie.

4. OBIEKTY ODZYSKANE DZIEKI INICJATYWIE OSOBY PRYWATNEJ

Istnieje jeszcze grupa obiektów, które powróciły nie w wyniku negocjacji z ich aktualnym właścicielem czy negocjacji międzyrządowych, o czym poniżej, ale inicjatywie osób prywatnych, niejednokrotnie zamieszanych w rabunek. Jako pierwszy na pewno należy przywołać niewielki obrazek przedstawiający Eneasza wynoszącego swojego ojca z płonącej Troi. Należał do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. W czasie okupacji został skradziony, co odnotował w swych pamiętnikach Stanisław Lorentz, dyrektor muzeum. Ślad po obrazie zaginął. Nawet nie został opublikowany w katalogu strat; nie był bowiem nigdy fotografowany. W roku 1993 do Ambasady RP w Kolonii zgłosił się obywatel Niemiec z informacją, że jego ojciec, stojący u końca swej drogi życiowej i pragnący z życiem się rozliczyć, chciałby oddać obraz, który zabrał w czasie wojny z Warszawy. Okazało się, że jest to właśnie *Ucieczka Eneasza*.

Kilka lat później, w roku 1999, inny były żołnierz niemiecki, stacjonujący w czasie wojny gdzieś w okolicach Krakowa, wziął sobie także obraz na pamiątkę. Tym razem było to dość duże

plótno Jerzego Kossaka z roku 1927 przedstawiające scenę odwrotu Napoleona spod Moskwy. Ponieważ po sześćdziesięciu latach od zakończenia wojny ów Niemiec nie był w stanie przypomnieć sobie, skąd dzieło to pochodziło, ustalono z reprezentującym go adwokatem, że obraz przekazany zostanie do Muzeum Narodowego w Krakowie, jako depozyt, do czasu odnalezienia prawowitego właściciela.⁸ Z tego samego powodu i na tych samych zasadach do zbiorów Muzeum Historycznego m. st. Warszawy w 2005 r. trafił osiemnastowieczny obraz – *Portret śmiejącego się mężczyzny*. Ten z kolei pochodzi przypuszczalnie z terenu Warszawy, tu bowiem został „pozyskany” z trudnego do określenia miejsca, przypuszczalnie ze zbioru prywatnego. Nie został przekazany bezpośrednio, ale poprzez muzeum w Darmstadt, dokąd złożyła go córka niemieckiego żołnierza.

W kolejnych dwóch przypadkach zwroty dokonane zostały przez osoby, które w momencie zakupu dzieła nie wiedziały, że należy ono do straconych w czasie wojny. Mowa o dwóch płótnach pochodzących z kolekcji warszawskich: z Muzeum Narodowego oraz pałacu w Wilanowie. Oba zakupione zostały poza kontynentem europejskim, jeden w Ameryce Południowej drugi w Australii. Ten zakupiony w Australii, w galerii hotelu w Sydney, przedstawiał Annę Jagiellonkę. Był jedną z wersji znanego portretu ostatniej z Jagiellonów, namalowanego przez Marcina Kobera (1550–ok. 1598). Został zauważony przez Bohdana Chestera Hryniewicza, wówczas polskiego konsula honorowego w San Juan de Puerto Rico. Zaraz też obraz przewieziono do Ameryki Środkowej i tam przez wiele lat zdobył mieszkanie konsula. Pod koniec lat 90., kiedy podjął decyzję o przekazaniu płótna do Polski, dowiedział się, że zagrabione zostało ono w czasie wojny, przypuszczalnie ze zbiorów wilanowskich. Ponieważ wiedział, że w Wilanowie znajduje się już jedna wersja portretu Anny Jagiellonki, zdecydował się na przekazanie wizerunku polskiej królowej – jako daru – do Muzeum Narodowego w Warszawie.⁹

Do zbiorów tego samego muzeum w 2001 r. powrócił obraz łączony z twórczością Jacoba van Walscapelle (1644–1727) przedstawiający kwiaty w szklanym wazonie. Warto tu wspomnieć, że pochodził z kolekcji dr. Jana Popławskiego, zakupionej dla muzeum w roku 1935. Niedługo w muzeum po-



Brewiarz (księga liturgiczna zawierająca teksty modlitw godzin kanonicznych) z 1. połowy XV w. (fot. Monika Kuhnke)

został, bo dziewięć lat później wywieziony został przez Niemców. Ślad po obrazie zaginął. Dopiero pod koniec lat 90. żona dyplomaty amerykańskiego, który ów obraz nabył w jednym z krajów Ameryki Południowej, zdecydowała się wystawić *Kwiaty* na aukcji w renomowanym Sotheby's w Nowym Jorku. Jaki był powód tej decyzji, trudno dociec. Być może wpłynął na nią wzrost cen na obrazy właśnie Walscapelle. Wówczas bowiem obraz tego samego malarza, o zbliżonych wymiarach i kompozycji kwiatowej został sprzedany za ogromną sumę ponad miliona dolarów. Pani ambasadorowa wysłała więc swoją ofertę do domu aukcyjnego wraz z fotografią obrazu. W odpowiedzi uzyskała zaskakującą informację, że będące w jej posiadaniu płótno pochodzi z Warszawy, a co więcej, figuruje w angielskojęzycznym katalogu strat wojennych. Pani ambasadorowa podjęła decyzję o zwrocie obrazu właścicielowi. Zastrzegła sobie jednak anonimowość, a obraz przekazała w 2001 r. za pośrednictwem zaprzyjaźnionego biznesmena, często przebywającego w Polsce.¹⁰

5. OBIEKTY ODZYSKANE DROGĄ ZAKUPU

Jest to sposób odzyskania traktowany jako ostateczność, stosowany tylko wtedy, gdy dokumentacja rabunku jest słaba lub bardzo słaba, a (lub) posiadacz nie godzi się na jego zwrot bez odpowiedniej gratyfikacji. Tak było w przypadku *Portretu księcia pomorskiego Filipa I*, namalowanego przez Łukasza

Cranacha Młodszego. Wiadomo, że portret nabyty został do zbiorów przedwojennego Pommerisches Landesmuseum Stettin w roku 1936. Zachowały się dokumenty, że jeszcze w 1944 r. przechowywany był w sejfie jednego ze szczecińskich banków. Co się z nim dalej stało, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że w roku 1994 został wystawiony w Wiedniu na sprzedaż publiczną przez pewną rosyjską instytucję. Obraz nabyła galeria Dorotheum i wkrótce znowu wystawiła go na sprzedaż. W końcu, w roku 1999 obraz trafił na aukcję Galerie Koller w Zurychu i tu dopiero został zauważony przez Muzeum Narodowe w Szczecinie. To zaawiadomiło Ministerstwo Kultury, tj. ówczesnego Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Nie dysponując odpowiednią dokumentacją oraz mając na uwadze kilkakrotnie publiczną sprzedaż obrazu w poprzednich latach, zdecydowano się na odkupienie obrazu.¹¹

Taką samą decyzję podjęto w 2002 r., kiedy na rynku londyńskim pojawiły się pewne obiekty pochodzące ze zbiorów kórnickich, po ostatniej wojnie uważane za zaginione. Były to fragmenty sześciu zbroi husarskich: naramienniki, szyszak, tylna część obojczyka, fragment nakarczka oraz obojczyk i hełm turbano- wy, wszystkie pochodzące z XVII lub XVIII w. Zidentyfikowane zostały – na podstawie przedwojennych opisów katalogowych oraz fotografii – w jednym z antykwiariatów w Londynie i wkrótce zakupione przez Ministerstwo Kultury. Powróciły do Kórnika w 2003 r.¹²

6. OBIEKTY ODZYSKANE W WYNIKU ROZMÓW MIĘDZYRZĄDOWYCH ORAZ NA PODSTAWIE UMÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Choć rozmowy takie toczą się od roku 1992 ze stroną niemiecką i od roku 1994 ze stroną rosyjską, ich wynik w sensie praktycznym, a więc powrotu określonych obiektów, można określić jako bardzo skromny. W przypadku zwrotów z Niemiec należy wspomnieć o tym jednym, a mianowicie zbiorze srebrnych i złotych monet oraz złotych ozdób zrabowanych głównie z Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu (71 obiektów) oraz z Muzeum Archeologicznego w Warszawie (m. in. 1 656 denarów z Boroczy). Jak było wiadomo po wojnie, tę najcenniejszą część zbiorów archeologicznych Niemcy w 1943 r. przekazali do skarbcza poznańskiej filii Banku Rzeszy. Stamtąd rok później zostały wycofane i oddane pod opiekę kierownikowi zakładu dla starców w Śremie, Kurtowi Zimmermannowi. W 1945 r. odzyskano zdeponowane w Śremie katalogi, archiwum, księgi inwentarzowe i części księgozbioru poznańskiego muzeum, ale przedmiotów ze srebra i złota nie odnaleziono. Nie udało się także ustalić miejsca pobytu Zimmermanna. Dopiero w 1992 r. strona niemiecka w czasie rozmów rządowych ujawniła, że skarb ten znajduje się w Berlinie. Powrócił do Poznania i Warszawy latem tego samego roku.

Na powrót z Rosji obrazu Pompeo Batoniego (1708–1787) znanego pod ty-

tulem *Apollo i dwie Muzy* przyszło czekać dłużej. Wywieziony przez Niemców z kolekcji wilanowskiej, tuż po zakończeniu wojny trafił do pałacu w Pawłowsku pod Leningradem. Choć już pod koniec lat 50. został zidentyfikowany przez polskich specjalistów, przez lata obrazu nie udało się rewindykować. Dopiero podpisanie odpowiednich porozumień umożliwiło i przeprowadzenie ekspertyzy, i wreszcie jego odzyskanie w 1997 r. Nie można tu nie wspomnieć, że płótno to, pochodzące z kolekcji Stanisława Kostki Potockiego i przypuszczalnie przez niego nabyte, stanowiło pant-dant z drugim obrazem tego samego autora *Alegoria Architektury, Malarstwa i Rzeźby*. Oba wisiały w Galerii w Wilanowie do momentu wybuchu wojny. Trudno powiedzieć, wobec braku odpowiednich danych, dokąd obrazy zostały przez Niemców wywiezione. Być może na teren Śląska i tam przejęły je Rosjanie. Do dziś nie został odnaleziony drugi obraz, choć także i ten był w latach 50. widziany w Pawłowsku przez historyków sztuki z Polski.¹³

Ostatnim przykładem zwrotu obiektów, tym razem na podstawie umowy międzynarodowej, jest rewindykacja z Pragi pod koniec 2004 r. części zbiorów Biblioteki Żydowskiego Seminarium Teologicznego we Wrocławiu. Zgromadzona została ona z części zapisu testamentowego Jonasa Frenkla z 1846 r. Zbiory te, zarekwirowane przez Niemców, uległy rozproszeniu. Część najcenniejsza zawierająca głównie rękopisy (od XIII w.) oraz inkunabuły trafiła w czasie wojny m. in. do Biblioteki Uniwersyteckiej w Pradze, skąd po roku 1945 przeniesiono je do tamtejszej Biblioteki Narodowej. Choć strona czeska deklarowała chęć zwrotu zbiorów do Wrocławia, niezbędne okazało się podpisanie polsko-czeskiej umowy międzyrządowej, która stała się podstawą formalną takiego zwrotu. Obecnie zbiór ten, jako depozyt wrocławskiej Gminy Żydowskiej, można oglądać w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

Przytoczone powyżej przykłady rewindykowanych obiektów pokazują całą skalę problemów związanych z tym zagadnieniem, począwszy od tych dotyczących dokumentacji wymaganej przez drugą stronę, bez względu na to skąd obiekty te pochodziły przed wojną i w czym posiadaniu znalazły się po jej zakończeniu. Warto podkreślić także, że wszystkie one, z wyłączeniem materiałów rękopiśmiennych, łatwych do identyfikacji, powróciły tylko i wyłącznie dzięki za-



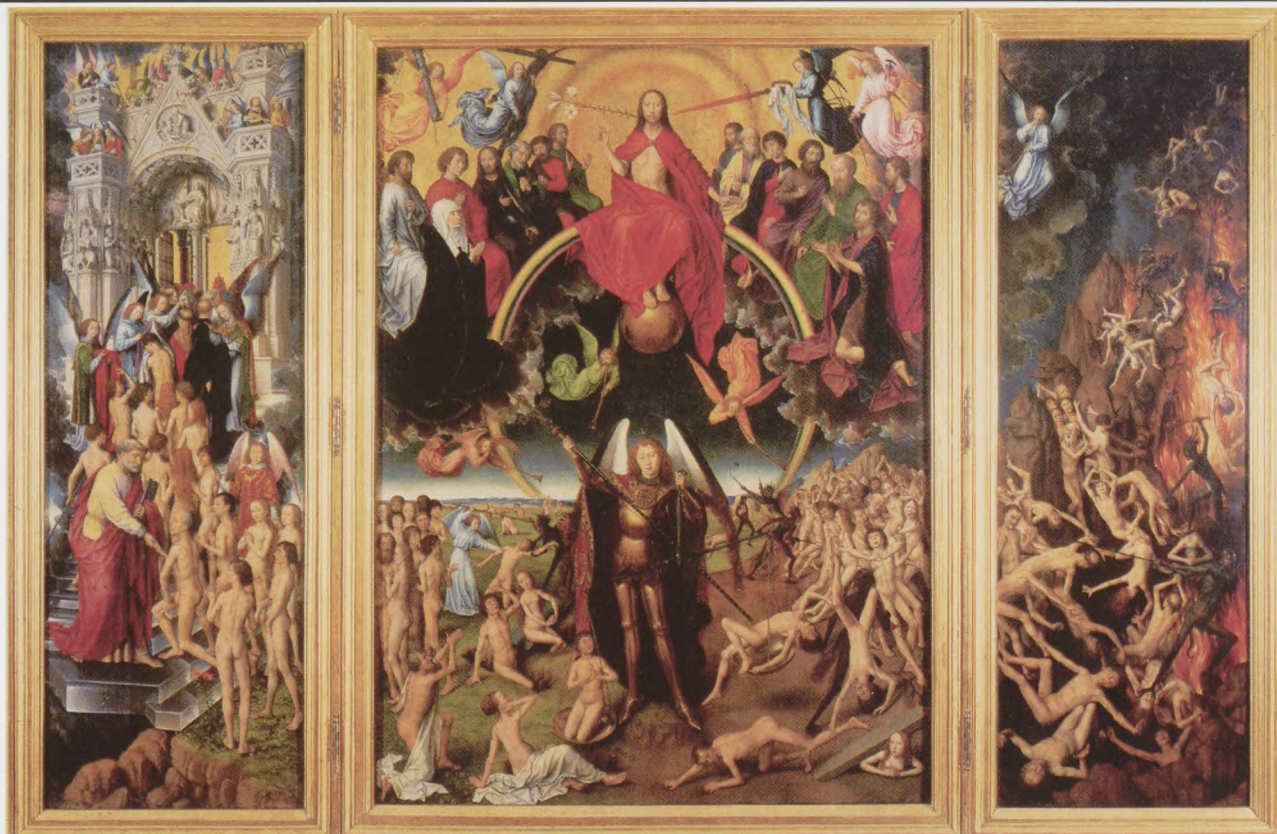
Karta z jednego z manuskryptów pergaminowych (Ezra Abraham b. Maeir Even, Pirush ha Tora. XIV–XV w.) z zespołu 34 manuskryptów i inkunabułów (XIII–XVIII w.), które podczas II wojny światowej zostały utracone przez Bibliotekę Żydowskiego Seminarium Teologicznego we Wrocławiu. (fot. ze zb. MSZ)

chowaniu się przedwojennych fotografii. To one przesądziły o powodzeniu podejmowanych działań. Jak wykazano, nie bez znaczenia jest także czas i miejsce, w jakim dany obiekt wypłynął czy jest to teren Europy, czy Stanów Zjednoczonych, gdzie od kilku lat prowadzona jest zakrojona na wielką skalę akcja badania proveniencji dzieł sztuki. Biorąc pod uwagę wszystkie te aspekty, nie należy zapominać i o tym niemniej ważnym, a mianowicie prawie własności do danego obiektu, które de facto stanowi podstawę ewentualnych naszych roszczeń.

PRZYPISY

- ¹ Por. Zdzisław Zygulski jun.: *Bezcenny kobierzec odzyskany*, [w:] *Cenne, Bezcenne/Utracone*, nr 6 (12) 1997, s. 7–9
- ² Por. Hanna Łaskarzewska, Tomasz Balcerzak: *Wiele hałasu*

- o... dwie karty średniowiecznego gradułu z Raciborza, [w:] *iw.*, nr 3 (44) 2005, s. 3–9
- ³ Por. Monika Kuhnke: *O uczciwości i odzyskanych obrazach*, [w:] *iw.*, nr 1/2 (42/43) 2005, s. 68–69
- ⁴ Por. Monika Kuhnke: *Odzyskana głowa młodzińca*, [w:] *iw.*, nr 4 (34) 2002, s. 22–23
- ⁵ Por.: Monika Kuhnke: *Zawile dzieje makaty*, [w:] *iw.*, nr 2 (32) 2002, s. 4–7
- ⁶ Por. Monika Kuhnke: *Powrót obrazu z Miami do Warszawy*, [w:] *iw.*, nr 1 (31) 2002, s. 8–9
- ⁷ Por. Monika Kuhnke: *Utracona kolekcja, odzyskany obraz*, [w:] *iw.*, nr 3 (34) 2005, s. 10–13
- ⁸ Por. Monika Kuhnke: *Niespodziewany powrót obrazu Jerzego Kossaka*, [w:] *iw.*, nr 2 (26) 2001, s. 26–27
- ⁹ Por. Monika Kuhnke: *Powrót Anny Jagiellonki*, [w:] *iw.*, nr 3 (11) 2000, s. 3, 29
- ¹⁰ Por. Monika Kuhnke: *Kolejny triumfalny powrót*, [w:] *iw.*, nr 3 (27) 2001, s. 8–9
- ¹¹ Por. Maria Romanowska-Zdrożna: *Powrót księcia do Szczecina*, [w:] *iw.*, nr 5 (17) 1999, s. 3, 9
- ¹² Por. Maria Romanowska-Zdrożna: *Zbroje wracają do Kórnicka*, [w:] *iw.*, nr 3/4 (39/40) 2003, s. 4–7
- ¹³ Por. Monika Kuhnke: *Apollo i dwie Muzy – szczęśliwy powrót z Pawłowska*, [w:] *iw.*, nr 6 1997, s. 18–19



Sąd Ostateczny Memlinga, wywieziony przez Niemców do Heimershausen, a następnie przez Rosjan do ZSRR, powrócił w 1956 r.

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA

POWOJENNE REWINDYKACJE ze Związku Radzieckiego

Podczas II wojny światowej Związek Radziecki dwukrotnie zagarniał dzieła sztuki i wartościowe przedmioty z terenów Polski. Po raz pierwszy, gdy wojska sowieckie, na mocy porozumienia Ribbentrop-Mołotow, 17 września 1939 r. dokonały zaboru wschodnich ziem Rzeczypospolitej Polskiej. Po raz drugi, gdy Rosjanie już jako sojusznicy Polski ścigali wspólnego wroga i z pożogi wojennej starali się wynieść to, co już Niemcy raz „ocalili” dla siebie.

W 1944 r. Józef Stalin powołał Komitet do spraw Niemiec z wydziałem do spraw dzieł sztuki, kierowanym przez Igora Grabara, znanego historyka sztuki. Od tego momentu rabunek przedmiotów zabytkowych zyskał charakter znacznie bardziej zorganizowany. Przy dowódcach poszczególnych frontów działały komisje do spraw łupów wojennych, w skład których wchodził wybitni muzealnicy oraz specjaliści z różnych dziedzin sztuki i nauk humanistycznych.

Działalność jednej z takich grup, pod kierunkiem pułkownika Denisowa, opisała Maria Korzon w cyklu *Przyczynek do historii gdańskich zbiorów artystycznych*, opublikowanym w 2000 r. w *Cenne, Bezcenne/Utraczone*. Najcenniejsze trofea wojenne zosta-

ły wysłane w 17 skrzyniach samolotem z Gdańska do Moskwy 24 września 1945 r. Wśród nich znajdował się niezwykle wartościowy zbiór numizmatyczny z Malborka zawierający łącznie 14 062 monety i medale, w tym 661 eksponatów złotych i 10 438 srebrnych. Pozostałe przedmioty zapakowane w 76 skrzyń, jeden worek i 3 duże pakunki zostały wysłane pociągiem wojskowym w marcu 1946 r. Zawierały one 84 obrazy, 21 miniatur, 39 rzeźb, 57 przedmiotów rzemiosła artystycznego, 3 509 grafik, 2 046 sztychów, 739 rysunków, 2 teki i 5 szkicowników, 1 034 negatywów, 1 624 książki oraz 2 teki zawierające archiwalia. O tym i innych transportach do Moskwy, w tym również o wywożonych z Mesertiz 444 skrzyniach z Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu (zdeponowanych w czasie wojny w składnicy w Hohenwalde), ekspediowanych z Gliwic i Bytomia przesyłkach zawierających 7 538 obiektów i 4 707 książek, o transportach z Kamieńca, Łódka i Kłodzka liczących kilkadziesiąt wagonów, z Fromborka uwożących tzw. archiwum kopernikańskie, ze Stargardu Szczecińskiego wypełnionych 383 pianinami i fortepianami wspominał w swojej książce *Dziedzictwo kultury Polski* prof. Jan Pruszyński.

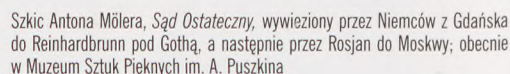
Dla władz sowieckich – pisał profesor – nie miało żadnego znaczenia czy wywożone mienie pochodziło z siedzib śląskich, czy też z wcześniejszych grabieży niemieckich w okupowanej Polsce.

Ottarz szafkowy z Madonną wywieziony do Krayensburg w Turynii z Elbląga, który do dzisiaj znajduje się w Niemczech, w Vacha, w Turynii





Skrzydła tryptyku z Madrego, obecnie w Turkmenii



Lp.	Miejscowość w której przed- miot znajdował się.	Miejscowość z której przed- miot został prze- jęty.	Przedmiot	Archiwo/ Informacja
14.	KERNHARDTBRUNNEN 1 kolo KOTLA /Amesek xylid- miki/	KLAMOWA pod Gładatim	Ołtarz szafkowy z Madonną oraz 80 obrazów.	Dr Marian Gumowski.
15.	KERNHARDTBRUNNEN pod Międziej- szem /Kalamia/	POMERAN	24 akrylne z grafiką, kilkadziesiąt sztuk ma- bieli, przesłało 40 akryli z surowcami.	
16.	SCHWABEN /Gakonia/	LOZIE	W gabinecie po Egypcie Orotanki paki olejomalowane "Idola".	
17.	ULMERSBURGH /pow. Nordhausen/ Bare	KLAMOWA /Amesek Har- rodowa/	Obrazy: Moraliści Oko Ciepłota wrośną z kart osn kielich obrazów i t.j. taktika Jacek Koszka. Medebai Chłodzi dalszymu.	
18.	VOLLMOETHAGEN /And. wezmie/		Chłopcy z przybrańców kościelnych. Obraz przedstawiający Trójcę św.	
19.	BERLIN 1 /Staatl. Museum für Vorklassische 2 /Vorklassisches Museum/		Zabytki przedstawiające Iwan Zachodnich	Plano prof. J. Kwiatkowski.
			d-to	d-to
20	Gotha	Gladon	historia miedzi	

Lista obiektów zabytkowych zidentyfikowanych w rosyjskiej strefie okupacyjnej

daleki od doskonałości. Miał on formę tabeli obejmującej liczbę porządkową, nazwę miejscowości, w której obiekt się znajdował, opis obiektu oraz źródło informacji. Powoływano się zatem na dane dostarczone przez Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Muzeum Wielkopolskie i Muzeum Śląskie w Bytomiu, biuro parafii rzymskokatolickiej w Gdyni oraz J. Morawińskiego, K. Styczyńskiego, notariusza Zubowicza, dr. Mariana Gumowskiego, prof. J. Kostrzewskiego. Z informacji tych wynikało, że w Berlinie przechowywane były przedmioty z muzeum i skarbca katedralnego w Pelplinie, 93 klisze witraży z kościoła NPM w Krakowie, czy to, że do Staadmuseum für Vorgeschichte i Markius Museum zostały zwiezione zabytki prehistoryczne z ziem zachodnich. Do Drezna trafiły organy o dwóch klawiaturach i 20 rejestrach z Gdyni oraz większość przedmiotów z Muzeum Śląskiego w Katowicach, które w czasie wojny okupant przewiózł do Muzeum Krajowego w Bytomiu. W Gemälde Galerie w Dreźnie odnaleziono cztery obrazy z Zamku Królewskiego w Warszawie: *Madonna z dzieciątkiem* przypisywana van Dyckowi, *Portret damy z pieskiem i małpką* N. de Largillere, *Oplakiwanie Chrystusa* malarza niderlandzkiego oraz część tryptyku niderlandzkiego. Te trzy ostatnie zabrali Rosjanie wiosną 1946 r. Do Grossgraben pod Dreznem Niemcy wywieźli z Muzeum Miejskiego w Poznaniu 31 skrzyń wypełnionych obrazami, w tym dziełami Wyczółkowskiego, a także około 260 sztuk medali, 10 skrzyń rzeźby i po 1 skrzyni rycin i dokumentów oraz zbiór map z Biblioteki Raczyńskich spakowany w 23 skrzyniach. Obrazy z Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu przesłane zostały do Bad Döberan (Mekl.-Schw.). Do Görlitz trafiła porcelana z Pałacu pod Baranami w Krakowie. W Heimerhsausen odnalazł się *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga z Kościoła Mariackiego w Gdańsku. Jednak sowieci okazali się szybsi. W Hahlenbösenburgu miały się znaleźć pochodzące z gdańskich muzeów 2 skrzynie sreber i 1 porcelany, duży reflektor do świec z kościoła pw. św. Jana w Gdańsku oraz *Piękna Madonna* z Torunia, przechowywana przez chłopca o nazwisku Nonnenmacher. W Turyngii w Krayensbergu koło Tiefenort odnalazł się ołtarz szafkowy w formie Madonny pochodzący z Elbląga, który do dnia dzisiejszego znajduje się w Niemczech. W Łądku Zdroju na plebanii przechowywana była głogowska *Madonna z Dzieciątkiem* Łukasza Cranacha starszego i wrocławski go-

belin, ale wywiózł je radziecki oficer. W miejscowości tej znajdowały się też dwa tryptyki z kościoła w Dziechowicach (Saichwitz): jeden z przedstawieniami Madonny z Dzieciątkiem, św. Barbarą i Dorotą, a na skrzydłach ze św. Katarzyną i św. Wawrzyńcem, drugi – również z przedstawieniem Najświętszej Marii Panny w otoczeniu przedstawionych na skrzydłach świętych: św. Jadwigi, św. Doroty, św. Barbary, św. Katarzyny i św. Małgorzaty. Do Kościoła ewangelickiego w Ostheim trafiły skrzynie z przyborami kościelnymi. Do zameczku myśliwskiego w Reinhardsburn koło Gothy zostało przetransportowanych 80 obrazów z Klonówka pod Gdańskiem i Madonna Szafkowa. W to samo miejsce trafiły też obiekty z Muzeum Miejskiego w Gdańsku. W Saksonii do Reinhardsgrimm trafiły z Poznania 24 skrzynie wypełnione grafikami, 40 skrzyń z muzealiami oraz kilkadziesiąt mebli, a do miejscowości Sandau napływały z Łodzi wyladowane paki. W Urimderode znalazły się obrazy z Muzeum Narodowego w Krakowie, a w Kościele ewangelickim w Wohlmuthausen przybory kościelne i obraz *Trójcy świętej*. Z wykazu zostały wykreślone 23 skrzynie z zabytkami ze skarbca katedry gnieźnieńskiej przesłanymi w 1944 r. do Groddlreben.

Dzięki staraniom Tadeusza Kulakowskiego z Saksonii powróciły zbiory gołuchowskie i kórnickie oraz zbiory prehistoryczne z Poznania. Kulakowski natrafił też na ślad *Sądu Ostatecznego* Memlinga, ale ubiegła go grupa Denisowa, która działała przy Charkowie, komisarzu do spraw łupów wojennych w Gdańsku i wprost z tego miasta ruszyła tropem poszukiwanego obrazu. Z Drezna w 40 skrzyniach powróciły sztandary, umundurowanie i biała broń należąca przed wojną do zbiorów Muzeum Wojska. Dzięki zasługom Zdzisława Kępińskiego odnaleziono pomniki i ekspozaty z poznańskich muzeów.

Już od 1945 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki poprzez Ministerstwo Spraw Zagranicznych starało się odszukać i odzyskać obraz Cranacha z katedry w Głogowie. W tym celu zbierało dokumentację, której pozostałości można odnaleźć w Archiwum Akt Nowych w postaci pisma Administratora Apostolskiego Dolnego Śląska i tzw. pokwitowania Moseeva, czyli rosyjskiego oficera, który wywiózł obraz. Jednak dopiero wystawa *Po dwakroć ocalone* z 1995 r. w Muzeum Sztuki im. A. Puszkina w Moskwie i zamieszczenie obiektu na rosyjskiej stronie internetowej pozwoliły na dokładną jego identyfikację w zbiorach rosyjskich.

W 1946 r. udało się odzyskać 426 obrazów, 200 książek, 2 955 rycin, 11 354 numizmatów i 300 obiektów sztuki sakralnej pochodzących z Gdańska, Wielkopolski, terenów Prus Wschodnich, wywiezionych w 1945 r. do Moskwy. Dwa



Skarb z Malborka, wywieziony z Gdańska w 1945 r. do Moskwy, obecnie w Muzeum Sztuk Pięknych im. A. Puszkina



lata później, w 1947 r. powróciło ze Związku Radzieckiego 20 000 książek, starodruków i archiwaliów składowanych w zamku Risselnów w Gölbitz i część zbiorów Muzeum Wielkopolskiego.

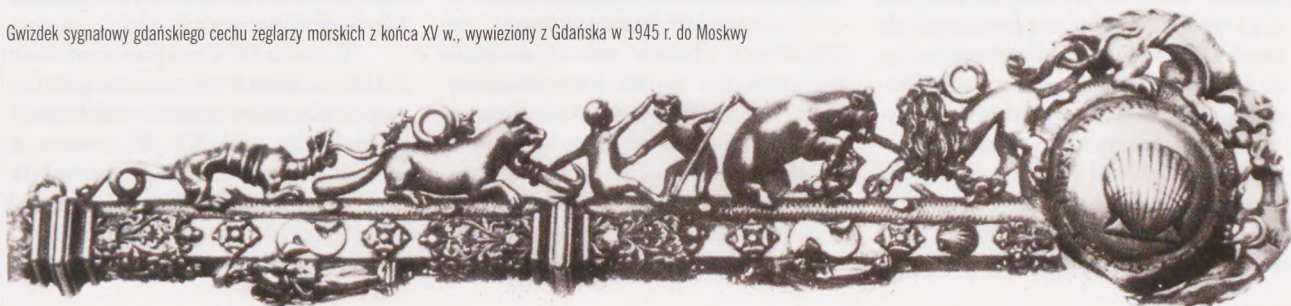
W 1951 r. w wyniku starań Polskiej Misji Wojskowej udało się odzyskać kolejne dzieła sztuki, w tym odnalezione pod Oranienburgiem pomniki i obiekty ruchome, które przedstawiciele okupacyjnych władz radzieckich w Niemczech zgodzili się oddać po długich staraniach polskich wojskowych. W tym samym roku powróciły do Polski obrazy z Galerii Pałacu w Wilanowie, a w 1952 r. „archiwum kopernikańskie”, pisma Kromera i rękopisy Ignacego Krasickiego.

W 1956 r. Związek Radziecki przekazał Polsce 1 825 dzieł sztuki, w tym 1 531 jednostek z Muzeum Sztuki im. A. Puszkina, a 294 z Ermitażu w Leningradzie (obecnie Sankt Petersburg). Z Moskwy powróciły przedmioty sztuki antycznej i starożytnego Wschodu, obrazy, rzeźby i przedmioty rzemiosła artystycznego, dziewiętnastowieczne malarstwo europejskie i dziewiętnastowieczne ikony. Z Ermitażu przekazano obrazy malarstwa polskiego i obcego. W Dziale Inwentarzy Muzeum Narodowego w Warszawie przechowywanych jest 9 ksiąg dokumentujących powrót dzieł sztuki wywiezionych przez okupanta niemieckiego z Polski do Niemiec i tam w 1945 r. zatrzymanych przez przedstawicieli ZSRR. Większość, bo 7 ksiąg dotyczy eksponatów zwróconych z Muzeum Puszkina w Moskwie, 2 księgi – rewindykatów z Ermitażu w ówczesnym Leningradzie. Każda księga zawiera podpisy członków Komisji przekazującej – radzieckiej i odbierającej – polskiej (ze strony polskiej m.in. prof. Władysława Tomkiewicza, dr Marii Bernard i Przemysława Michałowskiego – dla eksponatów odbieranych z Muzeum Puszkina oraz m.in. prof. St. Lorentza i prof. B. Marconiego dla eksponatów odbieranych z Ermitażu). Powróciły dzieła z Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Wojska Polskiego, z zamku w Gołuchowie i Biblioteki w Kórniku oraz część rzeczy gdańskich, w tym słynny obraz Memlinga *Sąd Ostateczny* z kościoła Mariackiego w Gdańsku.

W 1977 r. Rząd ZSRR przekazał Polsce 19 obiektów, z których 12 trafiło do Muzeum Narodowego w Warszawie a 7 na Zamek Królewski w Warszawie, w tym arras ze zbiorów Zygmunta Augusta przedstawiający *Upadek ludzkości*.

Ponownie podjęto próbę rozwiązania problemów związanych z przemieszczonymi w wyniku II wojny światowej dziełami sztuki w 1992 r. wraz z powołaniem Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. ■

Gwizdek sygnałowy gdańskiego cechu żeglarzy morskich z końca XV w., wywieziony z Gdańska w 1945 r. do Moskwy





Medalion
z portretem
Jana III Sobie-
skiego z elewa-
cji ogrodowej
pałacu
w Wilanowie.
Fot.
A. Malinowski,
A. Szymański

POSZUKIWANE NADAL

Przyczynek do historii konfiskat zbiorów artystycznych Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk po Powstaniu Listopadowym

Wydawałoby się, że w obliczu olbrzymich strat poniesionych przez polską kulturę podczas II wojny światowej nie warto wracać do minionych wieków i przywoływać konfiskaty dokonane po powstaniu listopadowym przez jednego z zaborców. Jednak znaczenie zabytków nie zależy od czasu ich utraty, a od wartości artystycznej czy historycznej.

Co więcej, właśnie spustoszenia w tej dziedzinie w czasach najnowszych, każą nam nie ustawać w poszukiwaniach najdrobniejszych nawet informacji dotyczących losów pamiątek narodowych, szczególnie związanych z tak wybitnymi postaciami naszej historii, jak król Jan III Sobieski i generał Jan Henryk Dąbrowski. Warto też pamiętać, że straty polskiego dziedzictwa w latach 1831–1834 były znaczne.

Jeszcze przed ostatecznym stłumieniem powstania listopadowego ówczesny car rosyjski Mikołaj I podjął decyzję o konfiskacie zbiorów naukowo-artystycznych Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Generalne dowództwo tą ważną akcją zostało złożone w ręce głównodowodzącego wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, feldmarszałka i przyszłego namiestnika królestwa hr. Iwana Paskiewicza. Zgodnie z poleceniem, Paskiewicz rozpoczął działania i 22 grudnia 1831 r. zameldował do Sztabu Głównego w Sankt-Petersburgu, że wykonując wolę Jego Cesarskiej Mości o wywózce z Warszawy tamtejszej biblioteki naukowej i innych zbiorów naukowo-artystycznych rozkazał zamknąć Bibliotekę Publiczną znajdującą się w gmachu Uniwersytetu w Warszawie, bibliotekę Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Na-



Autor nieznan, Jan III Sobieski, XVII w.

uk (dalej – WTPN), a także Uniwersyteckie Gabinety Grafik i Medali (czyli Gabinet Numizmatyczny).

Uważając, że demontażu wyżej wymienionych zbiorów nie są w stanie przeprowadzić ludzie niewykwalifikowani, Paskiewicz przeprowadził rozmowy z ówczesnym ministrem oświaty hr. Karolem Livenem i dyrektorem Biblioteki Publicznej w Sankt-Petersburgu Aleksym Oleninem, w wyniku których za aprobatą osobistą Mikołaja I do War-

szawy jako likwidatorzy zostali wysłani: starszy kustosz biblioteki publicznej Aleksander Krasowski z pomocnikiem Dimitrem Popowem.

30 marca 1832 r. wyżej wymienieni dotarli do Warszawy, gdzie natychmiast rozpoczęli „pracę” w Bibliotece Uniwersytetu (dalej – BUW). W czerwcu, po jej ukończeniu, nie robiąc przerwy, zabrali się za zbiór WTPN. Już w dniach 8–20 lipca 1832 r. A. Krasowski przedstawił Ministerstwu Oświaty sprawoz-

danie pt. *Przegląd biblioteki i innych przedmiotów dotyczących nauk i sztuk, a także ciekawostek naukowych znajdujących się w budynku byłego Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Literatury*. W § 10 tegoż *Przeglądu* w rozdziale *Zbiór rzeczy rozmaitych do historii Polski i zabytków polskich odnoszących się umieszczonych we wspólnej szafie Krasowski wymienił m.in. kielich srebrny z odciskiem portretu popiersia Króla Jana III Sobieskiego, a także czaszę kościelną z jaspisu z krzyżem na pokrywce ozdobionym drobnymi, raczej niedrogimi kamieniami...*

W dniach 6–18 grudnia 1832 r. trzydzieści skrzyń, załadowanych gabinetami byłego Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk za trzema pieczęciami i licznymi plombami każdy zostały przekazane przez kuriera nadwornego Pałacu Łazienkowskiego Gimbuta podchorążemu pułku żandarmerii Swadkowskiemu dla przewiezienia tych do Petersburga. Otrzymana przez Swadkowskiego szczegółowa instrukcja nakazywała: 1. *Wystąpić z tymi skrzyniami w dniu jutrzejszym siódmego grudnia i przyłożyć wszelkie starania dla szczęśliwego dostarczenia owych do Petersburga. Punkt siódmy tejże instrukcji głosił, że po dostarczeniu skrzyń do Sankt-Petersburga... trzeba niezwłocznie stawić się w Ministerstwie Oświaty i przekazać skrzynie tej osobie, na którą Jego Mość minister wskaże. Po otrzymaniu pokwitowania o przekazie skrzyń musi pan niezwłocznie powrócić do Warszawy i przedstawić wspomniane pokwitowanie do Kancelarii Warszawskiego Gubernatora Wojskowego.*

W styczniu 1833 r. (przed 21 stycznia) 30 skrzyń z wyżej wspomnianymi przedmiotami (jak świadczył list ówczesnego prezydenta Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu hr. Sergiusza Uwarowa z 21 stycznia 1833 r. do ministra oświaty) przybyły do Petersburga. Ponieważ Krasowski, który kierował demontażem i pakowaniem zbiorów, nadal pozostawał w Warszawie, tworząc kolejne meldunki do przelożonych o coraz nowych zdobyczach, wszystkie przywiezione z Warszawy skrzynie, oprócz tych, w których znajdowały się książki, zostały przewiezione do Pałacu Marmurowego, gdzie miały oczekiwać na powrót Krasowskiego z Warszawy.

Gdy pod koniec kwietnia 1834 r. Krasowski z Warszawy powrócił, tzw. Kontora Przydworna Ministerstwa Dworu (coś w rodzaju Biura Ministerstwa) powiadomiła naczelnika II Działu Ermitażu Franciszka Łabieńskiego, że w *Pałacu Marmurowym znajdują się przy-*

wiezione z Warszawy w latach 1832–1833 rozmaite rzeczy, zabrane z tamtejszych budynków użyteczności publicznej, z których znajdujące się w trzydziestu siedmiu skrzyniach i wymienione w załączonym rejestrze zgodnie z Najwyższym (carskim) rozkazem zostały przeznaczone dla Ermitażu... Ponieważ pan Krasowski już przybył do Petersburga, pan minister proponuje przewieźć owe skrzynie z Pałacu Marmurowego do Ermitażu... i umówić się z panem Krasowskim o czasie ich otwarcia... Po otwarciu skrzyń i rozmieszczeniu rzeczy w pokojach wygodnych dla obejrzenia zameldować o tym Jego Cesarskiej Mości.

Kontora Przydworna polecała także, żeby po otwarciu skrzyń donieść kontorze i przedstawić rzeczy, znajdujące się w skrzyniach pod numerami 171, 180, 181, 182 i 184. Pismo podpisał radca nadworny hr. Piotr Szuwałow.

10 maja 1834 r. rzeczy z Warszawy zostały przewiezione do Ermitażu, wg rejestrów przyjęte od Krasowskiego, rozmieszczone w salach Ermitażu, Hiszpańskiej i Francuskiej, i przedstawione do przeglądu carowi.

Jak wynika z *Rejestru skrzyń przywiezionych z Warszawy z wykazem znajdujących się tam przedmiotów, które zgodnie z carskim rozkazem zostały przeznaczone dla Ermitaża* przedmioty starożytne i różne ciekawostki w liczbie 142 sztuk znajdowały się w skrzyni pod nr 180. Jeszcze w Warszawie, przed zapakowaniem trofeów, profesor malarstwa Antoni Blank sporządził na rozkaz Krasowskiego opis zawartości wszystkich 37 skrzyń z dziełami sztuki. Zgodnie z tym opisem, w skrzyni nr 180 (trzydziestej drugiej z trzydziestu siedmiu) znajdowały się *Antyki Muzeum Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, oznaczone numerami 1–36, co stanowiło w sumie 142 przedmioty.

Do dokumentów rozpakowania 37 skrzyń został załączony wykaz tych 142 eksponatów, który dostał nazwę: *E. Objets d'antiquite et de Curiosité*. Wśród pierwszych w tym wykazie zostały wymienione: *Waza z agatu ozdobiona krzyżem; boki wazy, pokrywka i krzyż są ozdobione szmaragdami, rubinami i opalami; pochodzi ze zbioru Dąbrowskiego; Kielich (bokał) srebrny, złożony z podobizną Jana Sobieskiego i jego żony. Ze zbioru Dąbrowskiego.*

Od 30 maja do 12 czerwca 1834 r. wystawione w Ermitażu rzeczy obejrzał car i podzielił je między następujące osoby i instytucje: Arsenał w Carskim Siole pod Petersburgiem, Wielki Książę



Medalion Marii Kazimierzy z elewacji ogrodowej pałacu w Wilanowie. Fot. A. Malinowski, A. Szymański

Michał Pawłowicz (młodszy brat), Ermitaż, Akademia Sztuk Pięknych w Petersburgu, Biblioteka Departamentu Sztabu Głównego, Biblioteka Instytutu Kolejnictwa, część obrazów otrzymały Pałace carskie w Moskwie, portret Juliana Niemcewicza wyprosił dla siebie osobiście poeta Wasyli Zukowski.

27 czerwca 1834 r. Franciszek Łabieński powiadomił o tej decyzji cara Ministra Dworu Cesarskiego, przedstawiając przy tym: *Pełny wykaz obrazów, medali i innych przedmiotów, sporządzony na podstawie oryginalnych katalogów francuskich, za wyjątkiem grafik, rysunków i innych, przekazanych do Kontory Przydwornej 14 maja b.r. przy specjalnym wykazie.*

W wyżej wspomnianym rejestrze został dokładnie określony rodzaj przedmiotów, ze wskazaniem ich liczby. Literami zaznaczono: A – portrety, B – obrazy, E – ciekawostki, F – gabinet gen. Dąbrowskiego, C – varia.

W pierwszym wykazie występowało osobiste cesarskie muzeum broni tzw. Carsko-Sielski Arsenał. Tam m.in. zostały przekazane:

2 E. 1. *Waza z agatu z krzyżem na wierzchu; boki wazy, pokrywka i krzyż są ozdobione rubinami, opalami i szmaragdami.*

2 E. 2. *Kielich (bokał) z pozłacanego srebra z portretem Jana III Sobieskiego i jego żony. W ostatniej rubryczce rejestru przy tych przedmiotach widniał zapis: Do Carsko-Sielskiego Jego Cesarskiej Mości Arsenatu.*

Co się działo z tymi eksponatami dalej?

W kwietniu 1840 r. w Carsko-Sielskim Arsenale, w związku z nagłą śmiercią jego pierwszego dyrektora Anglika Karola Seygera, została przeprowadzona rewizja, w wyniku której został sporządzony dokładny opis wszystkich eksponatów znajdujących się w dniu 1 kwietnia 1840 r. w poszczególnych pomieszczeniach Arsenatu. W powstałej w wyniku rewizji oprawnej księdze pojawił się zapis: *W pokoju przeje-*

ściowym z Małego Pokoju Stołowego do Sypialni wśród innych znajdują się: *Kielich (bokał) Króla Joana III Króla Polskiego*, któremu został nadany nr 101, a także *Waza z agatu, należąca do Joana III Króla Polskiego* pod nr 100.

Nasze eksponaty trafiły również do pierwszych drukowanych katalogów Arsenau. W wydanym w 1840 r. katalogu *Rzadkiej, starożytnej i wschodniej broni, przechowywanej we własnym JCM Arsenale w Carskim Siole* autorstwa Floriana Gillego, na str. 231, cz. I, F. Gille pod numerem 100 opisał: *Wazę z agatu z krzyżem na pokrywce, która zgodnie z legendą należała do Jana III Sobieskiego*, pod nr 101 wystąpił: *Kielich z pozłacanego srebra z portretem Jana III Sobieskiego i jego żony*. Tamże, dalej, na str. 234–235 F. Gille podał: *Przedmioty od nr 100 do nr 124 zostały przekazane w 1833 r. z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Sztuk w Warszawie* (nazwa towarzystwa zniekształcona – Towarzystwo Przyjaciół Nauk – Z. S.).

Informacje o wazie i kielichu F. Gille w nieco poszerzonej wersji podał w następnym, wydanym w 1860 r. katalogu *Carskosielskie Muzeum ze zbiorom broni, należącej do Jego Cesarskiej Mości z 35-ci rysunkami*. Tam, na str. 6 F. Gille zanotował: Nr 100. *Waza z agatu z emaliowanym krzyżem na pokrywce i w pozłacanej oprawie. Brzegi wazy, pokrywki i krzyża są ozdobione diamentami, szmaragdami i rubinami. Waza należała do Króla Polskiego Jana III Sobieskiego, jego herb „Janina” widnieje na wewnętrznej stronie pokrywki. Nr 101. Kielich ze srebra ozdobiony wypukłym puncowaniem z popiersiami króla Sobieskiego i jego małżonki Marii Kazimiery*. Oba eksponaty w roku 1860 zdobyły ekspozycję „Gabinet” w Arsenale, znajdując się w „kompozycji nr 9”.

Następna (z nam znanych) informacja o interesujących nas przedmiotach pojawia się w rękopiśmiennym inwentarzu, sporządzonym w latach 1874–1878 w trakcie przekazywania Arsenau przez dyrektora Morica w zarząd nowemu dyrektorowi Aleksandrowi Grimmowi. Tym razem inwentaryzację przeprowadziła cała komisja, w skład której oprócz przyszłego dyrektora weszli mistrzowie i eksperci broni W. F. i G. F. Schaf i ekspert Aleksander Negri. Opisy eksponatów w tym inwentarzu



Autor nieznany (Francja?), Maria Kazimiera, 4 ćw. XVII w.

były o wiele dokładniejsze i specjalistyczne. Zawartość całości stanowiło 13 rękopiśmiennych tomów.

Tak więc, zgodnie z zapisem znajdującym się w tomie nr 5 omawianego inwentarza w 1874 r., w składzie ekspozycji „Komnaty Rosyjskiej” w Arsenale Carskiego Siola znajdowały się m.in.: Q. 100. *Waza z agatu należąca do Jana III Króla Polskiego*. Waza w postaci kielicha (bokała) jest pokryta od wewnątrz srebrnymi pozłacanymi płatkami. Nóżka jest ozdobiona perłami i rubinami równo, jak i pokrywka, na której znajduje się srebrny pozłacany krzyż ozdobiony brylantami, szmaragdami i rubinami. Na wewnętrznej stronie pokrywki – herb rodu Sobieskich razem z Orłem Polskim i Pogonią Litewską (jeździec na koniu z podniesionym mieczem), wokół herbu – Łańcuch Złotego Runa. Można przypuszczać, że znajdujące się na tarczy „Janiny” wizerunki Orła i Pogoni są dowodem przynależności wazy do osoby o godności królewskiej. Łańcuch Złotego Runa mógłby dowodzić przynależności wazy do Jana III jako kawalera tego orderu za zwycięstwo nad Turcją?

Pod nr Q. 101; w inwentarzu A. Grimma występował: *Kielich (bokał) Jana III Króla Polskiego*, srebrny, pozłacany, ozdobiony umieszczonymi w owalnych medalionach popiersiami wykonanymi techniką puncowania (oboronnaja czekanka).

W 1886 r. nastąpiło przekazanie

większości zbiorów Arsenau w Carskim Siole do Ermitażu. Pod datą 3 grudnia 1886 r. na oryginale V tomu *Inwentarza* widnieje własnoręczny zapis A. Grimma: 3. 12. 1886 r. *wszystkie rzeczy, zarejestrowane w tym tomie, za wyjątkiem numerów 383–387, 389–391 i 396, a także numerów 751–752, 791, 796 i 161 zostały przekazane do Cesarskiego Ermitażu*.

Tamże, również 3 grudnia 1886 r. starszy kustosz Ermitażu Kizericki również własnoręcznie zapisał na oryginale V tomu: *Zarejestrowane w tym tomie rzeczy, za wyjątkiem wyżej wskazanych numerów, zostały przeze mnie przyjęte dla Ermitażu Cesarskiego*.

Z tego wszystkiego wynika, że takie osobiste przedmioty Jana III Sobieskiego, jak Q. 100 – waza i Q. 101 – kielich z wizerunkami Jana III i Marii Kazimiery do liczby wyżej wymienionych wyjątków nie trafiły i do początku lat 20. powinny były znajdować się zbiorach Ermitażu.

Co dotyczy lat 20., nie mamy żadnych informacji świadczących o tym, że waza z agatu Jana Sobieskiego znajdowała się na liście żądań delegacji polskich. Nie ma jej także w zbiorach Muzeum w Wilanowie. Co zaś dotyczy eksponatu Q. 101, to wśród muzealiów przygotowywanych do zwrotu Polsce wymieniany był kielich z pozłacanego srebra z portretem Jana Sobieskiego. Jednak darmo go szukać w muzeum w Wilanowie. Może znajduje się on w zbiorach któregoś innego z polskich muzeów?

Ten nieco przydługi i chwilami może nudny elaborat o poszukiwaniu śladów zabytków kultury polskiej, które padły ofiarą dziejowych wydarzeń, powstał z myślą o ukazaniu zarówno mechanizmów podobnych działań, jak i dokumentów, które powstawały w ich wyniku, a także w celu przybliżenia wspomnianych zagadnień młodym badaczom podejmującym tematykę utraconego dziedzictwa narodowego.

Praca została oparta na materiałach archiwalnych przechowywanych w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Petersburgu (zespoły Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Dworu Cesarskiego), a także dokumentach z Archiwum Ermitażu. ■

KRZYŻ LEGIONOWY na Przełęczy Pantyrskiej

*MŁODZIEŻY POLSKA PATRZ NA TEN KRZYŻ
LEGIONY POLSKIE DŹWIGNĘŁY GO WZWYŻ
PRZECHODZĄC GÓRY, LASY I WAŁY
DO CIEBIE POLSKO, I DLA TWEJ CHWAŁY*

*CZTEROWIERSZ TEN WYPISAŁ BAGNETEM
NA DREWNIANYM KRZYŻU UCZESTNIK
BOJÓW LEG. SZREG. ADAM SZANIA
W 1914 R. KRZYŻ TEN ODBUDOWAŁA KOMISJA
GRANICZNA 16 PP 10 P. SAP. INŻ. SZPILKA,
KAPITAN BIEN 1925 R.
– Z INICJATYWY I ZA STARANIEM STAROSTY
POWIATOWEGO MGR PRAW FRANCISZKA SOKOŁA
ZBUDOWANO NINIEJSZY POMNIK W R. 1931
KRZYŻ ŻELAZNY UFUNDOWAŁ
INŻ. WŁODZIMIERZ ŁÓDZIŃSKI*

(napisy z tablic inskrypcyjnych)



Zacytowane powyżej inskrypcje, umieszczone na dwóch kamiennych tablicach, właściwie wszystko wyjaśniają. Stojąc przed dziewięciometrowym, stalowym krzyżem, ustawionym na ponad dwumetrowym kopcu, z tablic odczytujemy historię trudnych początków polskiej wolności odzyskiwanej po długich latach niewoli.

Nazwa „Przełęcz Pantyrska” używana była przez Austriaków, a pochodziła od szczytu góry Pantyr, znajdującej się nieopodal. Właściwie przełęcz nosi nazwę Rogodze Wielkie, ale też ze względu na związki z polską formacją wojskową nazywana bywa Przełęczą Legionów.

Droga legionistów (resztek legionu wschodniego, który według zamierzeń Piłsudskiego miał powstać we Lwowie) ze wschodu do Galicji była trudna i krwawa. 2. i 3. pułki legionu wschodniego nie zdążyły dołączyć do pułku 1., któremu udało się przejść do Kongresówki, i zostały użyte w działaniach przeciwko Rosjanom nacierającym na Węgry w rejonie Karpat Wschodnich.*

Konieczność utworzenia bezpiecznego przyczółka dla walczących wojsk austriackich wspomaganych przez Polaków wymagała wybudowania drogi do miejscowości Rafajłowa (obecnie – Bystrzyca). 16 października 1914 r. do budowy drogi liczącej 7 km stanął oddział techniczny legionów, wspomagany przez oddział austriacki oraz miejscowych robotników. Przeprawa dostosowana do wymogów taborów kołowych była gotowa 21 października, a więc już po 5 dniach. Możliwość przemieszczenia wojska wraz z zaopatrze-

niem ułatwiła szybkie zdobycie miejscowości Nadwórna, już po stronie zachodniej łańcucha Karpat. Dalszy szlak oddziałów legionowych to Mołotków, gdzie w przebranej bitwie śmierć poniosło ponad 200 żołnierzy polskich, Pasieczna, Zielona oraz Rafajłowa, gdzie w wyniku potyczek zginęło 40 legionistów.

Na pamiątkę wysiłku poniesionego przy budowie drogi oraz zmaganiach wojennych w tydzień po zakończeniu prac technicznych legionieści wzniesli na przełęczy drewniany krzyż z wierszowanym napisem autorstwa Adama Szani. Krzyż ten zastąpiono następnym drewnianym, a w 1931 r. inż. Włodzimierz Łódziński ufundował potężny krzyż stalowy, który przetrwał nie tylko trudne warunki atmosferyczne, ale też polityczne nienawiści i niechęci czasów komunizmu radzieckiego. Ślady na krzyżu ujawniają fakty strzelania doń z ciężkich karabinów maszynowych oraz próby przepiłowania jego podstawy.

Bojowy szlak legionistów i miejsca ich zmagani z Rosjanami utrwalały pomniki wzniesione w latach II Rzeczypospolitej w Nadwórnej, Zielonej, Pasiecznej, Mołotkowie i Rafajłowej-Bystrzycy. Ratowanie ich materialnego kształtu postawiło sobie za cel Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, z prof. Ryszardem Brykowskim na czele. Do końca trwania Polski międzywojennej

Rafajłowa (podobnie jak cały teren Karpat Wschodnich) była miejscowością chętnie odwiedzana. Pomniki legionowe otaczano opieką, zaś harcerze organizowali na Huculszczyźnie obozy letnie, przemierzali wytężone szlaki historyczne. Na Przełęcz Legionów prowadziła malownicza, wygodna droga, którą bez kłopotów przemierzali i piechurzy, i zaprzęgi konne.

Wprowadzenie w latach 60. i później terenowych samochodów ciężarowych do zwózki drewna z gór, w miejsce kolejki wąskotorowej, doprowadziło do zniszczenia drogi wybudowanej przez legionistów.

Obecnie dotarcie na przełęcz to zadanie dla uczestników obozu przetrwania. Trasę tę można pokonać jedynie samochodem z napędem terenowym, ale i ten sposób przedostania się „na legiony” dostarcza niezwykłych wrażeń.

W 2005 r. przeprowadzono prace konserwatorskie przy stalowym krzyżu i piaszkowych tablicach. Ekipa konserwatorska musiała pokonać nie tylko trudy dotarcia do obiektu, ale również zmierzyć się z wysokością samego krzyża, przekraczającą wraz z kopcem, na którym jest posadowiony, 10 metrów. Wybudowano trójnożne rusztowanie, co umożliwiło usunięcie rdzy, zabezpieczenie antykorozyjne i naniesienie malarskiej warstwy dekoracyjnej z czarnej farby grafitowej na całą powierzchnię krzyża. Znacznie łatwiej przebiegły prace przy tablicach piaszkowych umieszczonych w południowym zboczu kopca. Powierzchnia tablic została oczyszczona i zaimpregnowana. Dla zaakcentowania faktu wykonania konserwacji obok tablic historycznych umieszczono tablicę informującą w językach polskim i ukraińskim o zaangażowaniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i Wspólnoty Polskiej w przeprowadzenie prac.

Fot. autor

*Sktłodowski J.: *Rzeczpospolita Rafajłowska*. w: *Sempre Fidelis*. Pismo Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Wrocław, styczeń-luty 2004, s. 22–25





Kościół w Czarnowasach – przed i po pożarze

PIOTR OGRODZKI

POŻAR KOŚCIOŁA w Czarnowasach

Kolejny zabytek znika z polskiego krajobrazu

Lato tego roku obfitowało w zdarzenia, które doprowadziły do ogromnych strat w polskim dziedzictwie kulturowym. Na terenie Małopolski grasowały dwie grupy przestępcze, które okradły w krótkim czasie piętnaście kościołów, a na Opolszczyźnie ogień strawił XVII-wieczny kościółek pw. św. Anny w Czarnowasach.

Pożar został zauważony w piątek 19 sierpnia 2005 r. około godziny 22.30. Strażacy otrzymali zgłoszenie 14 minut później. Droga do płonącego kościoła zajęła im tylko 6 minut. Od momentu zauważenia ognia, do przyjazdu pierwszych jednostek upłynęło 20 minut. Dla pięknego kościółka w Czarnowasach było już jednak za późno. Przy drewnianych obiektach przy-

muje się, że 15 minut swobodnego rozwoju pożaru powoduje, iż obiekt już jest nie do uratowania. Ile czasu upłynęło od powstania pożaru do czasu, kiedy pierwsza osoba zauważyła ogień? Tego nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się już nie dowiemy. Z tego, co przekazali na gorąco świadkowie, wynika, że po przyjeździe straży pożarnej ogień już buchał ze wszystkich stron na wysokość kilkunastu metrów. Krytyczny czas 15 minut przypuszczalnie został już dawno przekroczony. Do Czarnowasów na ratunek zabytku zjechało 21 sekcji bojowych straży pożarnej. Łącznie w akcji wzięło udział ponad 100 strażaków. Podstawowe zadanie polegało na niedopuszczeniu do rozprzestrzenienia się ognia. Akcja ratunkowa była utrudniona, bowiem w znajdujących się we wsi hydrantach było zbyt niskie ciśnienie

wody, by można ją było wykorzystać do akcji gaśniczej. W sukurs strażakom przyjechała specjalna cysterna zawierająca ponad 18 000 litrów wody. Konieczne też okazało się ciągnięcie dodatkowych prądów wodnych z pobliskiego stawu. Gaszenie płonącego kościoła zajęło ponad 5 godzin. Suche fakty nie oddają dramatu, który rozegrał się w piątkowy wieczór, a świadkami było kilkuset mieszkańców wsi, dla których kościół był niemal drugim domem. Z jeszcze tłących się zgłiszczy kościoła strażakom udało się uratować tabernakulum wraz z Najświętszym Sakramentem. Zdarzenie to zostało odebrane jako pewnego rodzaju symbol i zachęta do podjęcia starań o odbudowę kościoła. Czy będzie on drewniany, czy murowany, jeszcze nie wiadomo.

Zawsze w przypadku takich nieszczęść zachodzi pytanie: jakie były przyczyny powstania pożaru i czy nie można było temu zapobiec. Badania przyczyn ciągle trwają i nie można jednoznacznie przesądzić, co doprowadziło do katastrofy. Najczęściej mieszkańcy mówią o podpaleniu kościoła. Ta teza ich zdaniem jest tym bardziej uzasadniona, że już dwukrotnie znajdowano ślady świadczące o tym, że ktoś próbował podłożyć ogień pod świątynię. Taką również przyczynę sugeruje opolski wojewódzki konserwator zabytków Maciej Mazurek. Jego zdaniem jest pewne prawdopodobieństwo, że kościół mógł zostać podpalony przez złodzieja dla zatarcia śladów dokonanej kradzieży. Do wykluczenia tej tezy konieczne jest bardzo dokładne przebadanie wszystkich pozostałych elementów wyposażenia kościoła, nawet jeśli są one zniszczone przez ogień w znacznym stopniu. Jest to możliwe, bowiem opolski konserwator diecezjalny ks. Piotr Maniurka ma bardzo dobrą dokumentację zabytków ru-

chomych znajdujących się w kościele. O ile wojewódzki konserwator zabytków wystąpił o skreślenie kościoła z rejestru zabytków, to jego ruchome wyposażenie zostało zgłoszone do krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Do czasu jednoznacznego ustalenia losu zabytków ruchomych trzeba przyjąć założenie, że mogą się one znajdować w rękach ewentualnego złodzieja. Analizując przyczyny, policja badała również jedną z hipotez, według której kościół mógł podpalić ktoś, kto chciał pokrzyżować plany młodej parze mającej następnego dnia zawrzeć związek małżeński. Ten kierunek w dochodzeniu nie został potwierdzony. Do wieczora trwało przystrajanie kościoła na sobotni ślub. Czy nikt czasem przypadkiem nie zostawił wewnątrz otwartego ognia? Świadkowie zapewniają, że nie. Pytań związanych z okolicznościami pożaru jest więcej. Jedno z nich ma bardzo istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia przyczyny pożaru:

dla czego nie zadziałał niezwykle czuły system alarmu pożaru? Kościelny zapewniał, że włączył centralę po zakończeniu przygotowań do ślubu. Zakładając, że właśnie tak było, brak zadziałania systemu świadczyłby o tym, że pożar został zainicjowany na zewnątrz i dlatego system, który kontrolował wnętrze kościoła nie uruchomił się w pierwszej fazie pożaru. Być może wtedy byłaby szansa na ocalenie kościoła. Dochodzenie i prowadzone badania mają ustalić, gdzie znajdowało się źródło ognia. Ta informacja pomogłaby zrekonstruować kolejność zdarzeń i wskazać najbardziej prawdopodobną przyczynę pożaru. Temu celowi mogą posłużyć również wyniki badań, jakie tydzień po pożarze w pogorzelisku przeprowadziła krakowska firma Dephos przy użyciu specjalnego skanera laserowego. Dzięki niemu w kilka sekund zbierane są informacje dotyczące milionów punktów. Na ich podstawie można stworzyć trójwymiarowy obraz skanowanego obiektu. W przypadku kościoła w Czarnowasach chodziło o bardzo dokładną inwentaryzację pozostałych po pożarze elementów konstrukcyjnych.



Nawa główna i prezbiterium z ołtarzem głównym. Stan przed pożarem



Ołtarz boczny św. Wawrzyńca

Parafianie chcą odbudować kościół. Być może będzie również drewniany. Współczesne technologie mogą uczynić nawet drewno materiałem niepalnym bądź trudno zapalnym. W sukcesie w walce z podpalaczami przychodzi najnowsza technika gaszenia mgłą wodną. Choć wiele osób w to wątpi, naprawdę można skutecznie bronić się zarówno przed podpalaczem, jak i przed złodziejem. W Czarnowasach z 400-letniego kościoła pozostał jeden element, wokół którego może powstać przypominające wielowiekową tradycję nowe sanktuarium. To jeden z najcenniejszych zabytków ruchomych kościoła – barokowa rzeźba patronki św. Anny, która ocalała, bowiem przechowywana była w innym miejscu.

Pożar kościoła w Czarnowasach wpisał się w listę strat będących wynikiem pożarów w roku 2005. Pożarów w obiektach dóbr kultury, w tym i w obiektach zabytko-

wych, w roku 2004 było 147. W tej liczbie 137 dotyczyło obiektów kultu religijnego. W roku 2003 na 195 pożarów, 186 objęło obiekty sakralne, rok wcześniej na 150 pożarów tylko 8 dotyczyło muzeów i galerii. 142 to obiekty kultu religijnego. To zestawienie powinno dać do myślenia wszystkim, którzy odpowiadają za powierzone im narodowe dobra kultury. Poprawa zabezpieczenia przeciwpożarowego musi być wynikiem zgodnego współdziałania wielu podmiotów. Właściciele i użytkownicy zabytków muszą wyraźnie odczuć, że nie są pozostawieni sami sobie ze wszystkimi problemami. Muszą jednak chcieć zmie-

niać rzeczywistość. Na siłę, bez zgody i akceptacji właścicieli nie sposób niczego wprowadzić. Czy przypadek Czarnowasów zmieni coś w sposób istotny? Przekonamy się już niedługo, po otrzymaniu z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej zestawienia pożarów i ich przyczyn za rok 2005. ■



Ołtarz boczny św. Jadwigi

Dziękuję serdecznie ks. Piotrowi Maniurce, diecezjalnemu konserwatorowi zabytków i Maciejowi Owczarkowi, opolskiemu wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków za zdjęcia kościoła w Czarnowasach i jego wyposażenia. Piotr Ogrodzki



PIOTR OGRODZKI

Lato świętokradców

Pierwsza z wielkiej serii kradzieży miała miejsce w nocy z 9 na 10 lipca 2005 r. w miejscowości Polany koło Krynicy. Przestępcy zaatakowali łemkowską cerkiew św. Archaniola Michała, skąd skradziono dwa obrazy o tematyce religijnej pochodzące prawdopodobnie z XVIII i XIX w. Sprawcy przedostali się do wnętrza po wyważeniu drewnianych drzwi wejściowych. Dzięki pomocy miejscowej ludności udało się ustalić, że dzień przed dokonaniem włamania w pobliżu cerkwi widziano trzy osoby przyjezdne, które zbierały informacje o szczegółach zabezpieczeń i wykonywały dokładną dokumentację fotograficzną. Na podstawie zebranych informacji udało się sporządzić portrety pamięciowe podejrzanych osób. Opublikowały je między innymi *Dziennik Polski* i *Gazeta Wyborcza* – Kraków.

Kilka dni później do podobnej kradzieży doszło na obrzeżach Krakowa. Do drewnianego kościoła pw. Wszystkich Świętych włamano się w sposób podobny, jak do cerkwi koło Krynicy. Łupem przestępców padły między innymi: XVII-wieczny drewniany krucyfiks, o wymiarach około 70 cm oraz dwa inne (jeden z nich był pozłacany o wymiarach 20 cm), XVII-wieczna drewniana rzeźba św. Jana Chrzciciela wraz z leżącym u jego stóp barankiem, o wysokości około 40 cm (rzeźba była pozłacana, Święty trzymał w ręku chorągiewkę), krucyfiks, na którym z tyłu w małej niszy umiejscowione były za szkłem relikwie św. Kaliksta z napisem w języku łacińskim, kielich mszalny wraz z pateną, wota kościelne (łańcuszki, medaliki itp.), pozłacana wieczna lampka. Kilka dni później został zaatakowany kościół w Trzcinie. Z jego wnętrza skradziono między innymi dwie drewniane rzeźby aniołów, św. Franciszka i św. Świerada, cztery pozłacane lichtarze wysokości około 80 cm. Dobór zrabowanych przedmiotów wskazywał na pewną przypadkowość działania. W ko-

Tegoroczne lato może przejść do historii jako małopolskie lato złodziei zabytków sakralnych. W czasie, gdy większość ludzi cieszyła się z możliwości spędzenia urlopu, złodzieje zabytków sakralnych urządzili sobie wielki „rajd małopolski”. W ciągu niecałych dwóch miesięcy okradli 19 kościołów.



ściele pozostawiono znacznie cenniejsze wyposażenie niż to, które zostało skradzione. Według zgodnej oceny ekspertów, na południu pojawiły się przynajmniej dwie grupy przestępcze. Pomimo bardzo podobnego modus operandi, to wyraźnie widoczne różnice w doborze łupów wskazywały na różnych sprawców. Już po kilku kradzieżach widać było wyraźnie, że jedna z grup bardzo dokładnie typuje obiekty do kradzieży, a druga działa przypadkowo, w sposób chaotyczny.

Te zdarzenia zasygnalizowały policji pojawiający się na nowo problem kradzieży z obiektów zabytkowych. Ostatnia fala rabunków miała miejsce w roku 2002 i 2003. Ustała dopiero wtedy, gdy policji udało się zlikwidować dwie grupy przestępcze. W wyniku ich działalności tylko w 2002 r. na terenie małopolski okradziono 39 ko-

ściołów. Po rozbiciu złodziejskiej szajki – dwóch złodziei i czterech paserów – na blisko dwa lata zapanował względny spokój. Zatrzymane u paserów zabytki w dwóch ciężarówkach przewieziono do Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Na początku sierpnia okradziono kolejny kościół. Z trzech wejść do świątyni dwa były dość dobrze zabezpieczone. Trzecie pozostawiało wiele do życzenia. Z niego właśnie skorzystali przestępcy. Proboszcz stwierdził brak monstrancji, kielicha, obrazu oraz mosiężnych świeczników. Tym razem złodzieje wygrali wyścig z zabezpieczeniami. Proboszcz po zabezpieczeniu dwójga drzwi miał w planach w najbliższym czasie zabezpieczyć trzecie oraz zainstalować system sygnalizacji włamania i napadu. Niestety, tym razem nie udało się zdążyć przed złodziejami. Do 10 sierpnia odnotowano już 11 kradzieży z obiektów sakralnych. Noc z 9 na 10 sierpnia 2005 r. okazała się decydującą dla rozwoju śledztwa. W ciągu tej jednej nocy przestępcy dokonali pięciu kradzieży! Obrabowali kościoły w Sobolowie, Łapczycy,



PORTRETY PAMIĘCIOWE ZŁODZIEI SPORZĄDZONE PRZECIWKO Z MAŁOPOLSKI



Kobieta w wieku ok. 45-50 lat, wzrost: ok. 165 cm, sylwetka kępna, twarz owalna, cera normalna – opalona, włosy średniej długości czarne – farbowane, brwi średniej długości cienkie – łukowate, oczy średniej wielkości, wąskie, nos średniej długości, wąski – wypukły, czubek nosa lekko uniesiony ku górze, usta średniej wielkości, średnio grube – lekko faliste. Ubiór: czarny żakiet, spodnie krótkie (do kolan) – czarne, buty czarne, skórzane na dość wysokich, cienkich obcasach.



Mężczyzna w wieku ok. 35-40 lat, wzrost: ok. 170-175 cm, sylwetka: szczupła, twarz: okrągła, włosy: krótkie – brunet, oczy: średniej wielkości – wąskie, nos: średniej długości – wąski, usta: średniej długości, średnio grube – lekko faliste. Ubiór: koszula z krótkimi lub podwiniętymi rękawami w jasną kratkę, spodnie dżinsowe.



Mężczyzna w wieku ok. 65-70 lat, wzrost: ok. 168 cm, twarz: romboidalna, cera: blada, włosy: średniej długości – przerzedzone, siwe, brwi: średniej długości, rzadkie, oczy: średniej wielkości, wąskie z fałdą – jasno niebieskie, usta: średniej długości, cienkie, wypukłe. Ubiór: szary garnitur – letni.

Pogwizdowie, Łęzkowicach i cerkiew w Ujściu Gorlickim. Czary goryczy dopełniła jeszcze informacja o kolejnej w ostatnich latach ujawnionej kradzieży w bibliotece OO. Kamedułów na Bielanych. Biorąc pod uwagę dynamikę zdarzeń, komendant wojewódzkiej policji zdecydował się na powołanie dwóch specjalnych grup śledczych. Jedna miała skoncentrować się na kradzieżach w kościołach, a druga zająć się powtórą kradzieżą w klasztorze OO. Kamedułów. Jeden z funkcjonariuszy grupy specjalnej zwrócił uwagę na trasę, jaką poruszali się złodzieje¹. Wyraźnie prowadziła ona wzdłuż drogi krajowej A-4. W rozmowie z *Gazetą Wyborczą* funkcjonariusz grupy specjalnej zwrócił uwagę na motywy działania sprawców. Dobór łupów nie wskazywał na kradzież na zlecenie, a raczej na chęć wykorzystania rosnącego popytu na sztukę sakralną do wystroju współczesnych wnętrz. Policja zintensyfikowała również działania prewencyjne skierowane przede wszystkim do antykwariatusu, u których bardzo często przestępcy usiłują upłynnić skradzione zabytki.

Powołanie specjalnych grup nie zapobiegło kolejnym kradzieżom. Na coraz dłuższą listę pokrzywdzonych dostały się Radziemice niedaleko Proszowic. Z kościoła skradziono zabytkowe figury św. Dominika i bł. Salomei, czterech ewangelistów (z ambony) oraz dwa anioły z tabernakulum. Na całe szczęście proboszcz posiadał bardzo dobrą dokumentację fotograficzną zrównoważonych przedmiotów. Cieszy, że coraz więcej osób opiekujących się zabytkami sztuki sakralnej zdaje sobie sprawę z wagi właściwego dokumentowania posiadanych dzieł sztuki. W przypadku nieszczęścia dokumentacja fotograficzna jest rzeczą naprawdę nie do przecenienia.

Ważnym zdarzeniem, które pozwoliło powiązać różne fakty znane policji, było zatrzymanie na przejściu granicznym w Olaszynie dwóch mieszkańców Nowego Sącza (ojca i syna), którzy usiłowali wywieźć za granicę dwa obrazy skradzione z cerkwi w Polanach. Pomimo intensywnych działań Policji, kradzież nie została całkowicie zahamowana. Złodzieje bez żadnego instynktu samozachowawczego dokonywali kolejnych. Pod koniec sierpnia było już ich 16! W połowie września policja wiedziała już na tyle dużo o przestępcach, że mogła uderzyć bezpośrednio w złodziejską grupę. Zatrzymano trzech mieszkańców Krakowa w wieku od 25 do 43 lat. Jeden z nich był w przeszłości karany za włamanie do obiektów sakralnych. Część łupów ujawniono w samochodzie, którym się poruszali, część w mieszkaniach, kolejne w altance na terenie ogródków działkowych. Do chwili aresztowania tej trójki w Małopolsce odnotowano w ciągu dwóch miesięcy 20 kradzieży z obiektów sakralnych. Po rozbiciu złodziejskiej grupy przyszedł czas na paserów. U kolekcjonera spod Krakowa i pasera ze Śląska policja znalazła ponad 150 przedmiotów prawdopodobnie pochodzących z przestępstw². Teraz czas na żmudną identyfikację zatrzymanych przed-

miotów. Czy wszyscy poszkodowani będą w stanie rozpoznać swoją własność? Z doświadczenia wiemy, że bardzo często księża mają problem z jednoznaczą identyfikacją skradzionych zabytków.

Kradzież w Małopolsce ustąpiła. Pytanie, które się automatycznie nasuwa to: na jak długo? Czy sukces powołanej grupy specjalnej da się zmienić na trwałą strukturę w postaci specjalistycznego wydziału do walki z przestępczością przeciwko zabytkom? Już kilkakrotnie w Krakowie i Warszawie powstawały specjalistyczne grupy do rozpracowania poważnych przestępstw godzących w dobrą kulturę narodową. Za każdym razem Policja odnosiła sukces. Nie zawsze tak bywało, gdy tymi sprawami zajmowali się funkcjonariusze rutynowo. Sądzę, że zagrożenie przestępczością jest już w Polsce na tyle wysokie, że władze Policji dojrzały już do poczynienia radykalnych kroków. Blisko rok temu komendant główny nadinsp. Leszek Szreder zapewniał, że specjalny wydział zostanie powołany. Sprzyja temu obecnie prowadzona reorganizacja Centralnego Biura Śledczego. Miejmy nadzieję, że w nowej organizacji znajdzie się miejsce dla specjalistów do walki z przestępczością przeciwko zabytkom. Małopolskie lato złodziei pokazało, że mała liczba kradzieży, jaką można odnotować w niektórych okresach zależy wyłącznie od zainteresowania przestępców tą kategorią obiektów. Najwyższa pora, by oprócz bardzo potrzebnych działań prewencyjnych i pomocy skierowanej do osób opiekujących się zabytkami wyposażać Policję we właściwe narzędzie do walki z przestępczością przeciwko zabytkom. ■

PRZYPISY

1. „Kto rabuje małopolskie kościoły?”, *Gazeta Krakowska*, 11.08.2005
2. „Policja trafiła pasera”, *Metro*, Warszawa 21.09.2005; „Złodziejska kolekcja”, *Diennik Polski*, Kraków, 20.09.2005

Fot. autor



1



2



3



4

KRADZIEŻ MIĘDZY
5 A 13 MAJA 2000 R.
Z MIESZKANIA
W POZNANIU

1. KOSSAK Jerzy
*Legionista
z koniem przy ognisku
w lesie, XX w.*
Olej, 68 x 99 cm
KAT. PA-2633

**2. AUTOR
NIEZNANY**
Pejzaż morski.
Olej, 79 x 99 cm
KAT. PA-2634

3. TALARIK
Kobieta w ogrodzie.
Olej, 52 x 41 cm
KAT. PA-2635

KRADZIEŻ
15 KWIETNIA 2004 R.
Z MIESZKANIA
WE WROCŁAWIU

4. DAHL Hans
Płynący łodzią.
Olej, płótno,
99 x 67 cm
KAT. PA-2556

5. ROSSI
Portret damy.
Pastel, płótno,
66 x 51 cm
KAT. PA-2558

THEFT BETWEEN
5 AND 13 MAY 2000
FROM A FLAT IN
POZNAN

1. KOSSAK Jerzy
*A Legionnaire
and a Horse near a
Bonfire in the Forest,
20th. cent.*
Oil, 68 x 99 cm
CAT. PA-2633

**2. AUTHOR
UNKNOWN**
Seascape.
Oil, 79 x 99 cm
CAT. PA-2634

3. TALARIK
Woman in the Garden.
Oil, 52 x 41 cm
CAT. PA-2635

THEFT ON 15 APRIL
2004 FROM A FLAT
IN WROCLAW

4. DAHL Hans
Man Going by Boat.
Oil, canvas,
99 x 67 cm
CAT. PA-2556

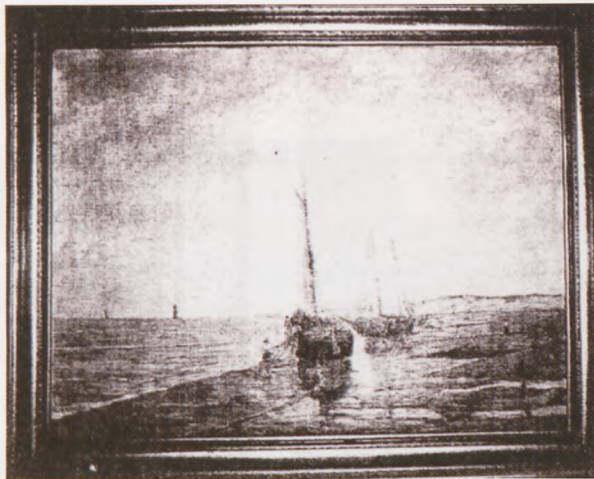
5. ROSSI
Portrait of a Lady.
Pastel, canvas,
66 x 51 cm
CAT. PA-2558



5

CATALOGUE OF LOSSES

Painting



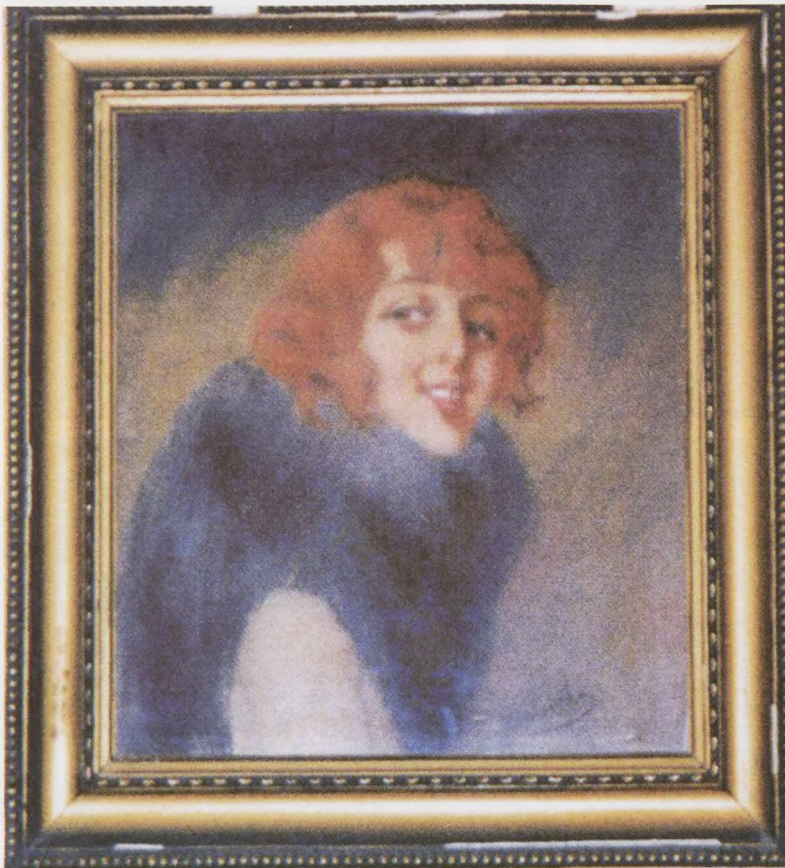
6



7



8



9

6. AUTOR NIEZNANY
Łodzie na brzegu.
Płótno,
60,5 x 80 cm
KAT. PA-2559

**KRADZIEŻ W NOCY
Z 30 MARCA
NA 1 KWIEŃNIA 2005 R.
Z KOŚCIOŁA W GÓRECKU
KOŚCIELNYM
(WOJ. LUBELSKIE)**

7. AUTOR NIEZNANY
*Św. Stanisław bp,
pocz. XIX w.(?).
Olej, deska, płótno,
165 x 108 cm
KAT. PA-2606*

**KRADZIEŻ 18 CZERWCA
2005 R. Z MIESZKANIA
W WARSZAWIE**

**8. FILIPKIEWICZ
Stefan**
*Panorama gór
w Zakopanem.
Olej, płótno (lub dykta),
ok. 60 x 80 cm
KAT. PA-2639*

9. NOWICKI J.
Kobieta w kotnierzu z lisa.
Olej, płótno,
ok. 50 x 50 cm
KAT. PA-2636

**10. WODZINOWSKI
Wincenty**
Chłopka z kogutem.
Olej, płótno,
ok. 75 x 120 cm
KAT. PA-2637

**11. FABJAŃSKI
Stanisław**
*Brama Floriańska
w Krakowie.*
Olej (lub akwarela),
płótno,
ok. 55 x 75 cm
KAT. PA-2638

**6. AUTHOR
UNKNOWN**
Boats on the Shore.
Canvas,
60.5 x 80 cm
CAT. PA-2559

**THEFT ON THE NIGHT
OF 30 MARCH 2005
FROM A CHURCH IN
GÓRECKO KOŚCIELNE
(LUBELSKIE
VOIVODSHIP)**

7. AUTHOR UNKNOWN
*St. Stanislaus, bishop,
early 19th cent (?).
Oil, board, canvas,
165 x 108 cm
CAT. PA-2606*

**THEFT ON 18 JUNE
2005 FROM A FLAT
IN WARSAW**

**8. FILIPKIEWICZ
Stefan**
*Mountain Panorama in
Zakopane.*
Oil, canvas (or cardboard),
c. 60 x 80 cm
CAT. PA-2639

9. NOWICKI J.
Woman in a Fox Collar.
Oil, canvas,
c. 50 x 50 cm
CAT. PA-2636

**10. WODZINOWSKI
Wincenty**
*Peasant Woman
with a Rooster.*
Oil, canvas,
c. 75 x 120 cm
CAT. PA-2637

**11. FABJAŃSKI
Stanisław**
*St. Florian's Gate in
Kraków.*
Oil (or watercolour),
canvas,
c. 55 x 75 cm
CAT. PA-2638



10



11



12

12. SŁABIAK

*Szarża przed
Napoleonem.*
Olej, płótno,
ok. 85 x 150 cm
KAT. PA-2640

12. SŁABIAK

*Charge in Front
of Napoleon.*
Oil, canvas,
c. 85 x 150 cm
CAT. PA-2640

**KRADZIEŻ MIĘDZY
28 LIPCA A 1 SIERPNIA
2005 R. Z MIESZKANIA
W WARSZAWIE**

**THEFT BETWEEN
28 JULY AND 1 AUGUST
2005 FROM A FLAT
IN WARSAW**

13. AUTOR NIEZNANY

*Jeźdźcy i konie na
polnej drodze, XIX/XX w.*
Płótno
KAT. PA-2642

13. AUTHOR UNKNOWN
*Riders and Horses on a
Dirt Road, 19th/20th cent.*
Canvas
CAT. PA-2642



13



14

**14. AUTOR
NIEZNANY**

Kobiety i mężczyźni.
XIX w.
Płótno.
KAT. PA-2643

**14. AUTHOR
UNKNOWN**

Women and Men.
19th cent.
Canvas.
CAT. PA-2643

15. AUTOR NIEZNANY

Mężczyzna i kobieta,
XIX w.
Płótno.
KAT. PA-2644

15. AUTHOR UNKNOWN

A Man and a Woman.
19th cent.
Canvas.
CAT. PA-2644



15



16

**16. AUTOR
NIEZNANY**

Akt kobiecy, XIX w.
Płótno.
KAT. PA-2645

**16. AUTHOR
UNKNOWN**

Female Nude,
19th cent. Canvas.
CAT. PA-2645



17



18

**17. AUTOR
NIEZNANY**
*Młody mężczyzna
w stroju z białą kryzą,*
XIX w.
Płótno.
KAT. PA-2646

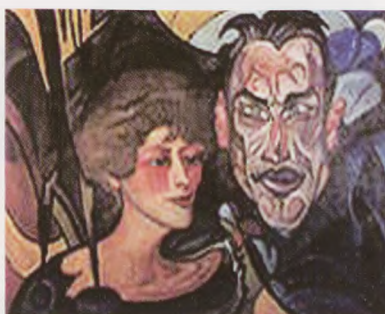
**17. AUTHOR
UNKNOWN**
*Young Man in an
Outfit with a White
Ruff, 19th cent. Canvas.*
CAT. PA-2646

**18. AUTOR
NIEZNANY**
Portret kobiety, XIX w.
Deska (?)
KAT. PA-2647

**18. AUTHOR
UNKNOWN**
Portrait of a Woman,
19th cent. Board (?)
CAT. PA-2647



19



20

**19. AUTOR
NIEZNANY**
Pejzaż, XX w.
Płótno.
KAT. PA-2649

**19. AUTHOR
UNKNOWN**
Landscape, 20th cent.
Canvas.
CAT. PA-2649

**KRADZIEŻ
W NOCY Z 25 NA 26
PAŹDZIERNIKA 2005 R.
Z MUZEUM
A. I. J.
IWASZKIEWICZÓW
W STAWISKU
W PODKOWIE LEŚNEJ
(WOJ. MAZOWIECKIE)**

**THEFT ON THE NIGHT
OF 25TH OCTOBER
2005 FROM THE A.I.J.
IWASZKIEWICZ
MUSEUM IN STAWISKO
IN PODKOWA LEŚNA
(MAZOWIECKIE
VOIVODSHIP)**



**20. WITKIEWICZ
Stanisław Ignacy
(WITKACY)**
*Portret Anny i Jarosława
Iwaszkiewiczów, 1922 r.*
Olej, płótno,
75,5 x 96 cm
KAT. PA-2631

**20. WITKIEWICZ
Stanisław Ignacy
(WITKACY)**
*Portrait of Anna and Jarosław
Iwaszkiewicz, 1922.*
Oil, canvas,
75.5 x 96 cm
CAT. PA-2631

**KRADZIEŻ W NOCY
Z 23 NA 24
PAŹDZIERNIKA
2005 R. Z KOŚCIOŁA
W RADZIKOWIE
(WOJ. LUBUSKIE)**

**THEFT ON THE NIGHT
OF 23 OCTOBER 2005
FROM A CHURCH IN
RADZIKÓW
(LUBUSKIE
VOIVODSHIP)**

**21. AUTOR
NIEZNANY**
*Zwiastowanie
(dwa skrzydła
tryptyku, XV w.),
XVI/XVII w.*
Tempera, deska,
ok. 230 x 100 cm
KAT. PA-2632

**21. AUTHOR
UNKNOWN**
*The Annunciation
(two wings of the
triptych, 15th cent.),
16th/17th cent.*
Tempera, board,
c. 230 x 100 cm
CAT. PA-2632

KATALOG STRAT

Rzeźba

**KRADZIEŻ MIĘDZY
5 A 13 MAJA 2000 R.
Z MIESZKANIA
W POZNANIU**

**22. AUTOR
NIEZNANY**

Postać mężczyzny.
Brąz, wys. 55 cm
(z podstawą)
KAT. PC-1306

**THEFT BETWEEN
5 AND 13 MAY 2000
FROM A FLAT
IN POZNAN**

**22. AUTHOR
UNKNOWN**

Figure of a Man.
Bronze, height 55 cm
(with base)
CAT. PC-1306



22



23

**23. AUTOR
NIEZNANY**

Lew.
Brąz, 32 x 50 cm
(na podstawie napis
w języku
niemieckim).
KAT. PC-1305

**23. AUTHOR
UNKNOWN**

Lion. Bronze,
32 x 50 cm
(on the base an
inscription in
German).
CAT. PC-1305



24

**KRADZIEŻ
24 WRZEŚNIA 2004
Z FASADY BUDYNKU
W ŚWIDNICY
(WOJ. DOLNOŚLĄSKIE)**

**24. AUTOR
NIEZNANY**

*Lew (płaskorzeźba),
XVI w.*
Piaskowiec,
30 x 15 x 40 cm
KAT. PC-1273

**THEFT ON 24
SEPTEMBER 2004
FROM THE FASADE
OF THE BUILDING
IN ŚWIDNICA
(DOLNOŚLĄSKIE
VOIVODSHIP)**

**24. AUTHOR
UNKNOWN**

*Lion (bas relief),
16th cent.*
Sandstone,
30 x 15 x 40 cm
CAT. PC-1273



25

**KRADZIEŻ
6 GRUDNIA 2004 R.
Z MIESZKANIA
W LUBLINIE**

25. RADIER

Koń, 1919 r.
Srebro, 1100 gram.
Sygnowany: Radier,
Paris 1919
KAT. PC-1320

**THEFT ON 6
DECEMBER 2004
FROM A FLAT
IN LUBLIN**

25. RADIER

Horse, 1919.
Silver, 1100 grams.
Signed: Radier, Paris
1919
CAT. PC-1320



26

26. GORNIK F.

Łoś, 1919.
Srebro, 2100 gram.
Sygnowany: F. Gornik
1919
KAT. PC-1321

26. GORNIK F.

Elk, 1919.
Silver, 2100 grams.
Signed: F. Gornik
1919
CAT. PC-1321

CATALOGUE OF LOSSES

Sculpture



27



28



29



30



31a



31b



32



33

27. AUTOR NIEZNANY
Putto trzymające świecznik.
Próba 850, 2500 gram
KAT. PC-1323

KRADZIEŻ 4 STYCZNIA
2005 R. Z MIESZKANIA
W KALISZU (WOJ.
WIELKOPOLSKIE)

28. LEVASSEUR Henri Luis
GLOIRE AU TRAVAIL
(Sława lub praca), ok. 1910 r.
Brąz, odlew,
wys. ok. 80-100 cm
KAT. PC- 1266

KRADZIEŻ
Z 13 NA 14 CZERWCA 2005 R.
Z KOŚCIOŁA
W GORYŚLAWICACH
(WOJ. ŚWIĘTOKRZYSKIE)

29. AUTOR NIEZNANY
Putta, (4 szt.), XVIII w.
Drewno, polichromia,
złocenia, wys. ok. 60 cm
KAT.PC-1290

30. AUTOR NIEZNANY
Putta, (5 szt.), XVIII w.
Drewno, polichromia,
złocenia, wys. ok. 60-65 cm
KAT.PC-1291

KRADZIEŻ MIĘDZY
16 A 18 MARCA 2005 R.
Z KOŚCIOŁA W KUROWIE
WIELKIM (WOJ.
DOLNOŚLĄSKIE)

31 a, b. WARSZTAT
ŚLĄSKI
Putta (2 szt.), poł. XVIII w.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 50 cm
KAT. PC-1288

KRADZIEŻ 7 WRZEŚNIA
2003 R. Z KOŚCIOŁA
W SŁUPI (WOJ.
WIELKOPOLSKIE)

32. WARSZTAT
DOLNOŚLĄSKI
Putto, 1. poł. XVIII w.
Drewno, polichromia,
złocenia,
wys. ok. 50 cm
KAT. PC-1316

33. WARSZTAT
DOLNOŚLĄSKI
Putto, 1. poł. XVIII w.
Drewno, polichromia,
złocenia,
wys. ok. 50 cm
KAT. PC-1317

27. AUTHOR UNKNOWN
Putto Holding a Candlestick.
Hallmark 850, 2500 grams.
CAT. PC-1323

THEFT ON 4 JANUARY 2005
FROM A FLAT IN KALISZ
(WIELKOPOLSKIE
VOIVODSHIP)

28. LEVASSEUR Henri Luis
GLOIRE AU TRAVAIL
(Fame or work), c. 1910
Bronze, cast,
height c. 80-100 cm
CAT. PC- 1266

THEFT BETWEEN
13 AND 14 JUNE 2005
FROM A CHURCH
IN GORYŚLAWICE
(ŚWIĘTOKRZYSKIE
VOIVODSHIP)

29. AUTHOR UNKNOWN
Putti, (4 items.), 18th cent.
Wood, polychrome, gilding,
height c. 60 cm
CAT.PC-1290

30. AUTHOR UNKNOWN
Putti, (5 items), 18th cent.
Wood, polychrome, gilding,
height c. 60-65 cm
CAT.PC-1291

THEFT BETWEEN
16 AND 18 MARCH 2005
FROM A CHURCH IN KURÓW
WIELKI (DOLNOŚLĄSKIE
VOIVODSHIP)

31 a,b. SILESIAN
WORKSHOP
Putti (2 items), mid 18th cent.
Wood, polychrome,
height c. 50 cm
CAT. PC-1288

THEFT 7 SEPTEMBER 2003
FROM A CHURCH IN SŁUPIA
(WIELKOPOLSKIE
VOIVODSHIP)

32. LOWER SILESIAN
WORKSHOP
Putto, 1st half of the 18th cent.
Wood, polychrome, gilding,
height c. 50 cm
CAT. PC-1316

33. LOWER SILESIAN
WORKSHOP
Putto, 1st half of the
18th cent.
Wood, polychrome, gilding,
height c. 50 cm
CAT. PC-1317

KATALOG STRAT

Rzeźba

KRADZIEŻ WE WRZEŚNIU
2005 R. Z POMNIKA
W SREBRNEJ GÓRZE
(WOJ. DOLNOŚLĄSKIE)

34. FIEDLER F. (?)
Anioł trzymający kartusz,
1854 r.
Piaskowiec,
90 x 50 x 60 cm
KAT. PC-1307

35. FIEDLER F. (?)
Anioł trzymający kartusz,
1854 r.
Piaskowiec,
90 x 50 x 60 cm
KAT. PC-1308

KRADZIEŻ Z 8 NA 9 LIPCA
2005 R. Z MIESZKANIA
W WARSZAWIE

**36. AUTOR
NIEZNANY**
Pieta, XVII/XVIII w.
Drewno, polichromia,
srebrzenia, złocenia,
29,2 x 25 x 11,8 cm
Na odwrocie pieczęć
z czerwonego laku
KAT. PC-1275 CM

KRADZIEŻ MIĘDZY
11 CZERWCA A 18 LIPCA
2005 R. Z KAPLICY W
KNUROWIE (WOJ. ŚLĄSKIE)

**37. AUTOR
NIEZNANY**
Św. Józef z Dzieciątkiem,
XIX/XX w.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 70 cm
KAT. PC-1304

**38. AUTOR
NIEZNANY**
Św. Florian, XIX/XX w.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 100 cm
KAT. PC-1302

**39. AUTOR
NIEZNANY**
Św. Piotr, XIX/XX w.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 100 cm
KAT. PC-1303

**THEFT IN SEPTEMBER
2005 FROM A MONUMENT
IN SREBRNA GÓRA
(DOLNOŚLĄSKIE
VOIVODSHIP)**

34. FIEDLER F. (?)
*Angel Holding a
Cartouche, 1854*
Sandstone,
90 x 50 x 60 cm
CAT. PC-1307

35. FIEDLER F. (?)
*Angel Holding a
Cartouche,*
1854
Sandstone,
90 x 50 x 60 cm
CAT. PC-1308

**THEFT ON THE NIGHT
BETWEEN 8 AND 9 JULY
2005 FROM A FLAT
IN WARSAW.**

**36. AUTHOR
UNKNOWN**
Pieta, 17th/18th cent.
wood, polychrome,
silvered, gilding,
29.2 x 25 x 11.8 cm
On the reverse a seal
of red wax.
CAT. PC-1275 CM

**THEFT BETWEEN 11 JUNE
AND 18 JULY 2005 FROM
A CHAPEL IN KNUROW
(ŚLĄSKIE VOIVODSHIP)**

**37. AUTHOR
UNKNOWN**
St. Joseph and Child,
19/20th cent.
Wood, polychrome,
height c. 70 cm
CAT. PC-1304

**38. AUTHOR
UNKNOWN**
St. Florian, 19th/20th cent.
Wood, polychrome,
height c. 100 cm
CAT. PC-1302

**39. AUTHOR
UNKNOWN**
St. Peter, 19th/20th cent.
Wood, polychrome,
height c. 100 cm
CAT. PC-1303



34



35



36



37



38



39

CATALOGUE OF LOSSES

Sculpture



40



41



42



43



44



45



46

KRADZIEŻ W NOCY
Z 28 NA 29 WRZEŚNIA 2005
R. Z KOŚCIOŁA W TYMOWEJ
(WOJ. DOLNOŚLĄSKIE)

40. WARSZTAT ŚLĄSKI
Madonna z Dzieciątkiem,
ok. 1500 r.
Drewno, polichromia,
wys. 101 cm
KAT. PC-1312

41. WARSZTAT ŚLĄSKI
Pieta, ok. 1500 r. Drewno,
polichromia, 90 x 57 cm
KAT. PC-1313

KRADZIEŻ W NOCY Z 23
NA 24 PAŹDZIERNIKA 2005 R.
Z KOŚCIOŁA W RADZIKOWIE
(WOJ. LUBUSKIE)

42. AUTOR NIEZNANY
(Frankfurt n. Odrą)
Prorok (herma lewa), XV w.
Drewno, tempera,
25 x 21 cm
KAT. PC-1314

43. AUTOR NIEZNANY
(Frankfurt n. Odrą)
Prorok (herma prawa), XV w.
Drewno, tempera, 25 x 21 cm
KAT. PC-1315

KRADZIEŻ Z 19 NA
20 WRZEŚNIA 2005 R. Z
KOŚCIOŁA W STOLCU (WOJ.
DOLNOŚLĄSKIE)

44. AUTOR NIEZNANY
(pracownia śląska z kręgu
Jakuba Beinharta)
Madonna z Dzieciątkiem,
ok. 1515 r.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 90 cm
KAT. PC-1309

45. AUTOR NIEZNANY
(pracownia śląska z kręgu
Jakuba Beinharta)
Św. Barbara (herma),
ok. 1515 r.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 50 cm
KAT. PC-1310

46. AUTOR NIEZNANY
(pracownia śląska z kręgu
Jakuba Beinharta)
Św. Jadwiga (herma),
ok. 1515 r.
Drewno, polichromia,
wys. ok. 50 cm
KAT. PC-1311

THEFT ON THE NIGHT
OF 28 SEPTEMBER 2005
FROM A CHURCH IN TYMOWA
(DOLNOŚLĄSKIE VOIVODSHIP)

40. SILESIAN WORKSHOP
Madonna and Child,
c. 1500
Wood, polychrome,
height 101 cm
CAT. PC-1312

41. SILESIAN WORKSHOP
Pieta, c. 1500 Wood,
polychrome, 90 x 57 cm
CAT. PC-1313

THEFT ON THE NIGHT
OF 23 OCTOBER 2005 FROM
A CHURCH IN RADZIKÓW
(LUBUSKIE VOIVODSHIP)

42. AUTHOR UNKNOWN
(Frankfurt on the Oder)
Prophet (left herm), 15th cent.
Wood, tempera,
25 x 21 cm
CAT. PC-1314

43. AUTHOR UNKNOWN
(Frankfurt on the Oder)
Prophet (right herm), 15th
cent. Wood, tempera,
25 x 21 cm
CAT. PC-1315

THEFT ON THE NIGHT
OF 19 SEPTEMBER 2005
FROM A CHURCH IN STOLEC
(DOLNOŚLĄSKIE VOIVODSHIP)

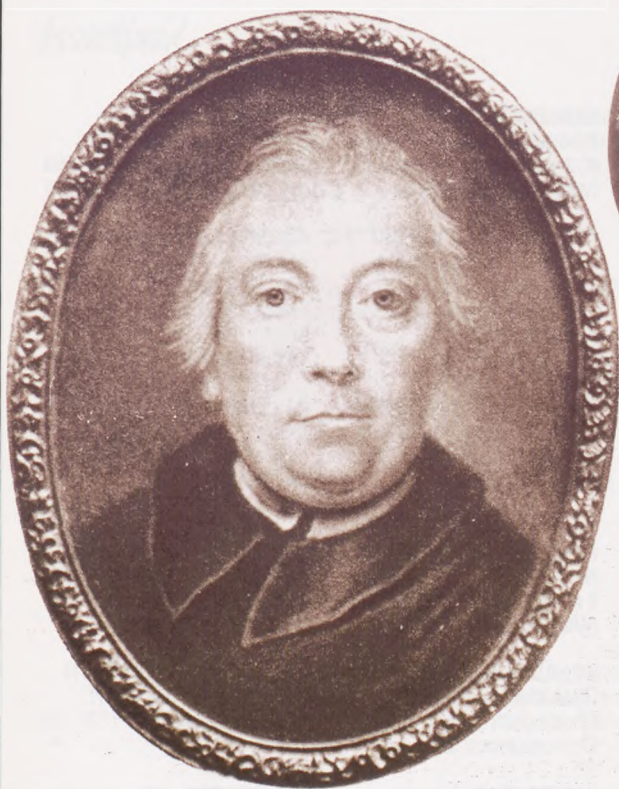
44. AUTHOR UNKNOWN
(Silesian workshop from the
circle of Jacob Beinhart)
Madonna and Child, c. 1515
Wood, polychrome,
height c. 90 cm
CAT. PC-1309

45. AUTHOR UNKNOWN
(Silesian workshop from the
circle of Jacob Beinhart)
St. Barbara (herm),
c. 1515
Wood, polychrome,
height c. 50 cm
CAT. PC-1310

46. AUTHOR UNKNOWN
(Silesian workshop from the
circle of Jacob Beinhart)
St. Hedwig (herm),
c. 1515
Wood, polychrome,
height c. 50 cm
CAT. PC-1311

KATALOG STRAT WOJENNYCH 1939–1945

Opracowała **MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA**



1



2



3



4



5



6

Miniatury/Miniatures

1. Wincenty de Lesseur (1711-1780)

Portret księdza Hiacyntha Piotra Śliwickiego. Akwarela na papierze, 6,6 x 5,1 cm. Zrabowany z Sieniawy przez wojska niemieckie we wrześniu 1939 r. Fot. M. Wesołowska, ze zbiorów Fundacji Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie
WAR003100

2. Portret Kajetana Walewskiego, 1790-1800

Akwarela na kości słoniowej. Zrabowany przez Niemców z dworu w Tubędzinie koło Sieradza i wywieziony w nieznanym kierunku przed 16 XI 1942 r. Rep. A. Janiak, J. Kosiński ze zbiorów Muzeum Wnętrz Dworskich w Tubędzinie
WAR036696

3. Portret Anny z Porterów Walewskiej, ok. 1840

Akwarela na kości słoniowej. Zrabowany przez Niemców z dworu w Tubędzinie koło Sieradza i wywieziony w nieznanym kierunku przed 16 XI 1942 r. Rep. A. Janiak, J. Kosiński ze zbiorów Muzeum Wnętrz Dworskich w Tubędzinie
WAR036695

4. Jean-Baptiste Isabey (1767-1855)

Portret Ludwika XVIII, 1814. Gwaśz na kości słoniowej, 4,6 x 3,6 cm. Zrabowany ze Sieniawy przez wojska niemieckie we wrześniu 1939 r. Fot. M. Wesołowska, ze zbiorów Fundacji Książąt Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie
WAR003105

5. Portret Franciszki z Trzcisk Walewskiej, 1830-1840

Akwarela na kości słoniowej. Zrabowany przez Niemców z dworu w Tubędzinie koło Sieradza i wywieziony w nieznanym kierunku przed 16 XI 1942 r. Rep. A. Janiak, J. Kosiński ze zbiorów Muzeum Wnętrz Dworskich w Tubędzinie
WAR036699

6. Johann Martin Heinrici (1711-1780)

Portret Augusta II Sasa. Na porcelanie, w porcelanowej ramie wys. ok. 45 cm. Zrabowany przez Niemców z Pałacu w Wilanowie 1939-1943. Fot. T. Szamańska, ze zbiorów Muzeum Pałacu w Wilanowie
WAR002238

1. Wincenty de Lesseur (1711-1780)

Portrait of Priest Hiacynt Piotr Śliwicki. Watercolour on paper, 6,6 x 5,1 cm. Stolen from Sieniawa by the German army in September 1939. Photo M. Wesołowska, from the collection of the Foundation of the Princes Czartoryski at the National Museum in Kraków
WAR003100

2. Portrait of Kajetan Walewski, 1790-1800

Watercolour on ivory. Stolen by the Germans from the manor house in Tubędzin near Sieradz and taken away to an unknown place on 16 November 1942. Rep. A. Janiak, J. Kosiński from the collection of the Museum of Manor House Interiors in Tubędzin.
WAR036696

3. Portrait of Anna né Porter Walewska, c. 1840

Watercolour on ivory. Stolen by the Germans from the manor house in Tubędzin near Sieradz and taken away to an unknown place on 16 November 1942. Rep. A. Janiak, J. Kosiński from the collection of the Museum of Manor House Interiors in Tubędzin
WAR036695

4. Jean-Baptiste Isabey (1767-1855)

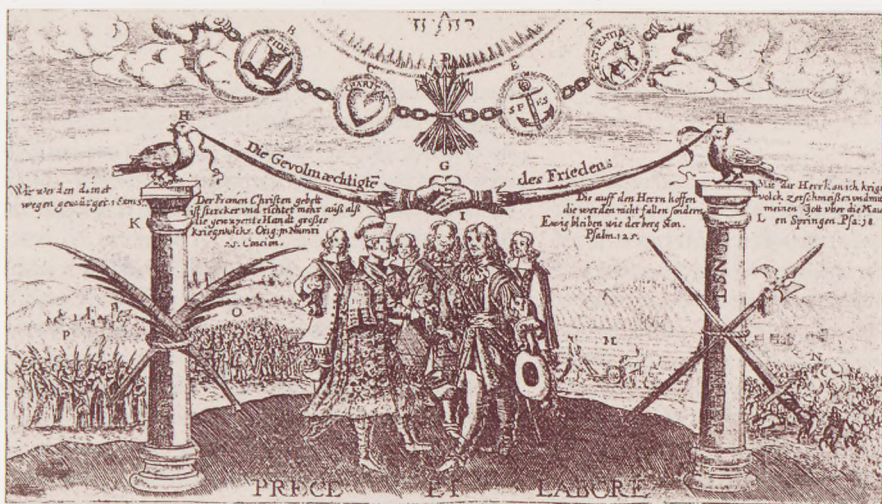
Portrait of Louis XVIII, 1814. Gouache on ivory, 4,6 x 3,6 cm. Stolen from Sieniawa by the German army in September 1939. Photo M. Wesołowska, from the collection of the Foundation of the Princes Czartoryski at the National Museum in Kraków
WAR003105

5. Portrait Franciszka né Trzciska Walewska, 1830-1840

Watercolour on ivory. Stolen by the Germans from the manor house in Tubędzin near Sieradz and taken away to an unknown place on 16 November 1942. Rep. A. Janiak, J. Kosiński from the collection of the Museum of Manor House Interiors in Tubędzin
WAR036699

6. Johann Martin Heinrici (1711-1780)

Portrait of Augustus II of Saxony. On porcelain, in a porcelain frame, height c. 45 cm. Stolen by the Germans from the Palace in Wilanów 1939-1943. Photo T. Szamańska, from the Museum collection of the Wilanów Palace
WAR002238



Grafika przedstawiająca Alegorię Pokoju Oliwskiego. w: Konopczyński W. Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego po upadek Rzeczypospolitej 1660–1795. Warszawa, 1924

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA

GRABIEŻE SZWEDZKIE W POLSCE (2)

Próby rewindykacji i prowadzone badania

P*ax Olivae concluditur!* Pokój oliwski zawarty! – głosili kronikarze, a rytownicy wykonywali okolicznościowe sztychy. Postanowienia traktatu pokojowego zostały podpisane w 1660 r. i pozostawało już tylko czekać na ich realizację.

W sprawie zagrabionych dóbr kulturalnych 9. artykuł traktatu oliwskiego głosił: *Wrócone będą ze strony szwedzkiej wszystkie archiwa, akta publiczne grodzkie, sądowe, duchowne oraz biblioteka królewska, które zostały wywiezione [...] zwrot ten stać się powinien podczas wymiany ratyfikacji lub najdalej w trzy miesiące po jej wymianie.* Natomiast 7. artykuł tego traktatu zawierał podobne postanowienia względem dokumentów i ksiąg zagarniętych prywatnym właścicielom. Jednak nie wspomniano w nim zupełnie o zwrocie dzieł sztuki. Nie przywiązywano do nich aż takiej wagi, mając nadzieję, że tak jak po wojnie zniszczone budynki odbuduje się *może nawet i piękniej*, tak i nowsze, a tym samym piękniejsze meble, tkaniny, wyroby rzemieślnicze artystycznego w przyszości je przyozdobią. Jednak dla wielu osób zarówno dzieła sztuki, jak i przedmioty codzienne

go użytku miały nie tylko wartość materialną i estetyczną, ale także i sentymentalną. Jan Kazimierz prosił swego kuzyna Karola X Gustawa, by ten pozostawił nietknięte wnętrza zamku w zamian za sumę równą ich wartości. Des Noyer, sekretarz królowej, ruszył zaraz do stolicy po odbiciu Warszawy, by w składnicach szukać swo-



Książka z superekslibrysem Zygmunta III, łup z Warszawy z 1655 r., odzyskany dzięki staraniom Jana III Sobieskiego. w: Orzeł i trzy korony. s. 183, il. II 80

ich własności, ale jak donosił 20 lipca 1656 r. Marii Ludwice, *a po przyjeździe naszym szukalem rzeczy, które mi Szwedzi zabrali, lecz próżna praca: oprócz kwadrantu jednego, który był pomiędzy zdobyczą Oxenstierna, wszystko stracone.*

Polacy napadali na ekspediowane do Szwecji łupy, jednak tą drogą odzyskane obiekty zapewne nie często wracały już do swych właścicieli. Bywały też przykłady świadomego odbijania zarekwirowanych przedmiotów. We wrześniu 1626 r. rozeszła się wieść, że Benedykt Oxenstierna, sprawujący wówczas funkcję gubernatora Elbląga, wezwał do Fromborka ludwisarza Michaela Dornmana w celu rozbicia i przetopienia kilku zrabowanych dzwonów. *Dowiedzieli się o tym Polacy* – pisał Zygmunt Łakociński – *z byłym burgrabią tołkemiczkiem na czele, napadli na ludwisarza oraz Michela Schomwaldena, burgrabię tołkemiczkiego z ramienia Szwedów, i uprowadzili obu wraz z dzwonami.* Ludwisarz wykupił się sumą 300 florenów, burgrabia długo pozostał w niewoli, a dzwony ocalały. Czwierć wieku później odbito zrabowaną przez Szwedów bibliotekę wileńską. Z podobną determinacją broniono też dzwonów w Krakowie. Dwaj rajcy miejscy, Adam Nogath i Marcin Pieczonka, nie przelecieli się okupanta i nie dopuścili do zdjęcia dzwonów z wieży kościoła Mariackiego. To, co już zostało wywiezione, szczególnie archiwalia i księgozbiory, w kolejnych latach i stuleciach było przedmiotem prób ich odzyskania lub przynajmniej stanowiło obiekt badań w celu dokładnego poznania zagrabionych i zachowanych w Szwecji poloników.

PIERWSZE PRÓBY REWINDYKACJI PO TRAKTACIE OLIWSKIM

Przedstawicielem strony polskiej do wykonania postanowień traktatu pokojowego został Gotfryd von Schrörer i jak podaje Dariusz Matelski: *Strona szwedzka wydała wówczas akta pochodzące z archiwum i biblioteki zamkowej w Warszawie oraz część Metryki Koronnej. Ponadto 1 sierpnia 1660 r. przesłano do Gdańska trzy skrzynie „Acta Polonica Indicalia”. Zwrócono też księgi kancelarii litewskiej (Metryka Litewska), które w latach 1672–1674 spisał Stefan Kazimierz Hankiewicz, metrykant koronny.* Eugeniusz Barwiński, członek Akademii Umiejętności, badacz polskich księgozbiorów w Szwecji sprzed wieku niezbyt dobrze wyrażał się o misji Gotfryda von Schrörera. Zarzucał mu opieszałość i niedbalstwo, do czego przyczynił się brak wiedzy na temat obiektów będących przedmiotem roszczenia. *Nic dziwnego więc* – pisał Barwiński – *skoro nikt z polskich posłów nie wiedział, czego ma żądać, nie starał się stwierdzić, czy wszystko mu zwrócono, i wcale nie nalegał na skrupulatne wykonanie traktatu, że wiele rzeczy w Szwecji pozostało.*



Gustaw Horna. w: *Orzeł i trzy korony*. s. 208, il. III 18



Bengta Oxenstierna (Benedykt Oxensterna). w: *ibid.* s. 218, il. III 17



Magnus Gabriel De la Gardie. w: *ibid.* s. 217, il. III 16



Karol Gustaw Wrangle. w: *ibid.* s. 214, il. III 13

MISJA PUŁKOWNIKA JAKUBA BERNIKA

Dopiero król Jan III Sobieski postanowił upomnieć się o zwrot archiwów i bibliotek królewskich, podejmując energiczne starania o ich rewindykację. W tym celu wyekspediował do Szwecji pułkownika Jakuba Bernika, który prawdopodobnie albo dołączył do orszaku Szczęsnego Morstina w 1679 r., albo wyjechał sam w roku następnym. Jego zadaniem była rewindykacja reszty archiwaliów koronnych oraz ksiąg z biblioteki Jana Kazimierza i jego braci. I choć otrzymał odpowiedź, że dokumenty zbutwiały, a księgi ze zbiorów królów polskich uległy takiemu rozproszaniu, że trudno byłoby ów księgozbiór na nowo odtworzyć, przez dwa lata, aż do 1682 r., prowadził poszukiwania zarówno w bibliotece królewskiej w Sztokholmie, jak i w bibliotekach prywatnych, w tym wśród spadkobierców Scheringa Rosenhaneia. *Odszukane książki* – pisała Irena Komasa, badaczka zbiorów bibliotecznych króla Jana III – *wcielił Sobieski do swego prywatnego księgozbioru, który po zmiennych kolejach wpłynął wreszcie do Biblioteki Żaluskich. Niektóre z tych ksiąg, odzyskane z Rosji na podstawie traktatu ryskiego, znajdują się obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie.*

NIEOFICJALNA MISJA JÓZEFA ANDRZEJA ŻAŁUSKIEGO

Okolo 1730 r. z nieoficjalną misją, na zlecenie króla Augusta II Mocnego, został wysłany do Szwecji Józef Andrzej Żalusi. Nawiązał tam kontakty z bibliotekarzem Erykiem Bazylusem. Jednak czy udało mu się zdobyć jakąś książkę do zbiorów, tego niestety nie wiadomo.

DYPLMATYCZNA MISJA JERZEGO MICHAŁA POTOCKIEGO I JANA CHRZCICIELA ALBERTRANDIEGO

Ponownie sprawą niezrealizowanych zapisów traktatu oliwskiego zainteresował się król Stanisław August Poniatowski. Wbrew panującym dotychczas zwyczajom nie ogłaszania urzędowo traktatów, nawet jeśli nie były one tajne, Stanisław August powołał specjalną komisję, której zadaniem było wydanie drukiem *traktatów celniejszych od roku 1657*. Wśród nich znalazł się również traktat oliwski wraz z aneksami.

Po ociepleniu się stosunków polsko-szwedzkich, otwierając przedstawicielstwo polskie w Sztokholmie, misję odzyskania utraconych podczas wojen polsko-szwedzkich dokumentów powierzył ambasadorowi Jerzemu Michałowi Potockiemu i kanonikowi Janowi Chrzycielowi Albertrandiemu. Jedną z pierwszych czynności Potockiego było wręczenie baronowi Carlowi Wilhelmowi von Dübenowi, pełniącemu wówczas obowiązki przewodniczącego Kanslikollegium, oficjalnej noty, w której władze Rzeczypospolitej zgłaszały prośbę o pełną realizację postanowień 9. artykułu traktatu oliwskiego z 1660 r. Nota ta została opracowana przez Jana Chrzyciela Albertrandiego przy współudziale Józefa Sierakowskiego. Ambasador sprawował nad nią jedynie nadzór ogólny. Zawierała ona wykładnię polskiego punktu widzenia na sprawę dalszych losów polskich dóbr kulturalnych wywiezionych z granic Rzeczypospolitej

w czasie drugiej i trzeciej wojny północnej. Jak podkreśla Zbigniew Anusik, autor książki o polskiej misji w Sztokholmie w latach 1789–1795, strona polska nie widziała żadnych przeszkód w wyegzekwowaniu od Szwedów zwrotu wymienionych w nocie archiwów i zbiorów bibliotecznych. Szwedzi jednak nie zamierzali się ich pozbywać. Na posiedzeniu Kanslikollegium 15 grudnia 1789 r., kiedy była ona rozpatrywana, nie podjęto żadnej wiążącej decyzji, lecz zlecono *dokładne zapoznanie się z treścią polskiej noty i przedstawienie realnych możliwości realnego uwzględnienia znajdujących się tam postulatów*. W końcu stycznia 1890 r. Kolegium Kancelarskie wystosowało ostateczną odpowiedź na notę. Zapewniało w niej, że król szwedzki *pragnąc złożyć dowody swojej przyjaźni i szacunku dla Rzeczypospolitej, wydał rozkaz rzetelnego zbadania możliwości rewindykacji zbiorów polskich znajdujących się w posiadaniu Archiwum i Biblioteki Królewskiej*. Po dokładnym zapoznaniu się z życzeniami strony polskiej okazało się jednak, iż *spełnienie większości z nich jest po prostu niemożliwe, albowiem Archiwum i Biblioteka Królewska w Sztokholmie, nie posiadają żadnego spośród dokumentów, o których mowa w nocie*. Wyrażono jednak gotowość udostępnienia wszelkich archiwów i bibliotek w celu przeprowadzenia w nich kwerendy i dokonania wypisów interesujących stronę polską materiałów, pod warunkiem jednak, że nie będą one stanowiły tytułu prawnego do żądania ich zwrotu. Strona szwedzka wyraziła także zgodę na kopiowanie odnalezionych dokumentów i ksiąg oraz wywóz kopii do Polski. Albertrandi miał zostać zaopatrzony w listy polecające do właścicieli prywatnych archiwów i bibliotek.

Informując o wynikach dotychczasowych poszukiwań w sztokholmskich bibliotekach i archiwach, Albertrandi donosił Piusowi Kicińskiemu o *przepisaniu własną ręką moją 400 kilkadziesiąt listów Hozjusza, Krumera i do nich pisanych [...] oraz] temu tysiąc przeszło kart mającego*. Z końcem czerwca wyruszył ze stolicy Szwecji w drogę powrotną do Polski. Droga ta wiodła przez zamek Skokloster, gdzie sporządził inwentarz dzieł tam przechowywanych związanych z Polską, oraz Uppsalę, gdzie spotkał się z prymasem i profesorami tamtejszego uniwersytetu, z rozmowy z którymi wynioskował, że część posiadanych rękopisów byli oni skłonni podarować królowi polskiemu, a z pozostałych rękopisów i manuskryptów wypożyczyć do skopiowania te, które zainteresują stronę polską, jednak na ich wywóz musiałby wyrazić zgodę król Gustaw.

DZIEWIĘTNASTOWIECZNE KWERENDY

W 1810 r. z polecenia księcia Adama Jerzego Czartoryskiego przeszukiwał archiwa szwedzkie Felicjan Biernacki. Badał je pod względem znajdujących się tam źródeł do historii Polski. Dzięki nawiązanym w Szwecji kontaktom z bibliotekarzem uppsalskim udało mu się odzyskać z tamtejszych zbiorów kilkadziesiąt cennych rękopisów, wywiezionych ongiś z Polski, m.in. bogaty zbiór korespondencji warmińskiej zagrabionej przez Szwedów we Fromborku. W uznaniu zasług Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w 1812 r. wybrało Felicjana Biernackiego *swym członkiem przybranym*. Odzyskane archiwalia trafiły do biblioteki Czartoryskich w Puławach. Obecnie znajdują się w posiadaniu Biblioteki Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

W 1833 r. badania proveniencyjne w bibliotece uniwersytetu w Uppsali prowadził Aleksander Przeździecki. W 1845 r. wydał swoje wspomnienia w książce pt. *Szwecja*. W 1843 r. wrażenia z podróży po Szwecji spisał Eustachy hrabia Tyszkiewicz w wydanych w 1846 r. w Wilnie *Listach o Szwecji*. W drugiej połowie XIX w. badania nad dorobkiem naukowym Mikołaja Kopernika sprowadziły do Szwecji kilku polskich naukowców, z których najwybitniejszym był prof. Ludwik Birkenmajer.

DZIAŁALNOŚĆ HENRYKA BUKOWSKIEGO

Duże zasługi dla kultury szwedzkiej i wciąż niedocenione dla nauki i sztuki polskiej miał Henryk Bukowski, uczestnik powstania styczniowego, emigrant polityczny i założyciel znanego antykwariatu w Szwecji. Swoją pracę i majątek liczony na trzy miliony franków poświęcał na ratowanie polskiego dziedzictwa kulturalnego. Polonika, które trafiały do jego antykwariatu, skupował i przekazywał w darze polskim placówkom naukowym i kulturalnym takim, jak: Biblioteka Akademii Umiejętności, Biblioteka Jagiellońska, Muzeum Narodowe w Krakowie, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Muzeum Przemysłowe w Warszawie czy Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu. Bukowski szczególnym sentymentem darzył polskie muzeum w Szwajcarii. Jego zbiory wzbogacał wartościowymi darami obrazów, numizmatów, pamiątek historycznych, rzadkich książek i cennych rękopisów. W muzeum w Rapperswilu dzięki jego ofiarności powstały kolekcje pamiątek po Tadeuszu Kościuszcze i Adamie Mickiewiczu oraz dział druków starych, zbiorów rycin polsko-szwedzkich, a także sztychów Falcka i Chodowieckiego.

KWERENDY DWUDZIESTOWIECZNE

W 1902 r. w zbiorach szwedzkich prowadził poszukiwania Aleksander Czołowski. W ich wyniku zidentyfikował około 2 000 proporców, egzemplarze broni ochronnej, palnej i siecznej oraz ponad 100 obrazów wybitnych mistrzów. W 1914 roku, tuż przed wybuchem I wojny światowej, przebywała w Szwecji delegacja Akademii Umiejętności, której członkowie, dr Eugeniusz Barwiński, dyrektor Archiwum Państwowego we Lwowie, dr Ludwik Birkenmajer i dr Jan Łoś, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, opublikowali obszernie sprawozdanie z poszukiwań, w wyniku których opisali 205 rękopisów.

W latach 1938–1939 Czesław Pilichowski przeprowadził badania w bibliotekach szwedzkich, aby ustalić, jakie księgozbiory polskie, w jakim czasie i w jakiej liczbie stały się łupem wojsk szwedzkich oraz jakiemu losowi uległy na terenie szwedzkim, a także jakie nieznane dotychczas bibliografii, literaturze i kulturze polskiej druki oraz rękopisy znalazły się w bibliotekach szwedzkich. Czesław Pilichowski odkrył jeszcze około 100 nieznanych rękopisów i druków, w tym *Terencjusowych komedii* wydanie pierwsze z 1547 r. i wydanie drugie z 1550 r., dokonane w Krakowie. Jednak wyniki kwerendy i prowadzonych studiów zostały opublikowane dopiero po wojnie w 1946 r.

STARANIA REWINDYKACYJNE II RZECZYPOSPOLITEJ

Przywrócona na mapy świata po I wojnie światowej Polska nie zapomniała o zagrabionych przez Szwedów skarbach polskiej kultury. W *II Rzeczypospolitej* – pisał prof. Jan Pruszyński – *ponawiano próby wynegocjowania w drodze dyplomatycznej zwrotu obiektów o szczególnym znaczeniu historycznym: „De revolutionibus orbium coelestium” Mikołaja Kopernika, oraz rękopisu najstarszej pieśni kościelnej i narodowej: Bogurodzica.*

KWERENDY PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po II wojnie światowej poszukiwania poloników w zbiorach szwedzkich prowadzone były głównie przez Stanisława Heymowskiego oraz Józefa Trypućkę. Zwłaszcza prace tego ostatniego odślaniające dzieje nabytków szwedzkich i przynoszące omówienia faz gromadzenia zbiorów ze złupionych bibliotek klasztornych, a także spis dzieł i księgozbiorów polskich.

Prace Zygmunta Łakocińskiego, polskiego historyka sztuki pracującego w Szwecji, przyniosły wiele cennych informacji na temat dzieł sztuki zachowanych w tym kraju. Swoje wieloletnie badania nad polonikami opublikował w formie katalogu z obszernym wstępem pod tytułem *Polonica Suecana artistica*. Zamieścił w nim 116 obiektów z dokładnym opisem i jak najpełniejszą proveniencją. Całość wzbogacił 218 czarno-białymi zdjęciami. Jak sam określił cel swojej pracy, została w niej podana bezcenna garść wiadomości o wędrówkach i zagładzie zabytków polskich, aby przykładowe ukazać ich dzieje w Szwecji.

ROLKA SZTOKHOLMSKA

Rolka Sztokholmska przedstawiająca wjazd orszaku ślubnego Konstancji Austriackiej i Zygmunta III do Krakowa, w grudniu 1605 r., była pierwotnie zwojem mierzącym ponad półtora kilometra długości, malowanym gwaszem i złotą farbą na zebrovanym papierze. Obecnie jest ona niekompletna, brakuje jej początku. Została rozklejona według modułu papieru w celach konserwatorskich. W jaki sposób znalazła się w Szwecji, dokładnie nie wiadomo. Przypuszcza się, że należy to wiązać z wojnami szwedzkimi, zapewne tzw. potopem. W latach 1902–1974 przechowywana była w Zbrojowni Królewskiej, dokąd została przekazana z Królewskiego Archiwum w Sztokholmie. Od 1974 r. dzięki inicjatywie ówczesnego premiera Szwecji Olofa Palme, znalazła się ponownie w zbiorach polskich. Została ofiarowana na Zamek Królewski w Warszawie.

Na zakończenie tego przeglądu warto przytoczyć uwagę Eustachego hrabiego Tyszkiewicza, którą zamknął rozważania o zbiorach na zamku Skokloster: *Szacowną byłoby rzecz posiadać kopije z tego archiwum. Jakaś myśl czy nadzieja szczęśliwa, mnie ludzi, że któryś z możnych i gorliwych o dzieje własnego kraju współziomków moich, mając już wykazaną szczegółową wiadomość o tém, co z Polski do Szwecji różnocozasowie wywiezionem było, nie zaniedba w przyszłości wzbogacić literaturę krajową, jak równie i nowe rzucić światło na historią, ogłaszając przepisane akta zamku Skokloster.* ■

PS. Tekst ten powstał w 350. rocznicę „potopu” szwedzkiego i obrony Jasnej Góry. Przypomina o stratach poniesionych przez Rzeczpospolitą podczas wojen polsko-szwedzkich



Karol X Gustaw. w: ibid. s. 211, il. III 8



Magnus Stenbock. w: ibid. s. 306, il. IV 11



Jerzy Michał Cyrak Potocki, ambasador polski w Szwecji. w: ibid. s. 350, il. V 32



Jan Chrzyciel Albertrandi (1731–1808). w: ibid. s. 350, il. V 33

POWOJENNE LOSY *Madonny* *z dzieciątkiem wśród aniołów* SANDRO BOTTICELLEGO

Podczas ostatniej wojny światowej obrazy były jednym z podstawowych obiektów, które znalazły się na liście hitlerowskich grabieżców. Mimo że polskim zbiorom sztuki daleko było do depozytów Luwru, British Museum, Ermitażu czy Metropolitan Museum, to wśród państwowych i prywatnych kolekcji muzealnych znajdowało się wiele bezcennych eksponatów.

Nic dziwnego zatem, że większość z nich padła łupem nazistowskich dygnitarzy i urzędników. Obok dzieł Matejki, Gersona, Chełmońskiego, Gierzyńskiego, Brodowskiego, kolekcje polskie zostały ograbione z obrazów Cranacha, Rubensa, Brueghela, Bacciarellego, Rafaela, Beuchera, Canaletta, Watteau itd. Liczba obrazów zrabowanych przez niemieckich komisarzy została oszacowana na dziesiątki tysięcy. Odzyskanie takiej liczby dzieł sztuki nie było zadaniem łatwym. Przez wiele powojennych lat delegaci Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków prowadzili intensywne prace mające na celu rewindykację polskiej własności. Przy tej okazji starano się także wyjaśnić los zabytków utraconych w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej.

W kwietniu 1946 r. Państwowy Instytut Historii Sztuki zainteresował się losami XV-wiecznego obrazu Sandra Botticellego (Alessandro di Mariano Filipepi) *Madonna z dzieciątkiem wśród aniołów*. Dzieło przez kilka wieków był własnością jednego z włoskich kościołów. Na początku XIX stulecia *Madonna* trafiła do Paryża i tam w 1824 r. została kupiona przez hrabiego Atanazego Raczyńskiego. Obraz miał uzupełnić zbioru tworzonej przez arystokratę galerii sztuki. Wzniesiona w 1829 r. Biblioteka Raczyńskich miała początkowo mieścić zbiory biblioteczne, ale za sprawą Atanazego Raczyńskiego zaplanowano wzniesienie kolejnego skrzydła, które miało zostać zamienione na galerię obrazów. Do realizacji tych planów jednak nie doszło. Hrabia został dyplomatą rządu pruskiego, co zmusiło go do zamieszkania w Berlinie. Tam właśnie w latach 40. XIX wieku stworzył galerię, której perłą była *Madonna z dzieciątkiem wśród aniołów* Botticellego. Dzieło włoskiego mistrza pozostało w stolicy Niemiec

do 1904 roku. W tym okresie poznańskie Landesmuseum für die Provinz Posen przekształcono na Kaiser Friedrich-Museum i podjęto decyzję o przeniesieniu do Poznania zbiorów Raczyńskich. *Madonna* została jednak zatrzymana w Berlinie jako depozyt. Do zbiorów poznańskich trafiła jedynie kopia obrazu wykonana przez Richarda Behnke. W 1918 r. dyrekcja Muzeum Wielkopolskiego podjęła co prawda próbę sprowadzenia oryginału do Poznania, ale starania te nie przyniosły pozytywnego rezultatu. *Madonna* pozostała w depozycie muzeum berlińskiego do zakończenia II wojny światowej.

Korzystając z trwającej na terenie okupowanych Niemiec akcji reparacyjnej i rewindykacyjnej, Ministerstwo Kultury i Sztuki postanowiło podjąć próbę odzyskania zabytków sztuki polskiej proveniencji o niejasnych prawach własności. Jednym z przedmiotów tego typu była *Madonna z dzieciątkiem wśród aniołów*. W połowie 1946 r. Państwowy Instytut Historii Sztuki zlecił Spółdzielczej Agencji Prasowo-Informacyjnej „Glob” opracowanie problematyki dotyczącej dzieła Botticellego. Agencja, powołując się na źródła niemieckie i materiał opublikowany w *Dzienniku Bałtyckim* w kwietniu 1946 r., przedstawiła historię obrazu i jego stan prawny. Z zebranego materiału wynikało, że w 1842 r. poseł Atanazy Raczyński zwrócił się do władz pruskich z prośbą o możliwość zakupienia terenu pod budowę galerii. W 1847 roku otrzymał zgodę na realizację swojego planu, ale zgodnie z umową na wypadek gdyby on lub jego spadkobiercy usunęli więcej niż trzecią część obrazów, mieli na żądanie skarbu zapłacić oznaczoną sumę pieniężną lub zwrócić teren. Ponieważ 30 lat później na gruntach galerii władze zamierzały wzniesić gmach parlamentu pruskiego, skarb państwa wypłacił Ra-



czyńskiemu odszkodowanie. Kolekcja obrazów miała zostać przeniesiona do innego budynku. Hrabia zgodził się jednak udostępnić berlińskiemu muzeum zbiory na kolejne 20 lat.

Na początku XX w. zgodnie z umową zawartą między Raczyńskim a rządem pruskim, większość dzieł sztuki ze zbiorów polskiego arystokraty przeniesiono do Wielkopolski. Jedynym wyjątkiem było dzieło Botticellego. Zarząd muzeów berlińskich postanowił zatrzymać obraz, a do Poznania przekazał kopię. Po odzyskaniu niepodległości polscy urzędnicy zwrócili się do władz niemieckich o zwrot *Madonny*. Te jednak odmówiły wydania obrazu, powołując się na własną interpretację umowy z Raczyńskim. Proces sądowy w sprawie dzieła włoskiego mistrza toczył się przez wiele lat. Wreszcie 16 grudnia 1925 r. na mocy obustronnej umowy nadzór nad obrazem *Sandra Botticellego*, należącym do dobra rodzinnego *Atanazego br. Raczyńskiego*, a znajdującym się w galerii obrazów muzeum ces. Fryderyka w Berlinie, przechodzi na władze polskie. 2. Ponieważ skarb pruski rości sobie do posiadania tego obrazu prawa umowne, a rząd polski prawom tym zaprzecza, przeto złączone z tym kwestie prawne, jako też, czy i w jaki sposób przewiezienie obrazu nastąpić powinno, zastrzega się odrębnej umowie.¹ Na tym nie zakończyły się jednak polskie roszczenia w stosunku do *Madonny*. Wytoczono kolejny proces, który miał dowiedzieć, że z powodu zamian geopolitycznych (w tym przesunięcia granic) zawarte umowy są nieważne i obraz powinien wrócić do Polski. Niemcy, powołując się na prawo wieczystego depozytu, nie zamierzali zwracać dzieła. 30 marca 1928 r. sąd oddalił pozew strony polskiej. Fundator galerii zobowiązał się umową prywatną do wystawienia budynku na rządowym gruncie i rodzina, na którą zobowiązanie przeszło, zobowiązała się zbiór pozostawić na stałe w Berlinie i tam go wystawić. Dalsze umowy służyły wypełnieniu tego zobowiązania. Przez to fiskus uzyskał na obrazie prawo użytkowania ważne wobec tego zobowiązania, chociaż nie było już później uchwały familijnej.²

Informacje zebrane przez Państwowy Instytut Historii Sztuki w 1946 r. po raz kolejny ożywiły spór i starania o odzyskanie obrazu Botticellego. W chwili zakończenia II wojny światowej *Madonny z dzieciątkiem wśród aniołów* nie było jednak w Niemczech. W marcu 1945 r. zbiory Kaiser-Friedrich-Museum zostały wywiezione z Berlina i zdeponowane w specjalnych schronach w Turynii (m.in. w Ransbach). Tam odnalazły je amerykańskie służby specjalne. W ciągu kilku miesięcy alianci zabezpieczyli wiele ukrytych zbiorów muzealnych. W 1945 r. 202 najcenniejsze obrazy wysłano do Stanów Zjednoczonych i zdeponowano w National Gallery w Waszyngtonie. Trzy lata później zabezpieczone dzieła wystawiono na widok publiczny. Do kwietnia 1949 r. około 10 milionów zwiedzających obejrzało największe dzieła z kolekcji muzeów niemieckich. Początkowo Amerykanie nie chcieli zwrócić obrazów do Kaiser-Friedrich-Museum, ponieważ placówka ta znajdowała się na terenie NRD. Jednak kilkadziesiąt dzieł sztuki powróciło do macierzystych ekspozycji już w 1948 r. Wśród tych obrazów była najprawdopodobniej *Madonna z dzieciątkiem wśród aniołów*. W marcu 1948 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało informację od Polskiej Misji Wojskowej, że w Muzeum Sztuki w Berlinie znajduje się obraz *Madonny pędzla Rafaela*. Był to bardzo ważny sygnał dla pracowników krajowych biur rewindykacyjnych. Jak bowiem utrzymywali informatorzy obraz ten przedstawia dużą wartość artystyczną i pod tym względem

porównywany być może z jedynym znajdującym się na terenie Polski obrazem *Leonardo da Vinci (Dama z lasiczką)*.³ Bliska współpraca MSZ i Ministerstwa Kultury i Sztuki spowodowała szybką wymianę danych na temat tego dzieła sztuki. Na podstawie informacji berlińskich urzędników stwierdzono, że chodzi o obraz Sandro Botticellego, który od początku XX w. był celem wielu (zakończonych porażką) procesów roszczeniowych. Ministerstwo Kultury i Sztuki zachęcało jednak MSZ do podjęcia prób rewindykacji tego dzieła. *Gdyby Ministerstwu Spraw Zagranicznych w drodze dyplomatycznej udało się ten cenny obraz uzyskać, byłoby to wielkim sukcesem, gdyż obraz ten jeszcze przed pierwszą wojną światową był oddany do Kaiser-Friedrich-Museum w charakterze wieczystego depozytu, a więc brak nam podstaw prawnych do jego rewindykacji.*⁴ MSZ naświetliło (w sierpniu 1948 r.) sytuację Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, zalecając by komórka ta podjęła kroki mające na celu odzyskanie dzieła włoskiego mistrza. Jednak próby rewindykacji *Madonny* uniemożliwiło ochłodzenie stosunków z Zachodem oraz kryzys berliński, który nastąpił w 1948 r. Musiały minąć dwa lata, by polscy urzędnicy podjęli ponowne starania o odzyskanie obrazu.

W październiku 1950 r. do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków napisał delegat MKiS, Czesław Stefański informując, że *rozbić zbiorów b. Kaiser-Friedrich-Museum na parę części i do tego znalezienie się większości zbiorów na terenie Niemiec Zachodnich komplikuje sprawę starania o powrót obrazu Botticellego... W wypadku istnienia członków rodziny Raczyńskich mających prawo do wystąpienia o zwrot depozytu, sprawa byłaby bardziej możliwa.*⁵ Mając nikłe przesłanki do działań rewindykacyjnych, w grudniu 1950 r. Naczelny Dyrektor Muzeów i Ochrony Zabytków, Antoni Korczowski, napisał list do prof. Stanisława Turczyńskiego z prośbą o wyjaśnienie okoliczności związanych z kwestiami prawnymi *Madonny z aniołami* Botticellego. Kolejna analiza stanu prawnego okazała się jednak nieprzychylna dla strony polskiej. W lutym 1951 roku dyrektor Korczowski poinformował Czesława Stefańskiego, że *w świetle danych zebranych dotąd, szanse nasze w tej sprawie wyglądają mało realnie.* Jeszcze w maju 1951 r. Departament Muzeów zwrócił się do profesora Mariana Gumowskiego z prośbą o jakiegokolwiek sugestie, które mogłyby pomóc w odzyskaniu obrazu Botticellego. Gumowski odpowiedział jednak, że nie posiada bliższych danych na temat procesu mającego na celu odzyskanie własności Raczyńskich. Profesor poinformował MKiS, że dokumentacja dotycząca sprawy pozostała w Muzeum Wielkopolskim i jej losy w okresie okupacji nie były mu znane.

Brak argumentów, które mogłyby pomóc w procesie rewindykacji spowodował, że urzędnicy pogodzili się z porażką. W 1954 r. *Madonna z dzieciątkiem wśród aniołów* została przekazana spadkobiercy prawowitych właścicieli, Józefowi Raczyńskiemu (z kurlandzkiej linii tego rodu). Ten sprzedał jednak obraz Staatliche Museen zu Berlin, gdzie *Madonna* wisi do dnia dzisiejszego. Poznańska placówka jest zaś właścicielką kopii wykonanej przez Richarda Behnke. ■

PRZYPISY

¹ Gumowski M.: *Galeria Raczyńskiego* 1931 r.

² Notatka Państwowego Instytutu Sztuki z 15 kwietnia 1946 r.

³ Pismo z 17 marca 1948 r.

⁴ Pismo z 25 czerwca 1948 r.

⁵ Pismo Czesława Stefańskiego do Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków z 30 października 1950 r.

Ochrona zabytków i Służba Celna

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zmieniło sposób działania Służby Celnej. Zmienił się rodzaj kontroli i jej skala, jednak pomimo zmniejszonej kontroli granicznej wyraźnie zauważalne jest zwiększenie liczby ujawnianych przypadków nielegalnego wywozu przedmiotów zabytkowych.

Funkcje kontrolne w Służbie Celnej od maja 2004 r. spoczywają na specjalnie utworzonych w tym celu Mobilnych Grupach Kontrolnych działających w każdym kraju członkowskim UE.

W wyniku działania tych (zaledwie czterech) jednostek ujawniono kilka przypadków nielegalnego wywozu zabytków, w tym 5 starodruków należących do dawnej Biblioteki Miejskiej Wrocławia, wywożonych bez pozwolenia przez obywatela Niemiec, wraz z dwoma już całkiem nowoczesnymi karabinami automatycznymi typu KBK AK.

Najczęściej zabezpieczano przedmioty kolekcjonerskie takie, jak: żelazka, wagi, ikony, o różnej wartości materialnej i artystycznej. Jednak właśnie wśród ikon pojawiły się przedstawienia naprawdę interesujące, jak św. Jerzy walczący ze smakiem czy narodziny Marii.

Cenny jest stosunkowo obszerny zbiór akwael i gwaszy ukazujących krajobrazy Gór Stołowych i Karkonoszy oraz architekturę XIX-wiecznych miast i wsi Dolnego Śląska. Najbardziej interesujące w tej kolekcji są przedstawienia nielicznie zachowanych obecnie warsztatów tkackich, chałup przysłupowych i zamków dolnośląskich.

Duże zainteresowanie muzealników wzbudziła zajęta przez celników kolekcja medali i wyrobów srebrnych z wrocławskiej fabryki Juliusza Lemora istniejącej w latach 1818–1945.

Mobilne Grupy Kontrolne oprócz zajęcia przedmiotów zabytkowych często stosują formę cofnięcia i pouczenia, zwłaszcza gdy kontrola odbywa się w znacznej odległości od granicy RP.

Najczęściej ta forma dotyczy wywozu zabytkowych przedmiotów technicznych takich, jak: samochody osobo-



Złote monety zajęte w kwietniu 2005 r. w OC Port Lotniczy we Wrocławiu

we, motocykle, ciągniki rolnicze typu Bulldog czy bryczki konne. Wrocławscy celnicy zanotowali w ostatnim czasie kilka takich przypadków, co świadczy o dalej utrzymującej się modzie na stary sprzęt rolniczy w Niemczech, a jednocześnie o istniejącej w dalszym ciągu różnicy cenowej przedmiotów zabytkowych na wewnętrznych rynkach Unii Europejskiej.

Znaczny wpływ na liczbę ujawnianego nielegalnego wywozu zabytków ma kontrola dokonywana we wrocławskim Porcie Lotniczym.

Ostatnio wprowadzone nowe połączenia turystyczne spowodowały znaczny wzrost zainteresowania tym środkiem transportu.

Kontrole wykonywane przez funkcjonariuszy celnych ujawniają stosunkowo często przedmioty zabytkowe w bagażu podróżnych.

Przeprowadzone ostatnio liczne szkolenia, które odbyły się w Muzeum Narodowym we Wrocławiu, Bibliotece Uniwersyteckiej, Muzeum Miejskim Wrocławia i Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, dostarczyły specjalistyczną wiedzę naszym funkcjonariuszom, odpowiednio ukierunkowując ich działania.

Stosunkowo często zatrzymywane są tam niewielkich rozmiarów wyroby srebrne, lecz zdarzają się również całkiem spore przedmioty, jak zegary ściennie lub kominkowe.

Pojawiają się obiekty numizmatyczne, w tym złote, zaś ostatnio zabezpieczono cenną korespondencję z terenu Generalnej Guberni. Zbiór ten, mowa tu o 257 sztukach kopert, kart pocztowych, korespondencji prywatnej, urzędowej i listach z oflagu, został zebrany bardzo precyzyjnie i tematycznie przez osobę o dużej wiedzy historycznej w tym zakresie.

W tym przypadku cenne są zarówno listy, jak i znaczki wchodzące w skład tej kolekcji, a w szczególności koperta pierwszego obiegu ze stemplem Wydziału Pocztowego przy Radzie Żydowskiej w getcie w Limanowej.

Naklejone na kopercie dwa znaczki Generalnego Gubernatorstwa skasowano grzesznościowo 4 lipca 1942 r. stemplem pocztowym Rady Żydowskiej. Zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich wydziały pocztowe w gettach nie miały prawa kasować znaczków. Getto w Limanowej utworzono 4 czerwca 1942 r., a zlikwidowano 18 sierpnia 1942 r. Przebywało tam ogó-



Ikona Św. Jerzy walczący ze smakiem zajęta w 2005 r. przez Grupę Mobilną w Kudowie. Fot. IC Wrocław

SKANDYNAWSKI PROJEKT

łem 2 tysiące osób. Podczas likwidacji getta jego mieszkańców skierowano do Nowego Sącza, a następnie do ośrodka zagłady w Belżcu.

Izba Celna we Wrocławiu zajmuje stosunkowo dużo przedmiotów zabytkowych związanych z historią, religią, kulturą i sztuką żydowską i jest to kolejny przykład panujących od kilku lat tendencji na rynku antykwarycznym.

Jednak najważniejsze zatrzymanie zabytków w ostatnim czasie przez naszych funkcjonariuszy dotyczy 3 obrazów ekspresjonistów niemieckich.

Są to dwie akwarele i rysunek wykonany najprawdopodobniej przez Paula Klee przedstawiający dziewczynkę z lalką, z 1905 r., obraz Lyonela Feiningera – widok Benz z 1924 r. oraz akt malowany przez Georga Grosza z 1933 r.

Wszystkie trzy obrazy są oprawione w stare ramy, zaś podobrazia oklejone są od spodu starymi gazetami, na których znajdują się stemple policyjne z czasów drugiej wojny światowej, z herbem Gdańska.

Pieczeń ta odbita z nieużywanego obecnie rodzaju tuszu, wraz ze wszystkimi towarzyszącymi zatrzymaniu okolicznościami, dodatkowo uprawdopodobnia autentyczność zajętych przedmiotów, chociaż ze względu na wartość zatrzymanych obrazów będą one wymagały jeszcze specjalistycznych badań pod kątem potwierdzenia autentyczności ich autorstwa.

Badania te będą jednak czasochłonne i zostaną przeprowadzone już na wniosek właściwej jednostki Policji prowadzącej dochodzenie w tej sprawie.

Likwidacja granic celnych spowodowała, że swobodny przepływ towarów dotyczy niestety także przedmiotów zabytkowych. Jednak każdy kraj członkowski UE stosuje w zakresie ochrony narodowego dziedzictwa kulturowego własne regulacje prawne. Na wywóz z kraju przedmiotów zabytkowych niezmiennie wymagane jest pozwolenie wystawione przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co precyzuje ustawa *O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r.* opublikowana w DzU nr 162/2003 poz. 1568. ■

W związku ze stopniowym rozszerzaniem Unii Europejskiej Komisja Europejska wspólnie z Europolem przygotowała szereg seminariów dla krajów kandydujących oraz nowych członków Unii, poświęconych problematyce zwalczania przestępstw przeciwko dziedzictwu kulturowemu. Na ostatnim seminarium, które odbyło się w dniach 7–10.05.2005 r. w Budapeszcie, zaprezentowano m.in. stworzony w Szwecji program badawczy, którego celem jest szczegółowa analiza zjawiska przestępczości związanej z dobrami kultury oraz sformułowanie wniosków stanowiących podstawę dla działań prewencyjnych. Artykuł prezentuje schemat programu i częściowe wyniki badań.

Na przełomie ostatnich 10 lat zwiększyła się znacznie liczba przestępstw przeciwko dziedzictwu kulturowemu na obszarze Skandynawii. Łupem złodziei padają bezcenne obiekty, stanowiące wyposażenie kościołów, ekspozycje muzealne, zbiory prywatne, odnotowano też przypadki nielegalnej eksploracji stanowisk archeologicznych. Fala przestępstw nasiliła się szczególnie w środkowej Norlandii, gdzie według ustaleń policji grasują wyspecjalizowane grupy przestępcze. Działają one niemalże tematycznie, wykorzystując aktualne trendy na rynkach antykwarycznych. W zależności od popytu kradzieżom ulegają średniowieczne wyposażenia kościołów, przedmioty w stylu rokoka lub dzieła modernizmu. Lista utraconych w Norlandii od 1994 r. dzieł obejmuje ok. 250 przedmiotów. Do najcenniejszych z nich należą: relikwiarz z Limoges (XII w.), romańska snycerska figura Madonny (XII w.), drewniana rzeźba Archaniola Michała dłuta Haakena Gullezona z XV w., kilka zespołów średniowiecznych rzeźb itp.

W roku 2004 Szwedzka Rada ds. Zapobiegania Przestępczości za pomocą środków z funduszu AGIS rozpoczęła realizację projektu mającego na celu zbadanie przestępstw przeciwko dziedzictwu kulturowemu w krajach skandynawskich. W projekcie biorą udział także służby policyjne i celne, Europol oraz władze odpowiedzialne za ochronę dziedzictwa kulturowego w Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii. Końcowy raport ma zostać przedstawiony w grudniu 2005 r.

Projekt realizowany jest przez grupę naukowców złożoną z kryminologów i socjologów, pod kierownictwem dr. Larsa Korsella. Opracowali oni szczegółowy kwestionariusz, zawierający 52 pytania dotyczące odnotowanych na przestrzeni ostatnich pięciu lat kradzieży dzieł sztuki. Pytania dotyczą rodzaju zaginionych obiektów, okoliczności, w jakich zostały skradzione, rodzajów zabezpieczeń, jakimi były one chronione czy zostały nielegalnie wywiezione i czy pojawiły się na czarnym rynku.

Autorzy programu rozesłali 2 600 kwestionariuszy do muzeów, antykwariuszów, kościołów, domów aukcyjnych, lombardów, archiwów oraz firm transportowych. Ponadto przeprowadzono ok. 150 wywiadów, zarówno z oficerami policji i urzędnikami odpowiedzialnymi za ochronę dziedzictwa kulturowego, jak też z antykwariuszami



Norwegia, kościół



Szwecja, kaplica w Lagfors



Szwecja, kaplica w Munsö



Szwecja, kaplica w Lokdog



Szwecja, kościół w Holick



Dania, kościół w Bregne



Szwecja, kościół w Enangers



Finlandia, kościół w Tampere



Szwecja, kościół w Forsa



Finlandia, kościół w Pihalta

i innymi osobami funkcjonującymi na rynku antykwarycznym (ekspertami, agentami ubezpieczeniowymi). Wszystkie kwestionariusze i wywiady były anonimowe. Dodatkowo przeprowadzono internetowe badanie rynku dzieł sztuki. Autorzy projektu zorganizowali dwa seminaria dla przedstawicieli instytucji odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa narodowego oraz zwalczanie przestępstw związanych z dobrami kultury. Seminaria poświęcone były omówieniu wyników badań i sformułowaniu programów zapobiegania dalszym grabieżom.

Wyniki badań podzielono na grupy typologiczne: dotyczą kradzieży z muzeów, bibliotek, archiwów, kościołów oraz stanowisk i wykopalisk archeologicznych.

Na podstawie analiz wyników ankiet wyodrębniono dwie grupy obiektów znajdujących się w muzeach, narażonych w szczególnym stopniu na kradzież. Pierwsza grupa to rzemiosło artystyczne, obiekty o relatywnie niezbyt wysokiej wartości, a zatem nie posiadające szczególnych zabezpieczeń. Drugą są cenne obrazy, zabytkowa broń, meble i rzeźby – obiekty kolekcjonerskie, kradzione prawdopodobnie na konkretne zamówienie. Kradzieże z muzeów dokonywane były najczęściej w czasie godzin otwarcia placówki.

Biblioteki zgłaszały głównie kradzieże książek z XVI–XIX w., szczególnie pierwszych wydań dzieł lub książek bogato ilustrowanych. Kradzieże dokonywane były najczęściej podczas godzin otwarcia, pozycje znikały z półek w bibliotece oraz z magazynu. Większość respondentów zdefiniowała utracone pozycje jako takie, które „łatwo jest ukraść”.

Nieliczne były przypadki zgłaszania kradzieży z archiwów. Wszystkie, które zostały zarejestrowane, zdarzyły się w ciągu dnia, w czytelnii. Specyficzny sposób katalogowania zbiorów archiwalnych (wypożyczane są teczki dokumentów, a nie poszczególne dokumenty) powoduje, że kradzieże pojedynczych akt nie są od razu rejestrowane. Bardzo często fakt kradzieży wykrywany jest dopiero wtedy, kiedy archiwalia pojawiają się na rynku antykwarycznym.

Kościół zgłaszały najczęściej utratę obiektów rzemiosła artystycznego takich, jak: kandelabry, żyrandole, wyroby sakralne ze srebra, rzadziej rzeźby. Ze względu na specyficzny charakter i unikatowość obiekty te nie podlegały raczej kradzieżom przypadkowym, a były rabowane na konkretne zamówienie, przez osoby mające dostęp do wyspecjalizowanego czarnego rynku. Wśród tej grupy respondentów najwyższy odsetek określił utracone obiekty jako „łatwe do ukradzenia”.

Najwięcej trudności sprawia analiza nielegalnych wykopalisk archeologicznych, ponieważ wydobyty nielegalnie obiekt znany jest zazwyczaj tylko złodziejowi. Zaledwie niewielki procent respondentów (ok. 1,5%) pracujących przy stanowiskach archeologicznych, zgłosiło przypadki kradzieży. Ponadto w odróżnieniu od innych przedmiotów, obiekty archeologiczne mogą być sprzedawane na rynku antykwarycznym*, ponieważ bardzo trudno udowodnić, że pochodzą z nielegalnych wykopalisk.

Zgromadzony materiał pozwala na wytypowanie szczególnie zagrożonych obiektów oraz określenie okoliczności, w jakich najczęściej zdarzają się przypadki kradzieży. Na podstawie analiz ryzyka zagrożenia kradzieżą poszczególnych pozycji można zaplanować ich ochronę i w sposób bardziej racjonalny wykorzystać posiadane na ochronę środki. Dla przykładu: z zebranego w kwestionariuszach materiału wynika, że ochrona koncentrowała się na zabezpieczeniu zabytkowych obiektów w nocy, poprzez systemy alarmów i zamków; z badań wynika natomiast, że ponad połowa kradzieży zdarza się w ciągu dnia. Kolejnym etapem jest waloryzacja stopnia ryzyka wskazująca, które obiekty należy objąć szczególnym nadzorem w pierwszej kolejności, co umożliwia stworzenie racjonalnej strategii ochrony.

W badaniach służących opracowaniu raportu poruszono również zagadnienie nielegalnego wywozu dóbr kultury. Na podstawie zgromadzonych materiałów trudno uchwycić skalę przemytu, można jednak stwierdzić, że stanowi on poważny problem.

W rozesłanych do antykwariuszy ankietach pojawiły się pytania o znajomości przepisów regulujących sprawy wwozu i wywozu zabytków, znajomości praktyki (jak i do kogo należy wystąpić o uzyskanie pozwolenie na wywóz) oraz pytania dotyczące działań podejmowanych przez antykwariuszy i domy aukcyjne w celu przeciwdziałania nielegalnemu eksportowi (np. informowanie kupujących o obowiązujących przepisach prawa). Z analiz udzielanych odpowiedzi wynika, że świadomość obowiązujących przepisów jest wysoka, tak jak i znajomość kwestii praktycznych, natomiast osoby zajmujące się handlem antykwarycznym w zasadzie nie podejmują działań mających na celu ograniczenie nielegalnego przewozu dzieł sztuki. Raport wskazuje zatem na konieczność informowania antykwariuszy, w jaki sposób w ramach prowadzonej działalności mogą zapobiegać nielegalnemu wywozowi i dlaczego ich rola jest tak istotna.

Ostatnim problemem poruszonym w badaniach była kwestia zapobiegania nielegalnym wykopaliskom, w tym nielegalnej eksploracji wraków. Problem ten narasta wraz z rozwojem technologii i łatwiejszym dostępem do wykrywaczy metalu oraz sprzętu do nurkowania. Dużą trudność w ochronie stanowisk archeologicznych sprawia fakt, że znajdują się one zazwyczaj na słabo zamieszkałych terenach i nie są poddane czynnej ochronie. Problemem w walce z okradaniem wraków morskich jest w krajach skandynawskich nieprecyzyjne ustawodawstwo, jak również brak służb wyspecjalizowanych w tych zagadnieniach. Raport postuluje korektę przepisów prawnych, jak również unikanie zbytniego rozgłaszania informacji o lokalizacji stanowisk archeologicznych, celem ich ochrony.

Opracowano na podstawie referatu dr. Larsa Korsella wygłoszonego na seminarium nt. przestępczości przeciwko dziedzictwu kulturowemu w Budapeszcie w dniach 7–10.05.2005 r. oraz artykułów w gazetach: *Svenska Dagbladet*, *Sundsvals Tidning*, *Linköpings Tidning* oraz *Dagen*.

* W Polsce handel zabytkami archeologicznymi właściwie nie występuje. Zgodnie z ustawą z 23 lipca 2003 r. O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (oraz poprzednią z 15 lutego 1962 r.) wszelkie znaleziska archeologiczne stanowią własność Skarbu Państwa i nie mogą być sprzedawane w handlu antykwarycznym.

GLOBALNE TROSKI KUSTOSZY SKARBÓW MUZEALNYCH

26-30 września 2005 r. w Pałacu Marmurowym, jednym z najpiękniejszych zabytków architektury Sankt Petersburga, odbyła się konferencja Międzynarodowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Muzeów (ICMS). Z tej okazji rosyjskie czasopismo *BDI – Biezopasnost. Dostowiernost. Informacija* (nr 4/61/2005) opublikowało wywiad z szefową służby zabezpieczenia Państwowego Muzeum Rosyjskiego, Iriną Kuzniecową.



Irina Gennadjevna, w zeszłym roku weszła Pani w skład kierownictwa Międzynarodowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Muzeów. Proszę w kilku słowach opowiedzieć o jego zadaniach.

Komitet ds. Bezpieczeństwa Muzeów powstał stosunkowo niedawno, kilkanaście lat temu. Co roku w różnych krajach są organizowane konferencje poświęcone najbardziej aktualnym problemom, z którymi borykają się muzea na całym świecie. W zeszłym roku tematem konferencji było zachowanie dziedzictwa materialnego i kulturalnego, na przykładzie Iraku. Na jednej z konferencji poruszyliśmy temat dotyczący zwrotu dóbr kultury zaginionych w czasie wojny. Współpracujemy z Interpołem przy tworzeniu i prowadzeniu jednolitego rejestru zaginionych wartości kulturowych. Wszelkie nasze starania mają na celu uproszczenie procedury ewidencji przedmiotów skradzionych albo zniszczonych. Opracowujemy formę wygodnej dla wszystkich bazy danych, zawierającej wykazy dzieł sztuki, ich wymiary oraz inne cechy charakterystyczne.

Czy Komitet podejmuje konkretne decyzje bezpośrednio dotyczące zabezpieczenia muzealnego?

Oczywiście. Teraz, na przykład, opracowaliśmy ujednolicony standard wykorzystania urządzeń peryferyjnych w celu kompleksowego zabezpieczenia obiektów. Jak było wcześniej? Wiele firm zagranicznych, myśląc, że my siedzimy tutaj – jak się mówi – w „walonkach”, próbowało nam sprzedawać urządzenia, których wykorzystanie według obecnych standardów jest niemożliwe. Po pięciu latach pracy doszliśmy do wspólnego wniosku, że nie wszystkie dostępne urządzenia mogą być używane ze względu na normy sanitarne w miejscach masowego przebywania ludzi. Należy dążyć do tego, by wykorzystywane w ochronie środki były bezpieczne dla człowieka. W tym celu zamierzamy rozpatrzyć szczegółowe przepisy prawne każdego państwa i uzgodnić wspólne rozwiązanie – co można używać w muzeum, a czego nie. Na przykład, gasząc ogień w muzeum czy w bibliotece nie można zapominać o szkodach, jakie mo-

że wyrządzić woda. Wszyscy pamiętamy pożar w Bibliotece Akademii Nauk w Petersburgu – ile bezcennych książek było wtedy nieodwracalnie zniszczonych przez wodę. Kolejnym ważnym problemem jest potrzeba stworzenia wspólnej bazy danych dotyczącej systemów bezpieczeństwa w muzeach różnych krajów. To jest szczególnie ważne przy wymianie wystaw. Kustosz jest odpowiedzialny za całość ekspozycji i musi dobrze wiedzieć, że mamy identyczne podejście do spraw bezpieczeństwa, jak koledzy z Los Angeles, Tokio czy Paryża.

Komitet ds. Bezpieczeństwa Muzeów dużo uwagi poświęca problemom globalnym, w tym skutkom klęsk żywiołowych. Teraz m.in. powstał „na gorąco” zespół ds. likwidacji skutków huraganu Katrina w USA. Na ile analogiczne globalne tematy odpowiadają zadaniom, które bezpośrednio stoją przed kustoszami muzealnymi w Rosji?

Poruszany przez Komitet problem ochrony przed kataklizmami przyrodniczymi jest bez wątpienia dla nas bardzo aktualny. Tym bardziej tutaj, w Petersburgu, gdzie problem ochrony przed powodziami oraz huraganami jest nam bliski, biorąc pod uwagę to, co niedawno przeżyliśmy. Na początku roku poziom wody podniósł się na tyle, że byliśmy zmuszeni ratować Pałac Marmurowy. Podtopiło piwnice i gdyby woda podniosła się jeszcze trochę, trzeba by było ewakuować ekspozaty. Wszystkie obiekty Muzeum Rosyjskiego znajdują się na wodnych arteriach, przy czym na największej z nich – Dużej Newie – rozlokowane są aż trzy: Pałac Marmurowy, Domek Piotra I i Ogród Letni. Ten ostatni znajduje się w strefie szczególnego zagrożenia, ponieważ oprócz Newy

Pałac Marmurowy, jeden z oddziałów Państwowego Muzeum Rosyjskiego był głównym miejscem konferencji





Dla blisko 25% zbiorów Państwowego Ermitażu (700 000 dzieł sztuki) pod Sankt Petersburgiem budowany jest kompleks magazynów



Mata naciskowa, która może zabezpieczyć wiele przedmiotów była jednym z ciekawszych urządzeń prezentowanych na wystawie



Konferencji towarzyszyła wystawa urządzeń stosowanych w zabezpieczeniach muzeów rosyjskich

znajduje się blisko Fontanki oraz Lebiażej Kanawki. Każdy wzrost poziomu wody rodzi problem zabezpieczenia rzeźb i Letniego Pałacu Piotra I. Oczywiście Petersburg nie jest Nowym Orleanem, ale przed skutkami klęsk żywiołowych również nie jesteśmy zabezpieczeni. Kiedy wchodzimy do Twierdzy Piotra i Pawła widzimy na ścianie znaki świadczące o poziomie wody mających tam miejsce powodzi. Niektóre z nich osiągały wzrost człowieka, co może budzić przerażenie. Oczywiście, przyjemnie mieszkać w pięknym mieście, ale zawsze za wszystko trzeba płacić, za piękno również. W innych miastach Rosji istnieją inne zagrożenia: w górach – zejścia lawin, jeszcze gdzieś – trzęsienia ziemi, na Dalekim Wschodzie – tajfuny...

Najbliższa konferencja ICMS po raz pierwszy odbędzie się w Rosji. Jak się stało, że wybór padł na nasz kraj?

Początkowo planowaliśmy zorganizowanie konferencji we Florencji. W ostatnim momencie, pod koniec kwietnia tego roku, nasi włoscy koledzy zrezygnowali. Ponieważ byliśmy państwem, które miało zorganizować konfe-

rencję w następnym roku, zaproponowano nam zająć się tym teraz. Co zaś dotyczy włączenia Rosji do grona organizatorów konferencji – jest to dość interesująca historia. Rzecz w tym, że często kierownictwo komitetu wybiera kolejnego kandydata odpowiedzialnego za organizację konferencji, kierując się ciekawym referatem jednego z uczestników corocznego forum. Dwa lata temu na konferencji w Szwajcarii, w Bazylei wygłaszałam referat, który nie dotyczył bezpośrednio Petersburga. To była 30-minutowa wypowiedź o doświadczeniach we wdrażaniu systemu bezpieczeństwa w Muzeum Rosyjskim. Ponieważ zbiegło się to w czasie z obchodami 300-letniego jubileuszu Sankt Petersburga, włączyłam krótką prezentację samego miasta połączoną z pokazem filmu. Dla wielu uczestników spotkania, w szczególności dla tych, którzy nigdy nie byli w Rosji, ciekawym doświadczeniem było zobaczyć, jak wygląda Muzeum Rosyjskie. To, co zobaczyli, wywołało u nich doświadczenie szok. Pytało mnie: czy to, co Pani pokazała, było rzeczywiście Muzeum Rosyjskim, czy może są to tylko otaczające go budynki? Najpierw nie mogłam zrozumieć pytania, okazało się, że w ich wyobrażeniu o naszym kraju Muzeum Rosyjskie przypominało drewnianą izbę, obok której siedzi rosyjska babcia ze strzelbą berdanką, a wokół po ulicach chodzą niedźwiedzie. Więc wytłumaczyłam, że mamy miasto cywilizowane, centrum europejskie z 300-letnią historią. A propos, jak wróciłam do Petersburga, przypomniałam sobie te bajki o niedźwiedziach: samochód stał w korku na ulicy Sadowej, poczułam się jakoś niedobrze, odwracam głowę i widzę – prowadzą po chodniku niedźwiedzia.

Oczywiście w tym miejscu niedźwiedź to nie rzadkość – obok znajduje się cyrk. Po tej prezentacji w Bazylei wielu naszych kolegów chciało przeprowadzić konferencję właśnie w Rosji. Myślę, że w pierwszej kolejności chcieli zobaczyć miasto. Szczególne podziękowania należą się kierownictwu Muzeum Rosyjskiego. Dyrektor muzeum, Władimir Gusiew, dał zgodę na to, żeby muzeum zostało generalnym sponsorem.

Oficjalny temat obecnej konferencji brzmi: „Nowe tendencje w kompleksowym zabezpieczeniu pomników historii i kultury”. Proszę wyjaśnić, co w tym przypadku kryje się pod tym hasłem?

Jednym z kierunków kompleksowego podejścia jest ochrona muzeów i eksponatów przed zniszczeniem w wyniku katastrof technicznych, klęsk żywiołowych albo działań nieostrożnych. Dla nas aktualna jest również sprawa monitoringu prowadzonego na odległość, obserwacja sytuacji dotyczącej bezpieczeństwa na terenie między obiektami. Przecież Muzeum Rosyjskie to nie jest jeden budynek, lecz kompleks pałaców, nie może ono istnieć bez kompleksowych rozwiązań, zwłaszcza w sprawach bezpieczeństwa. Ważne jest, aby na bieżąco monitorować sytuację w innych obiektach – w pałacach Stroganowskim i Marmurowym oraz w Zamku Inżynieryjnym. Tej sprawie akurat będzie poświęcony mój referat, ponieważ tutaj widzimy nowe podejście w organizacji monitoringu z wykorzystaniem współczesnych technologii. Dla nas bardzo ważne jest zabezpieczenie każdego pomnika – czy to Domek Piotra I na Wybrzeżu Piotrowskim, czy też stare monety w ekspozycji muze-



Magazyny dla zbiorów Ermitażu mają pełnić nie tylko rolę samych magazynów. Ich zadaniem jest również udostępnianie dzieł sztuki do badań i zwiedzania dla grup specjalistów. Realizacji tego zadania służą odbiegająca od dotychczasowych standardów aranżacja wnętrza



W trakcie konferencji uczestnicy zapoznali się z problemami ochrony i zabezpieczenia wybranych muzeów Sankt Petersburga

alnej. Jesteśmy zobowiązani zabezpieczyć nienaruszony stan jednego i drugiego obiektu. Dla nas kompleksowe podejście oznacza ochronę pałaców, jak i każdego eksponatu, gdzie by się nie znajdował czy nie byłby wywożony. W związku z tym tematem jeden z naszych referatów będzie poświęcony zabezpieczeniu indywidualnemu oddzielnie stojącego eksponatu. Na konferencji będzie poruszony jeszcze jeden ważny temat – rola mass mediów w antyterrorystycznych przedsięwzięciach i zapewnieniu bezpieczeństwa. Ta rola może być zarówno pozytywna, jak i negatywna. Tutaj, żeby trzymać się zasady „nie szkodzić”, trzeba połączyć wysiłki dziennikarzy, pracowników muzeów, pracowników służb bezpieczeństwa i organów sprawiedliwości. A motywem przewodnim konferencji – ze smutkiem muszę powiedzieć – będzie temat walki z terroryzmem. To jest podyktowane tragicznymi wydarzeniami, które mają obecnie miejsce w różnych krajach.

Jak wiadomo, w ramach konferencji będzie zorganizowana wystawa technicznych środków ochrony. Jak ona będzie wyglądać?

Najpierw planowaliśmy przeprowadzenie konferencji w jednej sali, a wystawę – w drugiej. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na inne rozwiązanie. Chodzi o to, że referaty są uzupełniane pokazem eksponowanej techniki i dlatego nie było sensu umieszczać jej w oddzielnym pomieszczeniu. Niestety, na wystawie będą pokazane również takie eksponaty, jak: bramki do kontroli osobistej, urządzenia rentgenowskie, wykrywacze metali. Mówię niestety, ponieważ nie mieszkamy w Norwegii, gdzie wszyscy

ufają sobie nawzajem i na klucz zamykają drzwi tylko wówczas, kiedy wyjeżdżają na urlop. W naszym kraju trzeba ściśle pilnować przestrzegania wymogów bezpieczeństwa, zabezpieczać wyrobienie przepustek, zapewnić kontrolę dostępu. Instytucje kultury zmuszone są w coraz większym stopniu zabezpieczać się barierą ochronną.

Powiedziała pani o „barierze ochronnej” muzeów. Na ile ona jest skuteczna w Rosji w porównaniu z poziomem ochrony instytucji kultury w innych krajach?

Oczywiście na dorównanie światowemu poziomowi pod względem bezpieczeństwa u nas mogą sobie pozwolić tylko wiodące muzea, np. Państwowe Muzeum Rosyjskie. Wszyscy nasi specjaliści jeżdżą na konferencje międzynarodowe, wymieniają doświadczenia z zagranicznymi kolegami i, oczywiście, zdobywają nowe. W związku z tym wiele metod ochrony, w tym technicznych, jest w muzeach na poziomie standardów światowych. Tym bardziej że do pracy w służbie bezpieczeństwa muzeów przyszli rzeczywiście fachowcy. Być może powinniśmy dziękować za to „pieriestrojce”, która ogłosiła ze specjalistów wiele ważnych dziedzin. Wielu ekspertów straciło pracę i przyszli do nas, mają dobre wykształcenie techniczne, doświadczenie i wiedzę. Warto zauważyć, że kiedy ponad sto lat temu zostało otwarte Muzeum Rosyjskie, służba ochrony składała się z rezerwowego gwardzystów, z których jeden zawsze stał przy wejściu w mundurze szwajcara z licydłem na tacy. Kiedy wszedł zwiedzający, szwajcar przesunął na licydle jedną kulkę w prawo, a kiedy wychodził w lewo. Dlatego więc zawsze wiedział, ile ludzi znajduje się

wewnątrz. A jak ważne jest teraz wiedzieć podczas powodzi lub odłączenia prądu ile ludzi znajduje się w muzeum, ile czasu potrzeba na ich ewakuację, z tym, aby każdy zdążył wziąć swój płaszcz, torbę z przechodnia, aby w panice nie zdeptał dziecka.

Jakie podstawowe problemy – według Pani – powinna rozwiązać najbliższa konferencja?

Najważniejszym efektem takich konferencji jest kontakt z kolegami, możliwość znalezienia wspólnego języka między pracownikami służby bezpieczeństwa muzeów, zrozumienie, że jesteśmy jedną całością, jednym zespołem, niezależnie od tego, skąd kto jest. Przecież struktura służb bezpieczeństwa muzeów musi być całościowym systemem z określonymi standardami, z regułami organizacji tej służby, z regułami wyboru produkcji. Przedyskutowanie takich reguł, podjęcie decyzji do podstawy prawnej wyboru kompleksowych systemów bezpieczeństwa, w które wchodzi certyfikaty i patenty, przepisy i metody instalacji, opracowanie koncepcji bezpieczeństwa – wszystko to jest bardzo ważną częścią takich konferencji. Innym rozwiązywanym podczas tych konferencji problemem jest opracowanie praktycznych poradników metodycznych, słowników, opracowanie rejestru zaginionych przedmiotów wartościowych, wypracowanie ujednoliconej terminologii wśród kolegów-pracowników muzeów. I oczywiście, duże korzyści praktyczne przynosi wymiana doświadczeń w rozwiązywaniu najróżniejszych problemów, dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa muzeów. ■

Fot. P. Ogródkzi

KONFERENCJA W ROTTERDAMIE

Walka z nielegalnym handlem dobrami kultury w granicach UE

Co roku organizowane są liczne spotkania międzynarodowe poświęcone ochronie dóbr kultury. W spotkaniach tych uczestniczą również przedstawiciele z Polski, reprezentujący między innymi: Policję, Ministerstwo Kultury, Służbę Celną oraz RILO. Spotkania te mają różny charakter. Są to seminaria, konferencje oraz spotkania robocze służące wymianie doświadczeń. Jednym z takich spotkań poświęconych walce z nielegalnym handlem dobrami kultury była konferencja, która odbyła się w dniach 8–9 listopada 2004 r. w Rotterdamie. Zasługuje ona na szczególną uwagę, gdyż łączyła w sobie formę konferencji i prac w grupach roboczych. Dzięki temu przedstawiono wiele aspektów formalnych zagadnień związanych z nielegalnym handlem dobrami kultury, zagwarantowano również wymianę doświadczeń między poszczególnymi krajami oraz służbami zajmującymi się ochroną dóbr kultury.

W konferencji udział wzięło 120 uczestników z 27 państw, zarówno członków UE, jak i krajów kandydujących, a także reprezentanci krajów EFTA, Komisji Europejskiej, UNESCO, UNIDROIT, EUROPOLU i INTERPOLU. Podczas sesji otwierającej konferencję głos zabrali: minister kultury Holandii Medy van der Laan, przedstawicielka Holandii w Komisji Europejskiej Klasja van de Ridder, Dick Ellis dawny pracownik Scotland Yardu uczestniczący w konferencji jako ekspert ds. nielegalnego handlu dobrami kultury, minister kultury Rumunii Ioan Opris, dyrektor Kolekcji w Rijksmuzeum Peter Sigmont. Następnie podczas 2 dni uczestnicy brali udział w spotkaniach tematycznych – grupach roboczych. Pierwszego dnia grupy podzielone były na kulturalną, celną i policyjną, drugiego – pracowano w grupach interdyscyplinarnych.

W wyniku prac w grupach roboczych przygotowano zalecenia, które po zakończeniu konferencji zostały przekazane Komisji Europejskiej.

Najważniejszym tematem poruszonym podczas konferencji był obowiązujący stan prawodawstwa dotyczącego ochrony dóbr



Klatki z filmu zaprezentowanego grupie celnej jako materiał szkoleniowy dla holenderskich funkcjonariuszy celnych (materiały: *Conference Fighting Illicit traffic in cultural goods within the European Union, Illegal trade*)

kultury, nacisk położono na opracowanie zmian, które spowodują skuteczniejsze egzekwowanie prawa.

Zwrócono również uwagę na to, iż zwalczanie nielegalnego handlu dobrami kultury i ochrona dziedzictwa kulturowego powinny zostać uwzględnione w tworzeniu polityki, zarówno krajowej, jak i międzynarodowej. Państwa członkowskie zostały zobligowane do prowadzenia badań nad charakterem i zakresem nielegalnego handlu dobrami kultury w swoich krajach, biorąc pod uwagę możliwości powiązań nielegalnego handlu dobrami kultury z handlem bronią i narkotykami. Podkreślono również rolę analizy ryzyka, która jest zasadniczym narzędziem kontroli celnej dóbr kultury.

Uczestnicy konferencji podkreślili także wagę współpracy i wymiany informacji pomiędzy państwami członkowskimi, wnioskowali również o przejęcie przez Departament Kultury Komisji Europejskiej pełnienia wiodącej roli w ulepszaniu koordynacji na poziomie europejskim i narodowym.

Uznano także, iż niezbędnym narzędziem w walce z nielegalnym handlem dobrami kultury jest ratyfikowanie przez państwa członkowskie konwencji UNESCO i UNIDROIT. Konwencja UNESCO dotycząca środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury została sporządzona w listopadzie 1970 r. w Paryżu, do chwili obecnej ratyfikowały ją 102 kraje¹. Polska ratyfikowała konwencję paryską, nazwaną tak od miejsca jej podpisania, w dniu 31 stycznia 1974 r. Tekst konwencji został opublikowany w DzU nr 20, poz. 106 z 1974 r. Do

dnia dzisiejszego Polska nie ratyfikowała podpisanej w Rzymie 24 czerwca 1995 r. konwencji UNIDROIT dotyczącej skradzionych lub nielegalnie wywiezionych dóbr kultury. Konwencja ta została ratyfikowana jedynie przez 26 krajów².

Tworzenie narodowych baz danych zawierających informacje o skradzionych dobrach kultury, to kolejny ważny temat dyskutowany w czasie konferencji. Wskazywano, iż bazy te powinny wzorować się na modelu, który zostanie stworzony przez Europol. W przyszłości miałyby one stanowić element centralnego katalogu skradzionych dóbr kultury wszystkich państw członkowskich, udostępnianego funkcjonariuszom różnych służb (policja, celnicy, prokuratura, straż graniczna). Należy w tym miejscu dodać, iż wiele krajów, w tym Polska, posiada już takie bazy danych. Zintegrowanie już istniejących baz z mającą powstać bazą Europolu może przysporzyć w przyszłości wiele trudności technicznych.

Zwrócono też uwagę na różnice zarówno w przepisach wywozowych, jak i zasadach kontroli w ramach Unii Europejskiej. W związku z tym wnioskowano stworzenie spójnego i jednolitego systemu kontroli.

Kolejny temat poruszany podczas konferencji to szkolenia. Do walki z nielegalnym handlem dobrami kultury niezbędne jest opracowanie programów szkoleniowych dla celników, prokuratorów i policjantów. Podkreślono wagę współpracy pomiędzy ekspertami – historykami sztuki a ww. służbami, bowiem ekspertyzy przeprowadzane przez specjalistów są warunkiem wstępnym skutecznej egzekucji pra-

wa przez celników, policjantów i prokuratorów.

W związku z tym, iż handel skradzionymi dziełami sztuki jest formą zorganizowanej przestępczości podkreślono rolę Europolu i Interpolu w walce z nim. Wskazano też, iż niezbędnym narzędziem w walce z nielegalnym handlem dobrami kultury jest powołanie na poziomie krajowym jednostek centralnych – zarówno w ramach policji, jak i prokuratury – do zwalczania nielegalnego handlu dobrami kultury.

Uczestnicy konferencji dyskutowali również o procedurach związanych z wydawaniem pozwoleń wywozowych wskazując, iż przy wydawaniu pozwoleń na wywóz odpowiednie władze krajowe powinny działać na podstawie kompletnej dokumentacji, uwzględniającej pochodzenie obiektu i jego legalność, zwłaszcza w odniesieniu do możliwego zastosowania ograniczeń eksportowych w innym kraju członkowskim. Stwierdzono, iż niezbędne jest wprowadzenie zmian w prawodawstwie. Fakt, że dane dobro kultury zostało skradzione w państwie członkowskim, powinien zostać uwzględniony w rozporządzeniu Rady EWG nr 3911/92 z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie wywozu dóbr kultury, jako ważna podstawa do odmowy przyznania pozwolenia eksportowego, niezależnie od tego czy dobro kultury tego rodzaju jest objęte kryteriami określonymi w aneksie do tego rozporządzenia.

Stwierdzono, iż rosnący popyt na dobra kultury, związany z rozwojem turystyki i globalizacją, jest siłą napędową nielegalnego handlu tymi obiektami. W związku z tym konieczne jest szerokie informowanie społeczeństwa o szkodach wyrządzanych dziedzictwu kulturowemu przez nielegalny handel dobrami kultury.

Na zakończenie należy dodać, iż przedstawione zagadnienia stanowią tylko część poruszanych podczas konferencji problemów związanych z nielegalnym handlem dobrami kultury. Pełny tekst zaleceń został po zakończeniu konferencji przekazany Komisji Europejskiej oraz uczestnikom konferencji.

PRZYPISY

1. Dane pochodzą ze strony UNESCO na dzień 03.10.2003 r. http://www.unesco.org/culture/laws/1970/html_eng/page3.shtml

2. <http://www.unidroit.org/english/implement/i-95.pdf>

WSPÓŁPRACA ADMINISTRACYJNA PAŃSTW CZŁONKOWSKICH PRZY LICENCJONOWANIU WYWOZU DÓBR KULTURY Z UNII EUROPEJSKIEJ

Współpraca administracyjna międzypaństwowa jest projektowana i uruchamiana do wdrożenia przepisów prawnych. Podobnie w Unii Europejskiej ma ona przede wszystkim wymiar prawny. Wspólnota Europejska opiera się na prawie wiążącym państwa członkowskie i jego dobre funkcjonowanie jest uznawane za przedmiot ich wspólnego zainteresowania.

Współpraca administracyjna nie była dotąd przedmiotem kompleksowego i jednolitego normowania w prawie UE. Jak wynika z modelu Unii, póki państwa członkowskie cieszą się względną niezależnością, stan ten z pewnością nie ulegnie zmianie. Jednakże realizacja poszczególnych zadań wspólnotowych może nabierać charakteru wiążącego państwa członkowskie. W wymiarze gospodarczym Unii polityka handlowa prowadzona jest wyłącznie przez Wspólnotę Europejską, a nie przez państwa członkowskie, i Wspólnota tworzy szereg instytucji współpracy między państwami członkowskimi. Na podstawie art. 113. traktatu o WE ustanowiono przepisy dotyczące handlu z krajami trzecimi w celu ochrony skarbów narodowych o wartości artystycznej, historycznej lub archeologicznej.

Przepisy o wywozie skarbów narodowych określone zostały w rozporządzeniu Rady (EWG) nr 3911/92 z dnia 9 grudnia 1992 r. w sprawie wywozu dóbr kultury¹. Wprowadziło ono jednolite kontrole wywozowe do krajów trzecich. Wskazane w tym rozporządzeniu kategorie dóbr kultury można wywieźć tylko po uzyskaniu pozwolenia właściwych władz państwa członkowskiego. Pozwolenie musi być też wydane przez właściwe państwo członkowskie. Służby celne dokonujące kontroli mają obowiązek zweryfikować pozwolenie pod kątem wskazanych w rozporządzeniu kategorii przedmiotów. Weryfikacja pozwoleń wymaga też wymiany informacji ze wszystkimi państwami członkowskimi o kradzieżach lub list przedmiotów, których wywóz jest zakazany.

Zagrożenie integralności dziedzictwa narodowego państw członkowskich w obliczu zniesienia granic wewnętrznych w Unii wynikało z różnic w ustawodawstwie państw członkowskich. W konsekwencji państwa członkowskie mogły nie kontrolować wywozu dzieł sztuki i zabytków pochodzących z innych państw członkowskich. Określona w rozporządzeniu współpraca administracyjna ma wspierać takie działania państw członkowskich, które pozostają niezharmonizowane i są podejmowane w ramach własnych kompetencji. W mechanizmach współpracy państw członkowskich mieszczą się działania podmiotów publicznych, jak policja, sądy oraz innych jeszcze podmiotów zaangażowanych w ochronę dziedzictwa kultury, jak muzea, fundacje, specjalne agencje, ale taka współpraca nie wynika z rozporządzenia 3911/92 EWG, lecz z regulacji wielu innych zagadnień szczegółowych nie związanych bezpośrednio z systemem ochrony dóbr kultury UE, pojmowanym w sensie prawnym. Dlatego w poniższej prezentacji przedstawiono ramy współpracy, która jest uregulowana w wyrażonym celu stworzenia systemu ochrony dziedzictwa narodowego państw członkowskich w przypadku nielegalnego wywozu dzieł sztuki i zabytków.

Według założeń rozporządzenia nr 3911/92 EWG kluczową jest współpraca służb celnych i organów właściwych do ochrony dziedzictwa kulturalnego. Obejmuje ona swoim zakresem współpracę międzynarodową i wewnątrz krajową, przy czym każda warun-

kuje skuteczność systemu ochrony dóbr kultury UE.

Artykuł 6. rozporządzenia wskazuje na współpracę służb celnych. Do weryfikacji zgodności z prawem wywozu dóbr kultury niezbędna jest celnikom wymiana informacji nt. wydanych pozwoleń lub odmowy ich wydania oraz wszelkich innych danych do oceny wywozu jako zgodnego z prawem. Sprawdzone metody współpracy między państwami członkowskimi zapożyczone zostały z rozporządzenia Rady (EWG) nr 1468/81 z dnia 19 maja 1981 r. w sprawie wzajemnej pomocy między władzami administracyjnymi państw członkowskich oraz współpracy między nimi i Komisją w celu zapewnienia prawidłowego stosowania prawa dotyczącego spraw celnych lub rolnych² (art. 6. rozp. 3911/92). Obecnie rozporządzenie to zostało zastąpione przez zajmujące się tymi samymi sprawami rozporządzenie Rady (WE) nr 515/97 z dnia 13 marca 1997 r.³, przyjęte dla skutecznej współpracy w dziedzinie wzmocnienia ochrony interesów finansowych Wspólnoty. Przepływ informacji celnej następuje z zachowaniem zasad poufności. Jest on nie do końca określony. Chociaż dane, jakie zawiera pozwolenie wywozowe są standardowe i jednolite w UE⁴, to dane, jakie mają być przekazywane, nie zostały ustalone bardziej szczegółowo niż poprzez ogólne wskazanie w art. 6. rozporządzenia 3911/92 organów zobowiązanych do współpracy. Komisja Europejska w raporcie nt. stosowania rozporządzenia oraz dyrektywy Rady nr 93/7/EWG z dnia 15 marca 1993 r.⁵ wskazała na niedobór tych informacji, m.in. na płaszczyźnie współpracy celnej. Ostatnio zaproponowała w przewodniku do ochrony dóbr kultury w Unii⁶ wyznaczenie w każdym państwie członkowskim organu właściwego koordynującego oraz do zbierania informacji, a także stosowanie jednolitego zestawu danych celem wymiany informacji, np. na wzór formularza Interpolu.

Rozporządzenie nr 3911/92 EWG przewiduje w art. 6. akapit 2 dodatkowo do współpracy między *władzami celnymi poszczególnych państw... wysiłkiem nawiązania i podtrzymania współpracy... między właściwymi władzami określonymi w art. 4 dyrektywy 93/7/EWG*, czyli odpowiedzialnymi za wdrożenie wymienionej dyrektywy, co do zasady organami do spraw ochrony zabytków. Z kolei art. 2. ust. 2. wskazał, że pozwolenie wydaje właściwe państwo na wniosek zainteresowanej osoby. Właściwy jest organ państwa członkowskiego, na którego terytorium dana rzecz została zgodnie z prawem i ostatecznie umieszczona, dnia 1 stycznia 1993 r., lub następnie

właściwy organ państwa członkowskiego, na którego terytorium rzecz jest umieszczona w następstwie zarazem zgodnej z prawem i ostatecznej wysyłki z innego państwa członkowskiego, lub przywozu z państwa trzeciego, bądź ponownego przywozu z państwa trzeciego po zgodnej z prawem wysyłce z państwa członkowskiego do tego kraju. Współpraca przy kontroli wywozu dóbr kultury obejmuje więc sprawdzanie statusu dobra najdalej wstecz do wskazanej daty i według niej określa się państwo, którego władze powinny wydać pozwolenie wywozowe. Akapit 2. ust. 2. art. 2. rozporządzenia wskazuje na obowiązki względem państwa, na którego terytorium dobro znalazło się wskutek przemieszczeń po 1 stycznia 1993 r. Państwo członkowskie ma prawo wydać pozwolenie wywozowe, jeżeli przemieszczenie z innego państwa UE było definitywne bądź nastąpiło z kraju trzeciego, ale zgodne z prawem państwa wywozu. Nie istnieje obowiązek występowania w sprawie legalności wywozu do państwa trzeciego, gdyby jednak wywożone z UE dobro było uprzednio przywiezione ponownie z tego samego państwa spoza UE, należy zbadać legalność wywozu z UE.

W razie konieczności, jak mówią przepisy akapitu 4. ww. art. 2., państwo członkowskie, w którym złożono aplikację wywozową, zwróci się do władz państwa, z którego pochodzi dany przedmiot. Taka uprzednia aplikacja stanowi ciężar dla wywoźących, stąd obwarowany jest on koniecznością, która zachodzi w sytuacji wyjątkowej. Wskutek sprawnej wymiany informacji sytuacji tej można uniknąć. W praktyce przestrzeganie tej zasady „konieczności” oceniła Komisja Europejska w raporcie nt. stosowania rozporządzenia nr 3911/92 i dyrektywy 93/7 jako *brak konkretnych rezultatów na poziomie wspólnotowym*. Jako powód podała różnice wśród państw członkowskich w traktowaniu różnorodnych aspektów kultury i sztuki. Do roku 2000 jedynie Holandia i Wielka Brytania dość regularnie konsultowały z innymi państwami status przedmiotów. Drugim sposobem ustalania „właściwości” było informowanie przez te państwa o złożonych podaniach. Inne państwa z kolei żądały dowodu legalności przemieszczenia z innego państwa członkowskiego. Wymóg ten stosowały organy administracyjne we Francji i Włoszech. Rozpoczęto tam również stosowanie wymogu posiadania dokumentu towarzyszącego dobrom kultury.⁷ Komisja w ww. raporcie podała, że tylko Holandia i Wielka Brytania odrzuciły podania, kiedy nie nadszedł dowód o legalności przemieszczenia z innego państwa członkowskiego.

Należałoby więc przyjąć, że państwa te uznały się za niewłaściwe w sprawie wydania pozwolenia. W świetle danych KE opisane wystąpienia państw członkowskich były sporadyczne. Niejasna jest, jak zaznacza Komisja, kompetencja państwa członkowskiego do wydania zezwolenia na wywóz w okolicznościach, gdy dobro zostało przemieszczone nielegalnie z innego państwa członkowskiego i państwo wywozu nie wystąpiło o zwrot tego dobra, pomimo otrzymania zawiadomienia o odkryciu z tego państwa członkowskiego. Generalnie pozwolenia wydawane były na podstawie niekompletnej dokumentacji, przy czym sprawdzenie bądź wymaganie informacji z innego państwa członkowskiego występowało rzadko.

Komisja zalecała organom właściwym do wydania pozwolenia wymianę informacji nt. ustawodawstwa regulującego wewnątrz wspólnotowy obrót dziełami sztuki i zabytkami, wskazanie punktów kontaktowych, w szczególności nt. wydanych pozwoleń wywozowych i wszelkich innych informacji ułatwiających przesłedzenie losów dzieł sztuki i zabytków do wydania pozwolenia wspólnotowego⁸. Należy dodać, że zgodnie z art. 10. rozp. 3911/92. każde państwo członkowskie powiadamia Komisję o środkach podjętych na mocy rozporządzenia. Komisja przekazuje te informacje pozostałym państwom członkowskim. Informacje o organach upoważnionych do wydawania pozwoleń na wywóz dóbr kultury z poszczególnych państw członkowskich dostępne są po zebraniu i ciągłej aktualizacji przez Komisję Europejską, w serii „C” Dziennika Urzędowego Wspólnot Europejskich (art. 3. ust. 1. i 2. rozp.). Publikacji podlegają także informacje o ograniczeniu przez państwa członkowskie liczby urzędów celnych upoważnionych do przeprowadzania formalności związanych z wywozem dóbr kultury (art. 5. ust. 1. i 2. rozp.).

Drugi generalny zakres współpracy przy kontroli wywozu dóbr kultury z UE obejmuje współpracę wewnątrz krajową. Warunkuje ona efektywność działań podjętych między państwami członkowskimi. Komisja podkreśliła w ww. przewodniku konieczność współpracy między organami celnymi a organami właściwymi do spraw ochrony zabytków (akapit 2. art. 6. rozp.), zalecając regularne kontakty na poziomie centralnym właściwych władz celem wymiany przedmiotowej informacji z zachowaniem zasad poufności⁹. Następnie

zacieśnienie współpracy między różnymi zainteresowanymi organami, np. w formie umów.¹⁰ Wreszcie propagowała utworzenie sieci internetowej z odniesieniem do listy skarbów narodowych oraz dóbr, których nie można wywieźć lub listy skarbów skradzionych.

Współpraca zarysowana w rozporządzeniu nr 3911/92 EWG stanowić ma komponent współpracy w systemie ochrony dóbr kultury, w tandemie z formami przewidzianymi w dyrektywie nr 93/7/EWG. Jej skuteczność zależy od rozwoju świadomości potrzeby i istnienia ram prawnych ochrony integralności dziedzictwa narodowych państw członkowskich. Najłatwiej tę współpracę zaobserwować, gdy zniknie zabytek o wyjątkowej wartości¹¹. Przypadek ten, jak również analiza unormowania i funkcjonowania omawianej współpracy państw członkowskich, jest symptomatyczny. Można zarzucić systemowi ochrony dóbr kultury w UE, że jest w praktyce bezskuteczny, jeżeli nie istnieje baza danych o skarbach narodowych, których wywóz jest zakazany lub skradzionych. Pośrednio potwierdziła to Komisja Europejska, wskazując na założenie takiej bazy jako punkt wyjścia do praktycznej współpracy państw członkowskich w systemie ochrony. Można nadmienić, że bez tej współpracy działanie systemu stoi pod znakiem zapytania. ■

PRZYPISY

1. DzU WE L 395, 31.12.1992, s. 1 ze zm.
2. DzU WE L 144, 2.06.1981, s. 1, ze zm.
3. DzU WE L 82, 22.03.1997 r., s. 1
4. Sporządzony jest jeden wzór pozwolenia na mocy rozporządzenia Komisji (EWG) nr 752/93 z dnia 30 marca 1993 r. ustanawiającego przepisy w celu wykonania rozporządzenia Rady (EWG) nr 3911/92 w sprawie wywozu dóbr kultury, DzU WE L 77, 31.03.1993 r., s. 24
5. O zwrocie dóbr kultury nielegalnie przemieszczonych z terytorium państwa członkowskiego, DzU WE L 74, 27.3.1993, s. 74.
6. Commission Report on the implementation of Council Regulation (EEC) No. 3911/92 on the export of cultural goods and Council Directive 93/7/EEC on the return of cultural objects unlawfully removed from the territory of a Member State, COM (2000) 325
7. Protection of cultural goods in the Community. Guidelines for administrative co-operation between the competent authorities, http://europa.eu.int/comm/taxation_customs/resources/documents/cultural_goods_en.pdf.
8. Paszport dla dzieł sztuki przewiduje ustawa francuska z 2000 r.
9. Również Parlament Europejski podkreślił te zadania w rezolucji na temat raportu Komisji. European Parliament resolution on the Commission report to the Council, the European Parliament and the Economic and Social Committee on the implementation of Council Regulation (EEC) No 3911/92 on the export of cultural goods and Council Directive 93/7/EEC on the return of cultural goods unlawfully removed from the territory of a Member State, A5-0122/2001
10. Przykładem jest polska umowa z listopada 2004 r. między ministrem kultury, Strażą Graniczną, Policją i Służbą Celną.
11. Commission Report on the implementation of Council Regulation (EEC) No. 3911/92, pkt 3.2



Warowna brama wiodąca do kompleksu świątynnego w Medinet Habu (fot. autor)

MIROSŁAW BARWIK

STAROŻYTNI RABUSIE (8)

Akta kapitana Efnamona

Wydarzyło się to w roku *hien*, wtedy gdy zapanował głód. Na tronie Egiptu zasiadał wówczas Ramzes XI. Dla mieszkańców Teb nastały ciężkie czasy. Wciąż potwarzające się najazdy okrutnych libijskich koczowników paraliżowały co pewien czas życie na zachodnim brzegu. Obrazu klęski dopełniła wojna domowa wywołana interwencją wicekróla Kusz Panehesy w sprawę egipskie. Panehesy wraz ze swoją armią pomaszerował na północ, zajmując Teby i usuwając arcykapłana Amenhotepa. Niewiele wiadomo na temat tych dramatycznych wydarzeń. Ze strzępów informacji, jakie przetrwały do naszych czasów, można jednak wysnuć, że żołnierze wicekróla wzięli wówczas szturmem potężne fortyfikacje kompleksu świątynnego w Medinet Habu. Trudno przypuszczać, by zasobne skarbcze tej świątyni pozostały wówczas nienaruszone. Nubijscy łucznicy wicekróla, którzy wtargnęli na świątynne podwórcze, niemiłosiernie spłądrowali świątynię wraz z przylegającymi do niej zabudowaniami.

W latach, jakie po tym nastąpiły, Teby, poddane wojskowej administracji narzuconej przez Panehesy, nie miały bynajmniej zaznać trwałego spokoju. Można przypuszczać, że okupacja Teb przez rozpasane żołdactwo wicekróla przyczyniła się do ostatecznego rozprzężenia dyscypliny personelu zatrudnionego na nekropolii. Do tego czasu należy zapewne odnieść informacje o notorycznym grabieniu świątyń grobowych zachodniego brzegu przez samych kapłanów i niższy personel świątynny. Niewykluczone

zresztą, że Panehesy próbował położyć tamę tym praktykom. Pierwsze procesy nieuczciwych sług świątynnych odbyły się bowiem mniej więcej w tym właśnie czasie. Choć chronologia tej burzliwej epoki nie została dotychczas ustalona w sposób nie budzący wątpliwości, wiele wskazuje na to, że wkrótce konflikt rozgorzał z nową siłą. Armia Panehesy pomaszerowała dalej na północ, by tym razem zetrzeć się z armią faraona Ramzesa XI, który zaniepokojony sytuacją na południu, zdecydował się na interwencję zbrojną w Tebaidzie.

Możliwe, że właśnie wtedy – pod nieobecność wicekróla Panehesy – grobowce położone na nekropolii tebańskiej ponownie stały się obiektem systematycznych grabieży. Płądrowano nie tylko groby dostojników, ale również grobowce królowych w Dolinie Królowych. Niewykluczone, że naruszono nawet spokój królewskich grobowców w Dolinie Królów. Historia zachowała imiona rabusiów zorganizowanych w dwóch gangach, na czele których stali Buchaaf oraz Efnamon. Nie jest chyba przypadkiem, że Efnamon był kapitanem łuczników. Możliwe więc, że służył on w siłach porządkowych stacjonujących w Tebach, gdy na północy wojska Panehesy próbowały stawić czoło armii królewskiej.

O tym, co działo się wówczas w Tebach, informują zachowane do dzisiaj akta przesłuchań spisane kilka lat później, gdy władze wszczęły dochodzenie w sprawie tych rabunków. Śledztwo w sprawie grabieży dokonywanych przez ludzi Efnamona prowadzono równoległe z przesłuchaniami członków



Dolina Królów – miejsce pochówku faraonów w czasach Nowego Państwa (fot. autor)

gangu Buchaafa. Obie sprawy sądzone były zresztą przez ten sam trybunał, któremu przewodniczył prefekt Teb i zarazem wezyr Nebmarenacht. W trybunale ponadto zasiadli: nadzorca skarbcza faraona i zarządca królewskich spichlerzy Menmarenacht, królewski wysłannik, nosiciel wachlarza u boku faraona Yenes oraz pisarz królewski Pamiamun. Efnamon i jego współnicy stanęli przed trybunałem w trzecim dniu procesu, 7. dnia czwartego miesiąca pory letniej, w 1. roku ery odrodzenia, zainicjowanej po przywróceniu pokoju w Tebach. Samo dochodzenie wszczęto jednak wiele miesięcy wcześniej, gdy listy podejrzanych (i zapewne aresztowanych już) rabusiów złożone zostały na ręce faraona, a następnie również wezyra Nebmarenachta. Dokumenty te sporządzono na polecenie burmistrza zachodnich Teb, Pawero, tego samego, który skompromitował się, gdy za panowania Ramzesa IX wysłała na jaw sprawa grabieży dokonujących się na nekropoli. I tym razem przesłuchania odbyły się na wschodnim brzegu Teb.

Sprowadzono Efenmontu, rzemieślnika ze świątyni Montu, pana Hermonthis. Kazano mu przysiąc na władcę, aby żył w szczęściu i zdrowiu: „Jeśli skłamię, niechaj obcięty zostanie (mój nos), i niech zesłą mnie do krainy Kusz”. Wtedy zapytano go: „Co masz do powiedzenia w sprawie grobów, które grabieles wraz z ludźmi, których posłał Efnamon, gdy był kapitanem łuczników, umieszczając na ich czele swego brata Ihumeba?”. On odrzekł: „Efnamon był (wtedy) kapłanem boga Montu. Był z nim Pasemdet ze świątyni Montu, gdy znalazłem się w domu Efnamona razem z innymi – Panachtemniutem, Audżarem ze świątyni Montu oraz z robotnikiem nekropoli Paneferem i cudzoziemcem Panehesy młodszym”. Przesłuchano go przy użyciu kij, (a wtedy) powiedział: „Nie widziałem nic więcej”. I ponownie przesłuchano go, używając kija. Powiedziano mu: „Wymień wszystkich, którzy byli w grobach!”. Odpowiedział: „Niech sprowadzą Kerbaala oraz żeglarza Nesa-

mona. Oni wymienią wam (imiona) wszystkich tych, którzy byli razem z nimi”. Przesłuchano go (jeszcze raz) używając bicia i garoty. I powiedział: „Dość! Powiem (wszystko)”. Przesłuchano go jeszcze raz przy użyciu kija, bicia i garoty, lecz nie zeznał nic.

Upór Efenmontu nie zdał się na nic. Wszyscy podejrzeni o uprawianie niecnego procederu od dawna znajdowali się już w więzieniu. Inni byli zresztą bardziej wymowni i nie wahali się obciążyć dawnych współników ciężkimi zarzutami. Zeznania żeglarza Nesamona w tej sprawie nie zachowały się w aktach, choć wiadomo, że jeszcze tego samego dnia dwukrotnie stawał on przed trybunałem. Ocalał natomiast protokół z przesłuchania niewolnika Kerbaala, którego obco brzmiące imię nie pozostawia wątpliwości, że pochodził z Syrii. Jego obszerne zeznania brzmią wprost sensacyjnie, mimo iż upłynęło kilka tysięcy lat od owych wydarzeń:

Po tym gdy Efnamon zabił braci moich zwierzczyków, poszedłem wraz z nim do łodzi i udałem się do Orężnych Murów¹. Wtedy gdy dotarł on do miasta Paudż-mehty-en-nemty², powiedziano mu: „Twoi ludzie grabią Krainę Zachodnią³”, on zaś odpowiedział: „Cicho! Nie mówcie o tym!”. Gdy zaś powrócił i ponownie znalazł się w Tebach, przyszedł on i zwrócił się do mnie, mówiąc: „Kerbaalu! – Idź ze swymi towarzyszami i sprowadź tego wolu⁴ od Ihumeba, jego brata.” Ja odpowiedziałem: „Nie pójdę! Czy dlatego, że jestem (niewolnikiem) pochodzącym z Syrii, teraz mam udać się (na zesłanie) do Kusz⁵? Niech mój pan znajdzie we mnie (jakis) występki i wtedy niechże obije mnie kijami z tego powodu”. Tak powiedziałem i nie poszedłem. Sprowadźcie tego żeglarza oraz żonę Efnamona, a także Montusancha – „boskiego-ojca” (ze świątyni) Montu. Jeśli oni oskarżą mnie, ty wymierzysz mi karę, jaką będziesz chciał.

Zeznania Kerbaala w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości obciążają Efnamona. Niewolnik pochodzący z Syrii stanowczo zaprzecza jednak, by sam w jakikolwiek sposób uczestniczył w poczynaniach swego pana, choć był do tego nakłaniany przez ludzi z jego otoczenia. Nie wiadomo, jaki był los ostryżonego – a może tylko przebiegłego – Kerbaala. Jeszcze tego samego dnia wieczorem postawiono jednak przed trybunałem „boskiego-ojca” Montusancha. Jego zeznanie, zanotowane w aktach, z nie-

znanych przyczyn nagle urywa się, i to chyba w najciekawszym miejscu: *Byłem w Hermonthis (w świątyni) Montu. Słyszałem, że Efnamon...* Z kolei ów żeglarz, na którego powoływał się w swych zeznaniach Kerbaal, to być może wzmiankowany wcześniej Nesamon, choć w aktach sprawy pojawiają się jeszcze inni wykonawcy tej profesji.

Zauważmy, że opowieść Kerbaala dostarcza jeszcze jednej, niezwykle ważnej informacji. Otóż dowiadujemy się, że działalność szajki Efnamona rozpoczęła się zaraz po tym, gdy Teby stały się widownią krwawych zamieszek, w wyniku których śmierć ponieśli bracia poprzedniego właściciela Kerbaala. Nie ulega wątpliwości, że wydarzenia te należy łączyć ze zdobyciem Teb przez wojska wicekróla Panehesy. Co ciekawe, grabieże nie ustały nawet wówczas, gdy armia Panehesy podążyła dalej na północ. Teraz jednak złodzieje musieli działać z ukrycia. Przychodziło im to o tyle łatwiej, że w sprawę zamieszani byli żołnierze z armii Panehesy oraz współpracujący z nimi mieszkańcy miasta i jego okolic. Warto zauważyć, że znaczącą grupę wśród rabusiów stanowią mieszkańcy Hermonthis (dzisiejsze Armant), miejscowości położonej zaledwie kilkanaście kilometrów na południe od Teb. Sam Efnamon był, jak słyszeliśmy, kapłanem boga Montu, zanim został powołany czy też sam zaciągnął się do armii wicekróla.

Brat Efnamona, Ihumeh był chyba głównym inspiratorem czynów przypisywanych członkom gangu. Działal w interesie brata i w jego imieniu, nawet wówczas, gdy ten przebywał poza Tebami. Szkoda, że w aktach sprawy nie zachowały się zeznania żadnego z prowodyrów – ani Efnamona, ani też jego brata Ihumeha. Wygląda nawet na to, że nie figurują oni na spisanych wcześniej listach rabusiów. Może więc znaleźli się wśród owych kilkunastu rabusiów, którzy, jak informuje jeden z papirusów, już wcześniej ponieśli śmierć.

Dokumenty wymieniają jednak jeszcze jednego Efnamona, syna Prahemheba. Ponieważ był on pisarzem armii, należy wnosić, że jest to inna osoba niż kapitan łuczników o tym samym imieniu. Bratem tego Efnamona był pisarz armii Anchefenamon, zatrudniony w majątku świątyni tebańskiego Amona. Wygląda na to, że nadużył on swej władzy, posługując się ludźmi zależnymi od niego z racji pełnionych funkcji. Anchefenamon, wezwany przed trybunał, złożył zeznania następującej treści:

Zwrócili się do niego (tymi słowy): „Jaka jest historia twoich grabieży Wielkich Miejs, (jakich dokonywałeś) razem ze swoim bratem Efnamonem, synem Ptahemneba?”. On odpowiedział: „Nie może być! Nie może być, przenigdy! Nie znam tych grobowców. To moi ludzie byli na zachodnim brzegu i udali się na teren (królewskiej?) nekropoli. Jeśli mam być zabity z powodu (jakiegoś) człowieka, na niego niech spadnie moja kara!”. Przesłuchano go jeszcze raz przy użyciu kija. Nie zeznał nic.

Czyż można się dziwić, że oskarżeni tak uparcie wypierali się zarzucanych im czynów. Karą za nie była śmierć, w najlepszym wypadku praca w pustynnych kopalniach złota, gdzie szanse przeżycia równały się niemal zeru. Jeden z podejrzanych, broniąc się przed zarzutem uczestnictwa w grabieżach powiedział coś, co wiele mówi o grozie, jaką wywołały egzekucje skazańców mające miejsce przed laty, w czasach panowania Ramzesa IX: *Widziałem egzekucję rabusiów w czasach wezyra Chaemwese. Na cóż miałbym szukać śmierci, gdy wiem jak ona wygląda?! Niektórzy spośród przesłuchiowanych nie mogli jednak wytrzymać tortur, jakim ich poddano w trakcie nie kończących się przesłuchań. Tak było z niejakim Secha-haty-amunem, niewolnikiem kupca tebańskiego Pasienwese. Dzięki jego zeznaniom sędziowie mogli wreszcie poznać kulisy działania członków gangu: Wezyr zapytał go: „Jak to było, gdy chodziłeś grabić Wielkie Miejsa wraz z ludźmi, którzy byli razem z tobą?”. On odpowiedział: „Nie może być! Nie może być, przenigdy! Wielkie Miejsa?! Jeśli mam ponieść śmierć, to raczej z powodu grobów w Imiotru⁶ – to są te, w których byłem!”). Przesłuchano go jeszcze raz przy użyciu kija, a wtedy powiedział: „Dalem trochę jęczmienia robotnikowi z ekipy (królewskiego grobowca) Paneferowi, on zaś wręczył mi (za to) 2 kite srebra. Lecz stwierdziłem, że jest ono złe. Poszedłem więc, by mu je zwrócić. Wtedy pasterz Ihumeb, brat Efnamona, wyszedł na zewnątrz. Powiedzieli oni do mnie: „Wejdz do środka”. I wprowadzili mnie do izby gościny ich domu. (Gdy uszedłem) oni właśnie stali spierając się tymi słowy: „Oszukałeś mnie z tym srebrem” – rzekł jeden z nich (do) swego kompana – „choć to ja byłem tym, który pokazał tobie grobowiec” – tak powiedział syn Panefera, tego robotnika z ekipy, do pasterza Ihumeba”. (Wtedy) pisarz Tutbmosis zwrócił się do niego, mówiąc: „Jesteś nadzorcą magazynu ludzi (z ekipy). Jak to możliwe, że stałeś obok nich, gdy oni kłócili się, jeśli rzeczywiście*



Świątynia Amona w Karnaku – tutaj odbywały się przesłuchania rabusiów oskarżonych o grabienie grobowców na zachodnim brzegu (fot. autor)

nie dali tobie doli?”. On odpowiedział: „Nie dali mi żadnej doli, a zresztą co ja mam z nimi wspólnego?”. Przesłuchano więc go przy użyciu kija, bicia i garoty. Wtedy powiedział: „Dość! Powiem!”. I powiedział: „Byłem na zachodnim brzegu Lumiteru razem z Nesamonem, który był szefem Medżajów. Byłem z nim również na zachodnim brzegu Teb, byłem też na zachodnim brzegu Hefau⁷ razem z cudzoziemcami z Hefau – wszystkimi (spośród nich)”. Przesłuchano go ponownie, lecz powiedział: „Nie widziałem nic więcej!”.

Zeznania rabusiów zachowane w aktach sprawy nieodmiennie mówią o „Wielkich Miejsach”. Trudno powiedzieć czy chodzi tu o grobowce królewskie, czy też groby małżonek i dzieci faraona, znajdujące się w Dolinie Królowych. Jedno jest pewne – ich wyposażenie było naprawdę bogate. Nagle wzbogacenie się niektórych osób było dla władz niezawodnym sygnałem, że mogły one uczestniczyć w nielegalnym procederze. Nic dziwnego, że sędziowie tak bardzo interesowali się majątkiem niektórych spośród podejrzanych. Małżonka jednego z nich, dama imieniem Irinefer, zapytana o srebro, jakie znalazło się w posiadaniu jej męża odrzekła, że nie wie o niczym. Wtedy jednak wezyr zaczął wypytывать ją o niewolników, należących do ich majątku: *W jaki sposób kupiliście niewolników? W odpowiedzi usłyszał następujące słowa: „Nie widziałam żadnego srebra! (Niewolników) kupił on wtedy, gdy zajmował się sprawami, w które jest (teraz) zamieszany.”*

Jak świadczą zeznania jednego ze świadków, nie wszyscy rabusie mieli okazję dorobienia się choćby niewiel-

kiego majątku. Oczekiwania niektórych z nich były z pewnością znacznie skromniejsze i ograniczały się do zaspokojenia podstawowych potrzeb:

Ojciec mój przeprawił się kiedyś na wyspę Amenemope i znalazł tam sarkofag (znajdujący się) w rękach kapłana Mery, z kaplicy króla Mencheperre (oby żył w szczęściu i zdrowiu) oraz kapłana tej świątyni Kaemwese. Wtedy oni powiedzieli do niego: „Ten sarkofag jest nasz. Należał on do jakiegoś ważnej osoby. Byliśmy głodni i dlatego poszliśmy i przynieśliśmy (ten sarkofag). Ty jednak nie mów nic (o tym), a my damy ci za to szatę daui.” Tak powiedzieli oni do niego i dali mu szatę daui. Lecz matka moja powiedziała memu ojcu: „Jesteś starym głupcem! To co uczyniłeś to zwykła kradzież!”.

I tak, mimo wyjątkowej powściągliwości świadków i oskarżonych, sędziowie krok po kroku zbliżali się do odsłonięcia wszystkich tajemnic tej sprawy, choć dochodzenia trwać będą jeszcze i w następnym roku. ■

PRZYPISY

1. Miejscowość, której lokalizacja nie jest znana. Chodzi zapewne o jakąś twierdzę, do której wysłano Efnamona będącego kapitanem łuczników. Kerbaal towarzyszył mu po prostu jako jego niewolnik, którego odebrał jego wcześniejszym właścicielowi. Wszystko to działo się zapewne wtedy, gdy wicekról Panehysy zajął Teby.
2. Miejscowość w Środkowym Egipcie.
3. Tzn. nekropole.
4. Czy rzeczywiście chodzi tu o wotło, czy może zdanie to należy rozumieć jako element złodziejskiego żargonu. W tym drugim wypadku mogło by chodzić o przyniesienie dóbr zagrabionych przez rabusiów.
5. Aluzja do jednej z kar, jaką wymierzano za ciężkie przestępstwa. Było nią zesłanie do krainy Kusz, do pracy w tamtejszych kopalniach złota.
6. Miejscowość w pobliżu Gebelein, na południe od Teb.
7. Nieopodal Gebelein.

SUMMARY

Page 3 MONIKA KUHNKE
DIFFICULT COMEBACKS – RESTITUTION OF WORKS OF ART 1990-2005

Not every work of art that fell victim to theft or robbery and later appeared in world collections is easy to recover. Restitution usually takes a very long time and is sometimes connected with complicated court proceedings. The identified works of art are returned either after legal action started by the state or a private person, or are recovered after negotiations. A third group of objects comprises works restituted by way of fully documented reclaiming procedures from foreign museums. The author gives examples of objects which were recovered in the last fifteen years.

Page 10 MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA
POST-WAR RESTITUTION FROM THE USSR

The losses that Polish culture suffered due to the war that razed the country were enormous. Tens of thousands of historic objects and buildings were looted as a result of the occupation of the Polish territory by Germans and in the East by Russians. As a result of Hitler's defeat, many works that had been transported to Germany were later taken over by the Soviet army. Earlier that army had plundered the objects and buildings in Eastern Poland. Restitution undertaken by Poland as early as 1945 aimed to recover what had been looted by both the Germans and the Soviet army. The article discusses the stages of post-war restitution and the recovery achieved. Many objects still need to be reclaimed, but the proceedings in relation to both the Soviet Union and later Russia are extremely difficult.

Page 14 ZOFIA STRZYŻEWSKA
A CONTRIBUTION TO INFORMATION ON THE HISTORY OF CONFISCATING THE COLLECTION OF THE FRIENDS OF SCIENCE SOCIETY AFTER 1831.
The confiscation order was given by the Russian Tsar Nicolas I before quelling the uprising against partitioners. Works of art and archive materials found their way into Russian collections. The confiscated objects which were exhibited in the Hermitage were examined by the Russian Tsar himself in 1834. The author describes the registers of the confiscated objects and the methodology used in putting them together. This could be valuable for young researchers undertaking the topic of lost national heritage.

Page 17 JANUSZ MRÓZ
THE LEGION CROSS
The cross, formerly made of wood, and now a standing one of metal, commemorated the building of the road making it possible for Polish legions' transport and supply columns to pass through to Bystrzyca (formerly Rafajłowa) in 1914. This was an event that was a turning point in the successful Polish military operation in that region. The author describes the history of the construction and conservation of this monument to Polish national memory.

Page 18 PIOTR OGRODZKI
BLAZE OF CHURCH IN CZARNOWĄSY IN THE OPOLSKIE REGION.
The 17th century St Anne's Church was burned. In spite of the energetic action of the fire brigade,

which arrived on the scene six minutes after being notified, it was not possible to save the wooden building. The tabernacle with the Holy Sacrament was saved in an almost miraculous way. Today it is difficult to say what the reason for the fire was. Perhaps it was arson aiming to destroy forensic evidence of theft, but there could have been another reason. The fact remains that the proper protection of sacred objects is still a burning issue. The church in Czarnowasy will be rebuilt. Perhaps it will again be made of wood, but due to modern technology, this material can be made inflammable.

Page 20 PIOTR OGRODZKI
THE SUMMER FOR STEALING HOLY OBJECTS

When others rested, thieves became more active. 19 churches were robbed in less than two months in the region of Little Poland (Małopolska) alone. It seems that there were two groups of robbers. One of them chose its objects carefully, the other was chaotic, and worked in a haphazard way. Such a rise in the number of art works stolen from sacred places is once again a signal of how easy it is to steal from chapels, which is a consequence of the inadequate protection of churches. The article presents information on the stolen works.

Page 31 MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA
SWEDISH PLUNDER IN POLAND (2)

This is a consecutive publication on the losses suffered by Polish culture in the times of the Swedish invasion. The article provides information on the successive stages in the restitution of Polish cultural property plundered by Swedes. The first recovery efforts were included in the Oliwa Treaty and as early as 1660 some of the looted archives were returned to Poland. Over the subsequent centuries, whenever possible, the effort to catalogue the losses and reclaim the lost objects were kept up. There are still many Polish objects in Swedish collections.

Page 34 ROBERT J. KUDELSKI
THE POST-WAR FATE OF THE MADONNA AND CHILD AMONG ANGELS

During World War II precious paintings in Polish collections drew particular interest on the part of the occupying power. One of these was the Madonna by Sandro Botticelli. For several centuries the work belonged to an Italian church. Later it was taken to Paris where in 1924 it was bought by Count Atanazy Raczyński who originally wanted to put it in the new gallery of the Raczyński's Library. That never happened, and the work, together with its owner who became a diplomat of the Prussian government, went to Berlin, to his painting gallery. The Raczyński's Berlin collection was taken to Poznań in the early 20th century, becoming part of the "Kaiser Friedrich – Museum" collection, but the painting of the Madonna stayed in Berlin and was on deposit in the Berlin museum until the end of the Second World War. The Polish state made attempts at restitution, but these were unsuccessful. In 1954 the Madonna and Child among Angels was given to the heir (from the Kurland line of the family) who sold the painting to the Städtische Museum zu Berlin, where the Madonna remains until now.

Page 36 MARIUSZ LANGE
PROTECTION OF HISTORIC OBJECTS CUSTOMS CONTROL

Poland's accession to the EU changed the work of Customs Services. In spite of more restricted border controls, the number of preventing attempts at illegally taking out historic objects has grown. This is due to launching Polish Mobile Control Groups modelled on other EU countries and active on the whole territory of Poland. The article gives examples of recovered objects taking as an example the work of the Customs Chamber in Wrocław.

Page 37 MARTA KRUCZYŃSKA,
PETER ADULFSSON-REJMAK
THE SCANDINAVIAN PROJECT

Due to the gradual extension of the European Union, the European Commission in cooperation with Europol prepared a series of seminars for candidate countries and new member states devoted to fighting crime against cultural property. One of the projects presented during the last seminar, which took place from 7 – 10 May 2005 in Budapest was a research programme started in Sweden whose aim is a detailed analysis of crime connected with cultural property and the formulation of motions which would constitute the foundation for preventive action. The article presents the framework of the programme and partial research results.

Page 39 GLOBAL CONCERNS OF MUSEUM CURATORS

In September 2005 the conference of the International Committee for Museum Security (ICMS) took place in the Marble Palace in St. Petersburg. The occasion prompted an interview with Irina Kuznietsova, head of the security services of the State Russian Museum, and member of the management of the Committee for Museum Security. She discusses the Committee's tasks for the nearest future and the topic of the conference itself, i.e. new trends in providing multi-faceted security to objects commemorating history and culture.

Page 42 ANNA SKALDAWSKA
CONFERENCE IN ROTTERDAM

The conference took place in November 2004 and comprised both global talks and activities in working groups. The main topic of the conference was devoted to methods of fighting illicit trade in cultural property within the borders of the EU.

Page 43 WOJCIECH PACZUSKI
ADMINISTRATIVE COOPERATION OF MEMBER STATES WHILE ISSUING PERMITS TO TAKE WORKS OF ART OUT OF THE EU

The article is devoted to legal problems connected with issues presented in the title.

Page 45 MIROSLAW BARWIK
ANCIENT ROBBERS (8)

The article speaks about the times when Ramses XI was on the throne of Egypt. This was a difficult period for Thebes due to the raids by Libyan nomads. Large-scale looting, demolishing of temples and necropolises. We know about what happened in Thebes in those times from records of hearings written down a few years later when investigations into the plundering of Thebes were undertaken. The author widely discusses the events of those times.

SZUKAJ NAS W INTERNECIE: www.oozp.pl

**KRAJOWY WYKAZ
ZABYTKÓW SKRADZIONYCH
LUB WYWIEZIONYCH
ZA GRANICĘ NIEZGODNIE
Z PRAWEM**



**Ośrodek Ochrony
Zbiorów Publicznych**
Narodowa Instytucja Kultury

